Dzisiejszy numer zawiera 24 strony. Cena numeru 10 zł.

TRYBUNA ROBOTNICZA

Nr 1 — (672) Katowice-Kraków-Wrocław-Częstochowa-Rzeszów-Kielce, 1 stycznia 1947 r. Rok V.

WŁADYSŁAW GOMUŁKA (Wiesław)
Wicepremier Rządu Jedności Narodowej
Sekretarz Generalny Komitetu Centralnego PPR

Nowy Rok Polski Ludowej

Wstępujemy w Nowy Rok — rok 1947.

W minionym 1946 roku okrzepła i wzmocniła się Polska Ludowa. Wyrosła ona pod każdym względem, wyrosła zwłaszcza politycznie i gospodarczo.

W świadomości narodu rozwinęła się i ugruntowała idea tej Polski, której narodziny obwieścił światu i historii Manifest Lipcowy Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Nie ma już dzisiaj takiej siły, któraby była w stanie zniszczyć tę ideę, wyrwać ją ze świadomości milionów.

Stopami tych milionów udeptana została nowa droga dziejowego rozwoju Polski, droga wskazana i wytyczona przez odrodzoną i zjednoczoną demokrację polską. Z drogi tej nie zejdzie już naród na manowce i bezdroża, dokąd chciałaby go sprowadzić reakcja.

Zamykamy rok 1946 i wstępujemy w Rok Nowy, jako potężna siła napędowa dalszego rozwoju Polski, w duchu ideałów demokracji ludowej. Za rok ubiegły wyrosły siły wszystkich stronnictw Bloku Demokratycznego. Wśród nich nasza partia — Polska Partia Robotnicza podwoiła swoje szeregi, przekraczając liczbę pół miliona członków. Przeszło 300 tysięcy robotników, chłopów i inteligencji zaciągnęło się w roku 1946 pod nasze partyjne sztandary.

Możemy dziś powiedzieć wszystkim naszym wrogom i wrogom Polski Ludowej: — Nie pomogły wam kłamstwa i kainowe zbrodnie. Nie zdołaliście powstrzymać twórczej rewolucyjnej i postępowej fali dziejowego rozwoju narodu polskiego. Ona was zalewa i ona zniszczy wszystkie wasze groble zaporowe. Patrzcie na wspaniały rozwój i wzrost Polskiej Partii Robotniczej i wszystkich Stronnictw Demokratycznych. To rośnie i rozwija się Polska Ludowa w świadomości milionów szarych ludzi pracy, w świadomości całego narodu.

My rośniemy w służbie narodu polskiego, reakcja ginie w służbie obcych wywiadów. My rośniemy dlatego, że stoimy na straży interesów mas ludowych i służymy przez to idei Polski silnej, wolnej i suwerennej, reakcja ginie dlatego, że poszła na służbę imperialistycznych interesów obcych państw i podżegaczy wojennych.

Każdy mord zbójecki, każda luka w naszych szeregach spowodowana przez zbrodniarzy faszystowskich przyspiesza nam setki i tysiące nowych członków i zwolenników, hartuje ducha bojowego naszej partii i całego obozu demokratycznego, rodzi świętą nienawiść wszystkich demokratów do faszystowskich bandytów, otacza ich głęboką pogardą i potępieniem przygniatającej większości narodu.

My rośniemy i zwyciężymy dlatego, gdyż reprezentujemy Polskę ludu pracującego, reprezentujemy rozwój i postęp. Wróg zaś ginie dlatego, gdyż reprezentuje reakcyjno - faszystowskie mary przeszłości, reprezentuje epokę historyczną, która już minęła i nigdy nie powróci.

Pracą i walką usuwamy wszystkie przeszkody, które hamują nasz marsz i idziemy naprzód ku lepszej przyszłości. Świadomi jesteśmy tego, że najtrudniejsza walka, jaka nas czeka w 1947 roku, to walka na odcinku gospodarczym, walka o przezwyciężenie braków i trudności powojennego okresu odbudowy, to w pierwszym rzędzie walka o sprawiedliwy podział tego narodowego bochenka chleba, który wyprodukujemy.

Wchodzimy w Rok Nowy z głęboką wiarą nowych zwycięstw zjednoczonej demokracji w walce o całkowite unicestwienie reakcji i niesprawiedliwości społecznej, z głęboką wiarą nowych sukcesów na polu odbudowy kraju, powiększenia produkcji przemysłowej i rolniczej w ramach planu gospodarczego, zagospodarowania Ziem Odzyskanych i ostatecznego utrwalenia granic Polski na Odrze, Nisie i Bałtyku.

Wierzymy głęboko, że rok 1947, który w pierwszych dniach swego życia niesie nam zacięty bój przy wyborach do Sejmu Ustawodawczego, przeznacza w tym boju pełne zwycięstwo dla Bloku Wyborczego Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych. A zwycięstwo demokracji przy wyborach do Sejmu Ustawodawczego oznaczać będzie zwycięstwo szczytnych ideałów Polski Ludowej. Z tą wiarą wchodzimy w Rok Nowy — rok 1947.

WŁADYSŁAW GOMUŁKA



Życzenia Noworoczne Tow. Wiesława

Z Nowym Rokiem życzę Redakcji „Trybuny Robotniczej", aby reflektorem prawdy słowa drukowanego oświetlała swym czytelnikom drogę demokracji ludowej.

Wszystkim Czytelnikom „Trybuny", a zwłaszcza przodującym budowniczym Polski Ludowej — górnikom Zagłębia Dąbrowskiego, Górnego i Dolnego Śląska ślę serdeczne życzenia Noworoczne i słowa głębokiego uznania za przekroczenie planu wydobycia węgla.

W imię rozwoju bezpieczeństwa i lepszej przyszłości naszej odrodzonej w nowych granicach i w nowej szacie społecznej Ojczyzny, w imię szczęśliwej przyszłości wszystkich ludzi pracy, maszerujcie w Nowym Roku po drodze, którą wskazuje Wam Polska Partia Robotnicza.

WŁ. GOMUŁKA — WIESŁAW
Sekr. Gen. KC P. P. R.

JÓZEF DUBIEL

PERSPEKTYWA ROZWOJU

Jedną z najbardziej tragicznych stron rzeczywistości Polski przedwrześniowej była beznadziejność sytuacji, w jakiej się Polska wtenczas znajdowała. Zdarzają się w życiu każdego narodu i to w każdym ustroju sytuacje ciężkie. — Równocześnie jednak istnieją drogi wyjścia z tej sytuacji, istnieje perspektywa usunięcia piętrzących się trudności.

W Polsce przedwrześniowej, w ramach jej ustroju kapitalistyczno - obszarniczego perspektywy takiej nie było. Byłoby oczywiście nonsensem twierdzić, że wszyscy ludzie, którzy w Polsce przedwrześniowej zajmowali stanowiska w administracji i samorządzie przemyśle, wojsku i w innych dziedzinach naszego życia państwowego, że wszyscy oni byli niedołęgami, albo ludźmi złej woli. — Przeciwnie — wiemy o tym, że niejeden prezydent czy burmistrz miasta chciał gospodarować w mieście jak najlepiej, wiemy że niejeden inżynier chciał produkcję na swoim odcinku postawić jak najwyżej, wiemy, że niejeden oficer rzetelnie myślał o obronności kraju. **Wszyscy oni razem jednak i każdy z nich z osobna nie mogli zmienić sytuacji w Polsce, jak długo działali w ramach ówczesnego ustroju.** Ich słabość i bezsilność nie wypływała bowiem z nich z ich niedołęstwa czy złej woli, ale z zasadniczej wadliwości ustroju, w którym działali. W tych warunkach takie niewątpliwie piękne przykłady naszych zdolności organizacyjnych jak Gdynia czy C. O. P. mogły być tylko przysłowiowymi kwiatkami przy kożuchu, przykładami tego, co moglibyśmy osiągnąć, gdybyśmy pracowali w innych warunkach?

Cóż bowiem mógł zrobić najdzielniejszy nawet administrator w mieście czy powiecie, **jeśli gospodarka całego kraju staczała się po równi pochyłej?**

Cóż mógł poradzić na nasze trudności gospodarcze najlepszy nawet ekonomista, jeśli wszystkie jego plany przekreślał **INTERES OBCEGO KAPITAŁU, RZĄDZĄCEGO W POLSCE?**

Czego mógł dokonać najlepszy nasz inżynier, jeśli górną granicę produkcji określały nie potrzeby kraju ale **ZYSK KAPITALISTY?**

Cóż znaczyły wysiłki najdzielniejszego oficera nad jak najlepszym wyszkoleniem i wychowaniem jego oddziału, jeśli **ZBRODNICZA POLITYKA TYCH, CO RZĄDZILI KRAJEM I DOWODZILI WOJSKIEM ZAPRZEPAŚCIŁA WSZYSTKIE JEGO WYSIŁKI?**

Do czegóż mogły doprowadzić ofiarne wysiłki tysięcy nauczycieli, uczących i wychowujących młodzież polską w najtrudniejszych warunkach, **JEŚLI MŁODZIEŻ, KTÓRĄ WYPUSZCZALI ZE SZKÓŁ NA WSI CZEKAŁ WTÓRNY ANALFABETYZM, A W MIEŚCIE BEZROBOCIE I NĘDZA.**

Z tej beznadziejnej sytuacji była jedna tylko droga wyjścia. **Tą drogą było zniesienie w Polsce panowania kapitalistów i obszarników, obalenie Polski endecko - sanacyjnej i zbudowanie Nowej Polski, Polski Demokratycznej, Polski Ludowej. Była jedna tylko droga wyjścia — tą drogą była ZMIANA USTROJU.**

Świadomość tej prawdy stawała się w Polsce przedwrześniowej coraz powszechniejszą. Od dawna była ona ugruntowana w klasie robotniczej, **tym naturalnym nosicielu nowego ustroju.** Rozumiała tę prawdę postępowa część wsi polskiej. Coraz powszechniejsze zrozumienie znajdowała ona wśród naszej inteligencji pracującej, a w jej szeregach przede wszystkim wśród tych — wśród których tej świadomości widzimy dzisiaj niestety tak mało — wśród naszych nauczycieli.

Bez nadziei

Tam, gdzie nie ma perspektywy rozwoju przed państwem tam, — rzecz jasna — nie ma jej także przed obywatelami państwa. Smutny slogan, odzwierciedlający położenie młodego pokolenia w państwach kapitalistycznych. — „Jesteśmy młodzi lecz już bez nadziei" — slogan ten wyrażał sytuację młodzieży polskiej dokładniej, niż w jakimkolwiek innym kraju.

Syn chłopski, jeśli nie obejmował mizernego spadku po ojcu powiększał wielomilionową cyfrę nieproduktywnych nadwyżek ludnościowych na wsi polskiej.

Syn robotnika powiększał armię bezrobotnych w mieście.

Życie i studia młodzieży akademickiej zatruwała myśl, co będzie gdy skończą się studia. Ludzie z ukończonym wyższym wykształceniem obejmowali stanowiska, które nie miały żadnego związku z nabytą przez nich wiedzą.

Na kobiety, które chciały samodzielnie pracować pójść własną drogą życiową, patrzano jak na niebezpiecznego i szkodliwego intruza, podważającego ustalony porządek społeczny, groźnego konkurenta dla mężczyzny.

Można by powiedzieć, że czarny obraz, który tu malujemy to obraz z samego dna kryzysu, że w ostatnich latach przed wojną było inaczej, było lepiej. **Policzmy jednak ile w okresie dwudziestolecia naszej drugiej niepodległości było chudych lat kryzysowych a ile tłustych lat poprawy gospodarczej. Przypomnijmy sobie następnie, że wszystkie procesy poprawy gospodarczej i na wsi i w mieście obejmowały tylko pewną część ludności, że i w mieście i na wsi istniała znaczna część ludności, do której procesy te nie docierały, dla których NĘDZA I BEZNADZIEJNOŚĆ były stanem trwałym.** I pamiętajmy, że i przed tymi, na których oddziaływały zbawcze promienienie poprawy gospodarczej, jak zmora stało pytanie: **kiedy znowu zacznie się kryzys?**

Nowe drogi rozwoju

Dla realnej oceny sytuacji państwa, nie można oczywiście brać pod uwagę tylko jego położenia w danej chwili, ale **także jego realne możliwości rozwojowe.** Byłoby błędem naszą sytuację oceniać tylko według tego stanu zniszczeń, które nam pozostawił okupant. **Pełny i rzeczywisty obraz naszego położenia otrzymamy dopiero wtedy, gdy do tego co jest dodamy nasze realne nowe możliwości rozwojowe, wynikające z przeprowadzonych u nas REFORM SPOŁECZNO - GOSPODARCZYCH, z włączenia do naszej gospodarki narodowej bogatej bazy produkcyjnej ZIEM ODZYSKANYCH, z odzyskania przez nas DŁUGIEGO WYBRZEŻA MORSKIEGO, z naszej całej nowej struktury POLITYCZNEJ I GOSPODARCZEJ.**

Konkretnym wyrazem tej naszej nowej perspektywy rozwojowej jest PLAN TRZYLETNI, a miarą realności tego planu są NASZE DOTYCHCZASOWE OSIĄGNIĘCIA W DZIEDZINIE ODBUDOWY, REALIZACJA NASZYCH DOTYCHCZASOWYCH PLANÓW.

Partia nasza, cały obóz demokratyczny zdobywa coraz więcej zwolenników otwartych i „ukrytych" — bo i tacy są — zdobywa coraz większy szacunek w narodzie i coraz częściej zamyka usta wrogom właśnie tym, że umiała otworzyć przed narodem polskim szerokie perspektywy, umiała naród wyprowadzić z tej ślepej uliczki, w której dreptał przez lat dziesiątki i wieki, że umiała naród nasz wyprowadzić na szeroki gościniec i że po tym gościńcu umie naród konsekwentnie prowadzić ku celom, ku którym warto iść.

Wielka i szeroka a przy tym namacalnie realna perspektywa rozwoju, którą przed narodem polskim, otworzyła demokracja polska, to jest właśnie ta siła która sprowadza do nas wielu i coraz więcej ludzi, wyrosłych w innym zupełnie klimacie politycznym, wczoraj jeszcze najzupełniej nam obcych. **Przychodzą do nas, bo widzą, że nasza demokratyczna polityka stworzyła warunki do pełnego WYKORZYSTANIA ich pracy, do pełnego ROZWINIĘCIA ich sił twórczych.** Przychodzą i będą do nas przychodzili, bo Polska którą my budujemy ma realną szansę i perspektywę **WIELKIEGO ROZWOJU.** Jeśli peeselowskie „obawy", że nasze śmiałe plany okażą się „fantazją" i „bajką" jeszcze półtora roku, jeszcze rok temu mogły gdzieniegdzie znajdować posłuch, **to dziś coraz powszechniej przyjmowane są jako błazeństwo.** Jako błazeństwo i jako szkodnictwo, **rozbrajające energię narodu.** Takie samo szkodnictwo, jak to, które półtora roku i rok temu usiłowało **sabotować zaludnienie i zagospodarowanie Ziem Odzyskanych przez sianie plotek** o tymczasowości naszego „pobytu" nad Odrą, Nisą i Bałtykiem.

Perspektywa dla kraju — perspektywa dla ludzi

Perspektywa rozwojowa narodu nie jest czymś abstrakcyjnym. Perspektywa rozwojowa państwa wyznacza możliwości rozwojowe jego obywateli. W planie trzyletnim mieści się plan życia każdego z nas.

Syn chłopski po ukończeniu szkoły nie musi już dzisiaj powiększać szeregów biedoty wiejskiej. Może otrzymać ziemię na zachodzie. Może po przeszkoleniu znaleźć pracę w przemyśle. I nie jest to już dzisiaj tylko plan. Ten plan został już dzisiaj wykonany przez setki tysięcy chłopów polskich, którzy OTRZYMALI ZIEMIĘ Z REFORMY ROLNEJ I Z NADAŃ NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH.

Syn robotnika wie, że po ukończeniu szkoły nie czeka go bezrobocie lecz PRACA I MOŻNOŚĆ DALSZEGO KSZTAŁCENIA SIĘ.

Student na uniwersytecie wie, że biura, fabryki i szkoły czekają na NIEGO, na jego wiedzę.

Kobieta staje się RÓWNOUPRAWNIONYM TOWARZYSZEM PRACY MĘŻCZYZNY w coraz nowych gałęziach pracy.

Miliony ludzi w Polsce weszło i wchodzi na nowe drogi życiowe, wielkie i skromne, ALE DROGI, KTÓRE WIODĄ NAPRZÓD.

Uzyskaliśmy rzecz bezcenną jako naród: wspaniałą perspektywę rozwojową dla naszego narodu. Uzyskaliśmy rzecz bezcenną jako ludzie: możność twórczej pracy, spokojnego życia, możność indywidualnego rozwijania się.

Ta perspektywa rozwojowa naszego narodu, te możliwości rozwojowe dla milionów Polaków są nierozerwalnie związane z utrwaleniem władzy demokratycznej.

W tych dniach **miałem zaszczyt** rozdzielać nagrody uczestnikom młodzieżowego wyścigu pracy w Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Chorzowie.

Ci młodzi robotnicy, ta młodzież Demokratycznej Polski nie jest już młodzieżą bez nadziei jak była nią młodzież w Polsce przedwrześniowej. TA MŁODZIEŻ WIERZY W SWOJĄ PRZYSZŁOŚĆ, BO WIERZY W PRZYSZŁOŚĆ POLSKI.

Nowy rok przed wojną często przejmował nas lękiem, czy nadchodzący rok nie przyniesie pogłębienia szalejącego kryzysu, albo czy nie przyniesie oznak nadchodzącego kryzysu. **W nowy rok, rok 1947 wkraczamy z głębokim przekonaniem, że przyniesie on nam nowe postępy w odbudowie kraju, zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych, w rozwoju oświaty i kultury, w pełnej stabilizacji i normalizacji stosunków, a przede wszystkim UTRWALENIE NASZEJ WŁADZY DEMOKRATYCZNEJ I ROZGROMIENIE REAKCJI.**

JÓZEF DUBIEL

ROK PRACY I WALKI

ŚLĄSKO-DĄBROWSKIEJ ORGANIZACJI P. P. R.

Czerwcowa konferencja wojewódzka organizacji śląsko - dąbrowskiej PPR poszła po linii uchwał I. Zjazdu Partii. Realizacja naczelnego zadania: stworzenia w walce z reakcją potężnej, masowej, organizacji zwielokrotnienia kadr partyjnych, nie było łatwe, wobec niezakończonej jeszcze wówczas weryfikacji na Opolszczyźnie, podsycanego przez wrogów demokracji niezadowolenia wśród repatriantów, trudnej sytuacji gospodarczej, a w niektórych powiatach także działalności band. **Mimo to zadanie zostało wykonane.**

Rok 1946 na terenie województwa śląsko - dąbrowskiego jest rokiem likwidacji ośrodków dywersji politycznej i bandytyzmu oraz rozkładu szeregu organizacji PSL. **W tej walce PPR zdobyła sobie zaufanie najszerszych mas, powiększyła swe szeregi. Na 1-go stycznia 1946 r. organizacja liczyła ponad 35 tys. członków. NA 1 STYCZNIA 1947 R. OSIĄGNĘŁA PONAD 90 TYS. CZŁONKÓW, W PRZYTŁACZAJĄCEJ WIĘKSZOŚCI ROBOTNIKÓW, A TAKŻE INTELIGENCJĘ, ZWŁASZCZA TECHNICZNĄ I CHŁOPÓW.** Jasna bezkompromisowa linia polityczna PPR linia obrony pokoju i suwerenności kraju, linia odbudowy gospodarczej, prowadzącej do dobrobytu, i intensywna, ofiarna praca kadr partyjnej organizacji śląsko - dąbrowskiej spowodowały wielki zwrot w jej rozwoju i napływ nowych dziesiątków tysięcy świadomych bojowników lepszego jutra w szeregi PPR.

Rok 1946 obfitował w wydarzenia polityczne o wielkim znaczeniu dla naszego kraju i narodu. Ożywiły się apetyty tylko co powalonych Niemiec, a ich protektorzy nie omieszkali zademonstrować swą sympatię dla wczorajszego wroga niemieckiego i swą niechęć do demokratycznej Polski.

W obronie praw Polski do Ziem Odzyskanych nasza partia zmobilizowała milionowe masy Narodu Polskiego. W wielkiej kampanii politycznej organizacja partyjna województwa śląsko-dąbrowskiego ogarnęła setki tysięcy ludzi wyjaśniając im prawdę o nowej Polsce, o prawdziwych jej przyjaciołach i udających przyjaciół sojusznikach imperializmu niemieckiego, a jednocześnie zdemaskowała bezlitośnie reakcję polską z PSL na czele, która stawiając na Churchillów i Byrensów stoczyła się w bagno zdrady narodowej.

Sukcesy polityczne i organizacyjne PPR w województwie śląsko-dąbrowskim są wynikiem tego, że Partia potrafiła związać się z masami robotniczymi, górnikami, hutnikami, autochtonami i repatriantami, niosąc im słowo prawdy partyjnej, pomagając w walce z trudnościami, mobilizując ich do coraz to nowych wysiłków i wskazując perspektywy niedalekiej już lepszej przyszłości. W tej codziennej walce i pracy PPR zacieśniała jedność klasy robotniczej i sojusz robotniczo-chłopski, zbliżyła do siebie wszystkie grupy etnograficzne na terenie województwa.

Z działalnością wielotysięcznej masy PPR-owców spotykamy się we wszystkich dziedzinach życia.

Wielu PPR-owskich starostów, burmistrzów, wójtów i innych urzędników wypełnia uczciwie i rzetelnie swe niełatwe dziś zadanie i otacza ludność troskliwą pieczą. Klasycznym wzorem takiego działacza ludowego nowego typu jest **górnik-wojewoda Aleksander Zawadzki.**

Setki techników, majstrów i sztygarów, tysiące robotników PPR-owców pcha naprzód przemysł, podnosi wydajność pracy i, dzięki swej ofiarności, zapewnia wykonanie, a nawet przekroczenie planu, (węgiel, cukier, cement i in.).

PPR pomogła dostać się na wyższe szkoły województwa ponad 200 synom i córkom przeważnie robotników. Z inicjatywy PPR zorganizowane zostały trzy kursy zerowe przy Politechnice Gliwickiej. Kursy te objęły w 1946 r — 680 osób a ukończyło je już 120 osób. Poważnym rezerwuarem kadr dla przemysłu jest prowadzone przy wybitnym udziale peperowców Technikum w Bytomiu i szkoły przemysłowe, które dostarczają pracowników i kierowników wykwalifikowanych technicznie i na wysokim poziomie uświadomienia politycznego.

Poważne są również osiągnięcia Partii na terenie młodzieżowym

Dzięki opiece i pomocy Partii ZWM zwiększył swe szeregi **od stycznia do grudnia 1946 r. z 17 tys do 28 tys członków.** Wzrostu tego nie należy jeszcze uważać za dostateczny. ZWM ma przed sobą olbrzymie możliwości rozwoju i niewątpliwie zdoła przyciągnąć do siebie nowe dziesiątki tysięcy członków.

Wielkie sukcesy osiągnęła Partia na odcinku **polityki narodowościowej** na Śląsku. Rok 1946 był rokiem ostatecznego rozwiązania zawikłanych stosunków narodowościowych, rokiem zakończenia weryfikacji i ostatecznego zamknięcia sprawy volkslist. Specjalną rolę w rozwiązaniu tych zagadnień odegrał członek naszej partii, gospodarz Ziem Śląskich, **wojewoda Zawadzki.**

Mądra, dalekowzroczna i konsekwentna polityka naszej partii spowodowała powrót do narodu polskiego wszystkich ofiar niemieckiej przewrotności i ucisku.

Wielkie osiągnięcia mamy w dziele **demokratyzacji kadr.** Nasza partia prowadziła politykę wysuwania na wszelkie stanowiska w administracji, w przemyśle i innych dziedzinach życia robotników, chłopów i przedstawicieli pracującej inteligencji. Dzięki tej polityce setki uzdolnionych robotników zajmuje dziś stanowiska kierownicze nie tylko w administracji, ale także w przemyśle. **Wystarczy powiedzieć, że na stanowiskach kierowniczych w górnictwie mamy już dziś 1624 robotników, w hutnictwie — 812 w przemyśle chemicznym — 558.** Ci nowi dyrektorzy, kierownicy zmian, majstrowie i sztygarzy zarówno partyjni, jak i bezpartyjni, dzięki swej dobrej woli i zapałowi wywiązują się z powodzeniem z swych obowiązków. Szczególnie godne podkreślenia jest, że **PPR uważa za słuszne i wskazane wysuwać na stanowiska kierownicze Ślązaków, których zarówno polityka zaborców niemieckich, jak i przedwojennej sanacji odsuwała od wszelkich stanowisk i sprowadzała do roli biernych** narzędzi. Na Śląsku gospodarzem jest lud śląski — tę dewizę realizujemy konsekwentnie, jako partia ludu śląskiego, wyrosła z jego walki o sprawiedliwość społeczną i wolność.

Niemało uwagi udzieliła nasza partia w tym roku **zagadnieniom wsi.** Takie problemy, jak ziarno na siew, siła pociągowa i traktory, dostawa węgla i towarów przemysłowych, pomoc w orce **stanowiły stały przedmiot troski ludzi naszej partii.** PPR-owcy organizowali pomoc sąsiedzką, walczyli o całkowite obsianie pól, przeciwstawiali się panikarskim plotkom o bliskiej wojnie, wobec której nie warto rzekomo siać, demaskowali spekulantów politycznych z PSL, którzy chłopa chcieli przeciwstawić demokracji i odwieść od pozytywnej pracy.

PPR zwalczało skutecznie spekulacje n. p. spekulację chlebem, drogą zainicjowanej przez naszą partię **akcji** kontroli.

Partia dążyła i dąży do utrzymania opłacalności pracy na roli i wartości pieniądza oraz do wyeliminowania spekulanckiego pośrednictwa, żerującego jednocześnie na pracującym chłopie, robotniku i urzędniku.

PPR-owcy wykazali i wykazują najwięcej energii w swej pracy w Nadzwyczajnej Komisji do Walki Nadużyciami, w Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej, która setki mieszkań odebrała szabrownikom i paskarzom i oddała ludziom pracy. Jednocześnie dbając o czystość własnych szeregów, partia usuwa z nich bezlitośnie jednostki zdemoralizowane i wrogie.

W zrozumieniu konieczności mobilizacji ludzi pracy do walki z bandami, organizacja partyjna dokładała niemało wysiłków do powiększenia szeregów ORMO, **dzięki czemu wzrosły one z 2.700 w styczniu do przeszło 14.000 w grudniu br.** (w tym 11 tys. robotników, 2 tys. chłopów i ponad tysiąc inteligentów). Ofiary naszych towarzyszy Ormowców na ołtarzu walki o dobro narodu, są najlepszym dowodem wielkości ideałów, z których czerpią swe natchnienie i zdolność do poświęcenia.

W obliczu nadchodzących wyborów i w związku z podpisaniem umowy o jedności działania PPR i PPS następuje dalsze zbliżenie obu partyj robotniczych. Stronnictwa demokratyczne idą do wyborów razem, jako Blok Demokratyczny, mają na terenie województwa wspólnie uzgodnione listy kandydatów i prowadzą wspólną kampanię przedwyborczą. W kampanii tej na czoło wysuwa się również nasza partia, organizując wraz z PPS i innymi partiami demokratycznymi komisje obywatelskie trójki wyborcze, wiece, kolportując literaturę przedwyborczą itd. **I W TEJ AKCJI TAK JAK WE WSZYSTKICH INNYCH DZIESIĄTKI TYSIĘCY PPR-owców NA TERENIE CAŁEGO WOJEWÓDZTWA DAJĄ PRZYKŁADY ODDANIA I BEZINTERESOWNEJ PRACY DLA DOBRA OGÓŁU.**

A. BARSZCZEWSKI.

Czołowy kandydat naszej Partii

Tow. Władysław Gomułka (Wiesław)

Młodość Tow. Wiesława

Władysław Gomułka („Wiesław") urodził się w Krośnie, dnia 6 lutego 1905 r. w rodzinie robotniczej. Jego ojciec Jan był robotnikiem w zagłębiu naftowym. Pracował kilka lat w Stanach Zjednoczonych, jako górnik oraz robotnik fabryczny. Był z przekonania socjalistą, aktywnym członkiem związków zawodowych. Matka pochodziła również z rodziny robotniczej; była córką tkacza ręcznego, chałupnika.

Krosno, niewielka mieścina, było już wówczas jednym z ośrodków przemysłu naftowego.

Warunki materialne rodzin robotniczych były wówczas trudniejsze niż dziś, gdy nawet w państwach kapitalistycznych masy pracownicze zdołały wywalczyć szereg świadczeń społecznych i zdobyczy. Niczym niekrępowany wyzysk robotnika przez szukający korzystnej lokaty kapitał przeważnie zagraniczny przybierał formy wyzysku kolonialnego.

Toteż dzieciństwo Wiesława trwało krócej niż trwa dziś dzieciństwo synów robotniczych. Mógł ukończyć zaledwie dwie klasy szkoły wydziałowej gdy stanął przed nim obowiązek pracy zarobkowej. W 14-tym roku życia Wiesław wybiera sobie fach. W przemyśle naftowym potrzeba ślusarzy, a przy tym ślusarka wymaga nie tylko sprawności fizycznej, ale i znajomości skomplikowanych mechanizmów. To pociągało młodego Wiesława. **Został uczniem ślusarskim.** Nauka trwała 3 lata. Była to ciężka, codzienna, 10-cio godzinna praca w małym warsztacie ślusarskim Zygmuntowicza w Krośnie. Szczegół znamienny: już jako uczeń ślusarski Wiesław świętuje każdego roku w dniu 1-go maja i bierze udział w demonstracjach robotniczych.

Ukończywszy naukę Wiesław jako wykwalifikowany ślusarz przystępuje do pracy, śladem ojca, w przemyśle naftowym. Pracuje w charakterze ślusarza w rafineriach nafty w **Krośnie i Jedliczu** oraz w majątku hr. Skrzyńskiego w **Gorlicach**. Lata szkolne i lata terminu przypadły więc na okres wojny 1914 — 1918, w wyniku której upadły kolejno trzy wielkie monarchie. Wiesław miał lat 13-cie w chwili upadku Romanowych, 15-cie kończył w momencie załamania się Habsburgów i Hohenzollernów. Zostaje kilkunastoletnim obywatelem niepodległej Polski.

Pierwsze kroki w ruchu robotniczym

Pierwsze lata niepodległej historii Państwa Polskiego znaczą się wzrostem i zaostrzeniem walk robotniczych. Szybko rozwija się ogólnopolski ruch związków zawodowych, zgrupowanych wokół partii robotniczych. Masy pracujące domagają się obecnie w wolnej Polsce urzeczywistnienia haseł demokracji, sprawiedliwości społecznej, praw człowieka pracy do swobodnego rozwoju — prawa do pracy, nauki, odpoczynku. Masy robotnicze i chłopskie walczyły o decydujący wpływ na politykę państwową.

Wiesław rozumiejąc doniosłość, jaką przedstawia dla losów Narodu solidarne zrzeszenie się ludzi pracy w obronie tych słusznych zadań ogromnej większości społeczeństwa, przystępuje do ruchu związkowego lewicy.

Mając lat szesnaście **organizuje Stowarzyszenie Młodzieży Robotniczej „SIŁA" w Krośnie**, jest jego duszą, bierze udział w II-gim zjeździe „Siły" w Bielsku w 1921 roku. Tam, w czytelni robotniczej, wpada mu do ręki po raz pierwszy lewicowa prasa robotnicza. Rozpowszechnia ją na terenie rafinerii, zdobywa prenumeratorów. W **ten sposób zaczyna organizować ruch lewicy na terenie Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Chemicznego, którego jest członkiem.** Pisuje korespondencje z życia robotników do „Trybuny Robotniczej", organu Związku Proletariatu Miast i Wsi, wychodzącej we Lwowie. Po zamknięciu tego pisma, Wiesław zaczyna drukować w innych organach lewicy robotniczo - chłopskiej, m. in. w „Samopomocy Chłopskiej". **Z jego inicjatywy w powiecie krośnieńskim powstaje kilka kół „Samopomocy Chłopskiej".** Ponadto krośnieńska komórka „Siły" aktywizuje się dzięki niemu coraz bardziej, jako lewicowy ośrodek młodzieży robotniczej. Organizuje się pomoc dla więźniów politycznych. Jest to okres, w którym wzrasta prześladowanie ruchu robotniczego. W tym czasie Wiesław zaczyna występować na wiecach publicznych z ostrą krytyką ówczesnych rządów. **Mając lat 21 znany był w środowisku robotniczym Zagłębia Krośnieńskiego, jako działacz lewicy.** Pracuje w owym czasie na odpowiedzialnym stanowisku sekretarza związku. Dzięki swej inteligencji, autorytetowi moralnemu i zdolnościom organizacyjnym szybko wybija się na czoło ruchu związkowego.

W ciągu tych pierwszych lat pracy organizacyjnej zdobywa sobie popularność i uznanie nie tylko jako mówca i działacz, nie tylko jako trybun interesów klasy robotniczej, których zawsze nieugięcie bronił, ale w codziennych kontaktach, jako człowiek przyjazny



innym, rozumiejący cudze potrzeby — pełen serca, pod pozorami szorstkości. Te cechy Wiesława miały mu zawsze jednać, prócz autorytetu przywódcy, przyjaźń tych wszystkich którzy w późniejszych latach towarzyszyli mu w najcięższych próbach.

Więzień polityczny

Pierwsze lata po odzyskaniu niepodległości nie przyniosły zjednoczenia politycznego ruchów warstw pracujących. Prawica w obawie przed siłą jednolitego ruchu robotniczo - chłopskiego starała się za wszelką cenę rozbić wspólne dążenia i wspólną akcję wsi i miasta. W tych warunkach praca w związkach zawodowych wymagała już nie tylko daru organizacyjnego i ofiarności, **ale przede wszystkim dużej świadomości politycznej.** Wiesław był jednym z tych działaczy kierowniczych, **którzy rozumieli wymowę sytuacji politycznej i jej niebezpieczeństwa.** Mimo wielkich trudności, piętrzących się przed ruchem związkowym, nie ustaje w pracy.

Wiesław po raz pierwszy zostaje aresztowany w maju 1926 roku za kolportaż legalnej prasy lewicowej 1-szo majowej.

Jako przedstawiciel lewicy związkowej, radykalnego nurtu w ruchu zawodowym, rozumie niebezpieczeństwo przewrotu majowego w 1926 r. **mobilizuje klasę robotniczą do walki przeciwko rosnącej faszyzacji Polski w obronie ruchu zawodowego i wywalczonych w latach 1918 — 1923 zdobyczy.**

W końcu roku 1926 Wiesław przechodzi na pracę związkową w borysławskim zagłębiu naftowym. Mieszka w Drohobyczu. Jako pracownik Związku organizuje strajk powszechny robotników rafinerii nafty. **W tym czasie wstępuje do PPS—Lewicy, w 1927 roku przenosi się do Warszawy i pracuje jako sekretarz Zw. Chemicznego.** Organizuje masówki po fabrykach, strajki w przemyśle chemicznym i zapałczanym. Aresztują go wielokrotnie (m. in. w Pińsku).

W Zagłębiu Dąbrowskim i na Śląsku

W latach 1928 — 1931 pracuje w Zagłębiu Dąbrowskim, jako **sekretarz Związku Chemicznego.** Wiele umów zbiorowych w przemyśle cementowym oraz w różnych fabrykach przemysłu chemicznego nosi jego podpis. W tym czasie władze zamykają Związek Zaw. Robotników Przemysłu Chemicznego. **Wiesław organizuje go pod inną nazwą i zostaje jego generalnym sekretarzem.**

Krajowa konferencja Lewicy Związkowej odbyta w Warszawie (półlegalnie) w r. 1931 wybiera go sekretarzem Komitetu Organizacyjnego Lewicy Związkowej w Polsce. Wiesław organizuje Lewicę Związkową w różnych punktach kraju: **w Związku Górników na terenie Zagłębia i Śląska, w Związku Metalowców na Śląsku i w Związku Włókienniczym w Łodzi.**

W roku 1932 na konferencji delegatów przemysłu włókienniczego w Łodzi Wiesław zostaje **ciężko raniony przez policję. Rannego aresztują.**

Były to lata, gdy walka o realizację postulatów, głoszonych niegdyś przez Worcłów i Waryńskich, była uważana za przestępstwo. Wiesław zostaje skazany na cztery lata więzienia. Jest rok 1932—w rok później zapłonie Reichstag i w wyniku rozbicia jedności robotniczej w Niemczech zdobędzie władzę Hitler. Drutem kolczastym opasane są obozy w Dachau i Oranienburgu. W dwa lata potem w Polsce powstaje Bereza — śruba aparatu policyjnego zaciska się z roku na rok.

Wiesław z powodu ciężkiego stanu zdrowia otrzymuje urlop zdrowotny przed upływem terminu zwolnienia. Powraca powoli do zdrowia i staje do pracy w ruchu robotniczym. Tym razem na Górnym Śląsku. **Nieugiętość jego przekonań nie pozwala mu wybrać innej drogi, niż walka. Zgodnie z wytycznymi KPP Wiesław z całą energią dąży do realizacji współdziałania między robotnikami skupionymi w dwu robotniczych partiach, przyciągając do współpracy szczerze proletariackie elementy PPS.** Organizuje jednolitofrontową demonstrację 1-majową na Górnym Śląsku w r. 1936, wchodząc w porozumienie z sekretarzem Związku Górników posłem z PPS Stańczykiem. **Na kilka dni przed 1-ym maja zostaje aresztowany po raz drugi i wtrącony do więzienia, z wyrokiem siedmioletnim.**

Jest rok 1936. Zbliżają się nowe daty. Pakt z Trzecią Rzeszą. Ozon — widomy znak wzmocnienia się faszystowskich agentur w Polsce. Walka robotników krakowskiego „Semperitu". Krwawe manifestacje robotnicze we Lwowie. Hiszpański front ludowy organizuje obronę przed światowym faszyzmem. Tylko trzy lata dzielą nas od wybuchu wojny.

Wiesława przenoszą z więzienia do więzienia. W Łodzi, Łęczycy, Białymstoku, Warszawie, Rawiczu i Sieradzu — wchodzi do kierownictwa wspólnoty więziennej. A przy tym, gdy tylko warunki pozwalają uczy się. **Półtora roku przebywa na izolacji, w pojedynce, zupełnie pozbawiony książek.**

W walce z najeźdźcą

Wybuch wojny uwalnia Wiesława z więzienia. Działania wojenne zastają go w Warszawie. Stolica otoczona jest przez Niemców.

Z Woli, Ochoty, z Powiśla wyruszają Bataliony Robotnicze aby umacniać warszawskie forty przed nacierającą armią faszyzmu. **Wiesław i tutaj jest czynny. Podnosi ducha wśród walczących robotników.** Lecz bohaterscy obrońcy miasta musieli ulec w tak nierównej walce. Niemcy wkraczają do Warszawy. Nad krajem zalega krwawa okupacyjna noc.

Wkrótce po kapitulacji Wiesław przedziera się do Lwowa. Tu nawiązuje przerwane kontakty. W czasie napaści armii niemieckiej na Polskę liczne grupy działaczy lewicowych przekraczały linię Bugu. Za Bugiem przygotowywano plany oporu przeciwko Niemcom. Stąd w odpowiedniej chwili bojowcy wracali na teren Generalnego Gubernatorstwa, aby realizować plan akcji. **Wraca również Wiesław.** Natychmiast po powstaniu **POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ**, Wiesław przystępuje do pracy w jej szeregach, budując organizacje PPR i Gwardię Ludową na rodzinnych, południowych, podkarpackich ziemiach Polski. **Organizuje walkę z hitlerowskim najeźdźcą.** Środków finansowych organizacja nie posiadała. Wędrówki do 30 km. piechotą nie należą do rzadkości. Główny nacisk — **organizacja grup bojowych do walki z Niemcami.** Główna troska — **zdobycie broni.**

Ideologia Polskiej Partii Robotniczej wyrosła ze starej tradycji polskich ruchów wolnościowych. Znowu, jak nie raz to w naszej historii bywało, klasa robotnicza występuje do walki o narodowe wyzwolenie, głosi zasady postępu społecznego, staje się świadomą przodowniczką w walce całego narodu o niepodległość. Pojęcie bowiem niepodległości związała nierozerwalnie ze sprawą rzeczywistej sprawiedliwości społecznej. **Toteż Polska Partia Robotnicza zgrupowała w swoich szeregach tych wszystkich, którzy jasno zdawali sobie sprawę z tego, że walka o wyzwolenie narodu musi się oprzeć przede wszystkim na masach pracujących Polski. Hasło zjednoczenia wszystkich sił do walki z Niemcami było głównym programem.** Na dalszym planie była świadomość, że po odzyskaniu niepodległości przed narodem stanie konieczność budowy nowych form życia politycznego, społecznego i ekonomicznego **na zasadach sprawiedliwości społecznej, w oparciu o dziejowe doświadczenie narodu.**

Wiesław okazał w tym czasie swój talent, który w niedalekiej przyszłości wysunie go na czoło wydarzeń: **potrafił bowiem nieomylnie korzystać z doświadczeń ruchu robotniczego i stosować je do polskiej rzeczywistości.** Dzięki temu Wiesław uzyskał z czasem tak doniosły wpływ na rozwój Partii.

Na czele warszawskiej organizacji PPR

Działalność Wiesława spowodowała, iż stał się on niezbędny w centralnym ognisku ruchu. Ogniskiem, z którego na cały kraj promieniowały hasła oporu i rozchodziły się instrukcje taktyczne dla całego narodu, była stolica. Na przekór wściekłym prześladowaniom Gestapo, mimo obław, blokad, „łapanek" i egzekucji, tu działał Komitet Centralny PPR, tu formowały się zaczątki organizacji zbrojnych ruchu.

W roku 1942 na wezwanie Komitetu Centralnego Wiesław przyjeżdża do Warszawy. Tu rozpoczyna nowy okres działalności w charakterze sekretarza warszawskiej organizacji PPR.

Organizacja warszawska znajdowała się wówczas w trudnym położeniu.

Był to okres, w którym Niemcy szli na Stalingrad i Kaukaz. Wydawało się, że zwyciężą. Wtedy jedynie nasza partia wraz z Gwardią Ludową prowadziły walkę, nie wierząc w możliwość klęski Związku Radzieckiego. Wierzyły w jego zwycięstwo, chociaż w społeczeństwie zaczęło się pojawiać zwątpienie.

Szeregi Partii rosły na surowych zasadach mówienia prawdy, nazywania sytuacji taką, jaka jest. Odnosiło się to do szeregów Partii, jak i do całego narodu, z którym Partia była związana nierozerwalnie. Wiesław znał dobrze te szeregi, a także psychikę narodu, wykazując w tej analizie wielkie doświadczenie i mądrość działacza robotniczego.

Późną jesienią 1942 roku terror niemiecki w Warszawie wzmaga się. Kto żył w tym czasie w stolicy, pamięta publiczną egzekucję 50-ciu zakładników którzy zawiśli na szubienicach w różnych punktach miasta. Prawie wszyscy powieszeni byli członkami PPR. PPR pierwsza rzuca hasło odwetu. **Na czele akcji odwetowej staje Wiesław.** Jeden z jego współtowarzyszy tak wspomina te dni:

„Wiesław omówił wówczas ze mną sprawę pierwszego odwetu, pierwszego uderzenia na Niemców w odpowiedzi na 50-ciu powieszonych. Był to chyba jedyny wypadek, że nowopowołany kierownik polityczny bezpośrednio po wielkich aresztowaniach, które silnie uderzyły w organizację warszawską i wymagały w konsekwencji reorganizacji wszystkich niemal kierownictw dzielnicowych, już w ciągu kilku tygodni po objęciu swych funkcji, musiał odpowiadać na nowy cios, na nową próbę terroru Niemców wobec naszej Partii: mścić powieszenie aresztowanych towarzyszy".

Zbrojną odpowiedzią Warszawy na zbrodnie okupanta były zamachy bombowe PPR na Cafe Club i Dworzec Główny.

W notatkach jednego z uczestników zamachu czytamy:

„Wiesław był znany każdemu warszawskiemu aktywiście. Gdy wspomina się czyny Gwardii Ludowej, obrzucenie Cafe Clubu i Dworca Głównego granatami, trudno nie pamiętać o tym, że w magazynie organizacji warszawskiej znajdowało się wówczas zaledwie czternaście granatów. Tych czternaście granatów właśnie Wiesław rzucił do akcji i właśnie Wiesław dopilnował, aby na miejsce akcji trafiły".

We władzach centralnych Partii

Na posiedzeniu Komitetu Centralnego w dniu 31 grudnia 1942 roku Wiesław został powołany do władz centralnych Partii. Zostaje członkiem Komitetu Centralnego. Charakterystyczne dla postawy ideowej Wiesława jest to, że mimo nowych obowiązków, jakie go obarczają, nie chce porzucić pracy w terenie. Mimo ogromu pracy, która narażała go na ustawiczne niebezpieczeństwo, Wiesław jest obecny wszędzie: **dba o utrzymanie łączności między dzielnicami Warszawy, bywa na każdym posiedzeniu Komitetu Warszawskiego Partii, podnosi poziom techniczny podziemnego organu partyjnego „Trybuny Wolności" mobilizuje wciąż nowych ludzi, żąda od komitetów dzielnicowych nowych drukarzy i zecerów dla prasy partyjnej. Jednocześnie bierze udział w obradach dowództwa Gwardii Ludowej.**

Działalność Wiesława nie ograniczała się jedynie ramami zadań partyjnych. Siła konspiracyjnego ruchu robotniczego musiała z konieczności wywrzeć swój wpływ na ogólne losy walki całego narodu z okupantem. Polska Partia Robotnicza okazała się spadkobierczynią dawnej tradycji demokracji polskiej, która zawsze w okresach dla narodu najtrudniejszych i najbardziej tragicznych służyła mu swą myślą i czynem i ujmowała w swoje mocne ręce ster losów kraju. Tak stało się i teraz.

Praca nad stworzeniem wspólnego frontu walki zbrojnej

Sytuacja wymagała całkowitego zespolenia akcji zbrojnej na terenie całego kraju. **Polska Partia Robotnicza w zrozumieniu doniosłości zadania postanowiła nawiązać ścisłą współpracę na odcinku walki zbrojnej przeciwko okupantowi z pozostałymi organizacjami konspiracji polskiej.**

Z ramienia Partii zadanie to miał zrealizować Wiesław.

Dalszy ciąg na stronie 7-ej.

JEAN TERFVE
Minister Odbudowy
Sekretarz Komunistycznej Partii Belgii

Wierzę w przyszłość nowej Polski Demokratycznej

Jadąc do Polski, na zaproszenie polskiego ministra odbudowy, postanowiłem zapoznać się przede wszystkim z rozmiarem zniszczeń wojennych w Polsce. Byłem przygotowany, **że bedzie źle, ale to co ujrzałem, przerosło moje najgorsze oczekiwania.** W pierwszym rzędzie Warszawa. Wspaniałe ongiś miasto, zamieniło się dosłownie w kupę gruzów. Ruiny Warszawy są dowodem, że niszczono tu systema tycznie, z zimnym wyrachowaniem wypływającym z nienawiści do wszystkiego, co polskie, co tchnie oporem i miłością ojczyzny.

Zwiedziłem wiele miejscowości w Europie dotkniętych wojną.

Z czystym sumieniem mogę stwierdzić, że nigdzie zniszczenia nie są tak wielkie jak w Polsce. Jest to niezbitym dowodem, barbarzyństwa nazistowskiego i jako takie nie może być zapomniane.

O tym, co Niemcy zrobili w Polsce, musi koniecznie dowiedzieć się cała zagranica, a szczególnie te państwa, które znają Niemcy tylko z gazet lub kina.

Niejeden naród będąc w położeniu Polaków, opuścił by ręce. W Polsce można zaobserwować zjawisko wręcz przeciwne. I to jest właśnie znamienne. To określa najlepiej charakter Polaków.

Niezatarte wrażenie, które nadwyraz podnosi człowieka na duchu, wywiera wola odbudowy stolicy, która wyczuwa się we wszystkich mieszkańcach Warszawy. **W ogóle cały naród polski nie zniechęcił się, nie stracił wiary w swe siły. Na każdym kroku Polacy wykazują jakąś dziką energię i wolę usuwania przeogromnych trudności celem zapewnienia Ojczyźnie potęgi i dobrobytu. Po tym, co zobaczyłem w Polsce, wierzę, że osiągną to, co zamierzają.**

Jestem nad wyraz szczęśliwy, że zostałem delegowany z ramienia mojego rządu, by przekazać **bohaterskiemu narodowi polskiemu braterskie pozdrowienia od narodu belgijskiego.**

Obydwa narody łączą wspólne cierpienia i wspólna walka z niemieckim niebezpieczeństwem. Dlatego myślę, że pomiędzy naszymi narodami mogą i powinny zacieśnić się węzły współpracy we wszystkich dziedzinach, zarówno w dziedzinie ekonomicznej, jak i kulturalnej. Mam nadzieję, że **moja wizyta w Polsce pozwoli na założenia konkretnych podwalin w tym kierunku.**

Nie trzeba w tych sprawach prowadzić długich dyskusji ale zbadać problemy z punktu widzenia osiągnięcia skutecznych i szybkich rezultatów.

Poznałem Polaków i wiem jak należy cenić ich zalety. **W ostatniej wojnie najbardziej ze wszystkich narodów cierpiał naród polski. Dlatego też Polacy bez wahania i z twardą konsekwencją wyciągnęli z wojny odpowiednie wnioski.** Naród polski zerwał raz na zawsze z przedwojennym ustrojem, który był tylko hamulcem na drodze jego rozwoju.

Polacy wybrali ustrój najlepszy, Demokrację Ludową. Za ustrojem i formą rządu obecnej Polski podążą niewątpliwie wszystkie kraje Europy.

Wierzę w przyszłość Nowej Polski Demokratycznej!

Aux Camarades de la "Trybuna Robotnicza" mon salut le plus fraternel

Jean Terfve

Ministre de la Reconstruction

Secrétaire du P.C. de Belgique

Towarzyszom i Czytelnikom „Trybuny Robotniczej" moje pozdrowienia braterskie

JEAN TERFVE
Minister Odbudowy
Sekretarz Komunistycznej Partii Belgii

Henry Wallace o Polsce

Na wielkim wiecu politycznym, jaki się odbył w State Fair Coliseum, Henry Wallace, były wiceprezydent Stanów Zjednoczonych pochlebnie wyraził się o Polsce demokratycznej w swym przemówieniu do 10.000 zebranych.

Wallace powiedział w sprawie Polski, co następuje:

„Reformy, jakie zostały przeprowadzone w Polsce, były potrzebne dla postępu tego kraju. Niema kolektywów w Polsce, jak niektórzy osobnicy donieśli. Upaństwowiono tylko średni i wielki przemysł, co było wielką koniecznością ze względu na zniknięcie właścicieli fabryk. Nie wolno uprawiać zgubnej polityki w stosunku do demokratycznej Polski. Wierzę, że Polska buduje demokrację i że przyszła Polska będzie wielkim narodem, który odda tak wielkie zasługi w dziedzinie energii atomowej, co Kopernik uczynił w astronomii, a Paderewski w muzyce".

HENRY WALLACE

Oświadczenie to zostało przyjęte entuzjastycznie przez tysiące obecnych, wśród których była poważna część Polaków.

Antybrytyjskie nastroje w Nadrenii

Berlin, 31. 12 Ze strony członków brytyjskich Alianckiej Komisji Kontrolnej zwrócono uwagę na wzmagające się nastroje antybrytyjskie w prowincji nadreńsko-westfalskiej — największej i najdonioślejszej części strefy brytyjskiej, obejmującej również Zagłębie Ruhry. **Ogół Niemców zajmuje coraz to bardziej nieprzychylne stanowisko wobec sił okupacyjnych, co przypisuje się częściowo trudnej sytuacji ekonomicznej w tej strefie. Raport brytyjski w tej sprawie notuje „spontaniczne protesty przeciwko rosnącym trudnościom"**, przy czym nie ma dowodów które by wskazywały na organizowanie tych protestów przez którąkolwiek partię polityczną lub przez związki zawodowe.

Masy pracujące w trosce o rodziny ofiar walk w obronie demokracji

Katowice. Na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego robotnicy przystąpili samorzutnie do organizowania pomocy rodzinom ofiar band reakcyjnych. Zarząd Główny Związku Zawodowego Górników złożył na ten cel **100 tysięcy** złotych. Zorganizowano również komitet pomocy. Na zebraniu organizacyjnym komitetu, w którym udział wzięli delegaci poszczególnych związków zawodowych, organizacji społecznych i młodzieżowych oraz ligi kobiet uchwalona została rezolucja, w której zebrani wzywają całe społeczeństwo do energicznej walki z wszelkimi przejawami zbrodni faszystowskiego podziemia NSZ i WiN-u, do konsolidacji społeczeństwa wokół Bloku Demokratycznego **oraz do okazania pomocy materialnej rodzinom ofiar band reakcyjnych.**

W dniu 30. ta delegacja komitetu wykonawczego przyjęta została przez wojewodę śląsko-dąbrowskiego gen. Zawadzkiego, **który wyraził uznanie dla idei powstałego komitetu i wyasygnował w imieniu urzędu wojewódzkiego 500 tysięcy złotych jako sumę doraźną do dyspozycji komitetu. Okręgowa Komisja Związków Zawodowych zadeklarowała w dniu dzisiejszym 30 tysięcy złotych.**

Schumacher nr. 2

Londyn, 31. 12 Agencja Reutera donosi z Hamburga w dniu 30 bm., że z Hannoweru do Londynu udał się **Hans Hermsdorf**, przewodniczący sekcji „młodych socjalistów" w niemieckiej partii socjal-demokratycznej. Podróż ta odbyła się **na zaproszenie** brytyjskiej Partii Pracy. Hermsdorf ma przestudiować działalność organizacji młodzieżowych w Wielkiej Brytanii.

Demobilizacja po amerykańsku

Rozporządzenie o utworzeniu „Korpusu rezerw" w sile 200 tys. ludzi

Waszyngton, 31. 12. Głównodowodzący wojskami lądowymi USA gen. Devers wydał rozporządzenie o bezzwłocznym wprowadzeniu w życie planu dowództwa wojsk lądowych o utworzeniu „korpusu rezerw zorganizowanych". **Korpus ten jest przeznaczony dla zasilenia szeregów armii w wypadku „naglącej konieczności".** Rozkaz ten został wysłany do wszystkich dowódców armii w Stanach Zjednoczonych w celu przyśpieszenia zorganizowania przeszkolenia dla „korpusu rezerw zorganizowanych". **Są to pierwsze kroki w utworzeniu rezerw, liczba których według planu dowództwa armii USA wyniesie 200 tys. ludzi.** Oczekuje się część oficerów po odbyciu przeszkolenia zostanie przeniesiona do służby czynnej.

Polsko-amerykańska umowa o odszkodowaniach za znacjonalizowane przedsiębiorstwa

Zwolnienie funduszów polskich w Stanach Zjednoczonych

Warszawa, 31. 12. Z okazji pobytu ministra przemysłu Hilarego Minca w Stanach Zjednoczonych, jako delegata na Generalne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych i sesję rady UNRRA uzgodnione zostały zasady, dotyczące procedury odszkodowawczej dla właścicieli amerykańskich za przedsiębiorstwa przejęte na podstawie ustawy z 3 stycznia 1946 r. Uzgodniono w szczególności, jaka część odszkodowania będzie przyznana w dolarach z tym że warunki płatności takich odszkodowań będą uzgodnione między rządami. Ustalono pewne ułatwienia dla strony amerykańskiej co do terminów, sposobu zgłaszania roszczeń właścicieli amerykańskich oraz sposób traktowania amerykańskich właścieli przedsiębiorstw, przejętych na Ziemiach Odzyskanych. **Ustalono w ogólnych zarysach procedurę oszacowania przedsiębiorstw przewidującą m. in. utworzenie polsko-amerykańskiej komisji mieszanej i tryb jej działania.**

Jednocześnie minister skarbu Stanów Zjednoczonych poinformował ministra skarbu Rzeczypospolitej Polskiej, że Stany Zjednoczone zwalniają z dniem 7 stycznia 1947 r. zablokowane fundusze polskie w Stanach Zjednoczonych, jak również złoto i rachunki Banku Polskiego.

Spis ludności w Czechosłowacji

Praga, 31. 12. Czeskie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło, że na podstawie ostatniego spisu Czechosłowacja **liczy 12 mil. 300 tys. mieszkańców, w tym 400 tys. Niemców i 400 tys. Węgrów.**

Młodzież holenderska żąda wycofania wojsk z Indonezji

Haga, 31. 12. Jak donoszą gazety w Amsterdamie odbył się kongres Powszechnego Holenderskiego Związku Młodzieży. Na kongresie obecni byli przedstawiciele młodzieży całego kraju i przedstawiciele Wszechświatowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. **Na kongresie została powzięta rezolucja żądająca przyśpieszenia demobilizacji armii holenderskiej. Rezolucja wzywa rząd holenderski o jak najszybsze wycofanie wojsk z Indonezji i zaprzestanie działań wojennych przeciwko indonezyjskim republikanom.**

Przegląd prasy zagranicznej

„Naziści i ich przyjaciele amerykańscy"

„Głos Ludowy", tygodnik polski, wychodzący w Stanach Zjednoczonych, pod powyższym tytułem zamieszcza ciekawy artykuł, w którym demaskuje niektórych Amerykanów, którzy byli wyraźnie na usługach Hitlera względnie jemu sprzyjali.

Czytamy:

„W tajnych raportach departamentów stanu i sprawiedliwości znajdują się dowody, które świadczą, że pewni amerykańscy przemysłowcy, publicyści i inni, a wśród nich John L. Lewis, prezes Związku Zjednoczonych Górników, podówczas prezes CIO, byli w tajnej zmowie z najwyższymi figurami nazistowskimi, jak Hitler i Goering".

„Głos Ludowy" opiera swoje wiadomości na tygodniku amerykańskim „In Fact", któremu dostarczył danych specjalny asystent generalnego prokuratora USA T. Clarka, John Rogge. Ze znaczniejszych osobistości wymienieni są: redaktor tygodnika „Readers Digest" De Witt Wallace, George Eggelston, redaktor pisma „Scribner's Commentator", Douglas Steward, którzy pobierali pieniądze od nazistów.

Lewis pomagał Hitlerowi

Sosthenes Behn, prezes International Telephone and Telegraph Co., senator Burton Wheeler, ks. Charles Coughlin, Charles Lindberg i John L. Lewis prezes Unii Zjednoczonych Górników AFP i były prezes CIO.

JOHN L. LEWIS, — pisze w dalszym ciągu „Głos Ludowy":

„Pomógł nazistom otrzymać z Meksyku nafte dla ich maszyny wojennej. Współpracował z Lewisem nieżyjący już amerykański milioner naftowy, William Davis, który działał w Stanach Zjednoczonych jako nazistowski agent i był pośrednikiem między Goeringiem i Lewisem. Przez Davisa Lewis porozumiewał się w Meksyku z przywódcą robotniczym Alejandro Carillo, któremu jeszcze w roku 1938 polecił, żeby skłonił prezydenta Cardenasa aby sprzedawał nafte Niemcom i Włochom. W następnych latach Lewis uskutecznił z powodzeniem swe starania, gdyż Niemcy otrzymali z Meksyku jak powiedział nazistowski admirał Erich Raeder przeszło 7.500.000 ton nafty".

Tajne konferencje

„Głos Ludowy" w dalszym ciągu odsłania kulisy:

„Za pośrednictwem Davisa, Lewis był w kontakcie z Goeringiem, któremu pomagał w jego planach zawarcia kompromisowego pokoju z aliantami.

W marcu i kwietniu 1940 roku osobisty emisariusz Goeringa Joachim Herzlet, William Davis i John Lewis odbyli kilka tajnych konferencji w Waszyngtonie. Davis powiedział wówczas, że Lewis może dostarczyć 10 milionów głosów robotniczych przeciwko Rooseveltowi. Wkrótce potem Lewis wygłosił wielką mowę radiową przeciwko Rooseveltowi, która była nadawana przez wszystkie rozgłośnie w całym kraju. Kosztowała ta mowa 55 tysięcy dolarów. Pieniądze te dostarczył William Davis, który następnie wystarał się o fundusz na ubicie Roosevelta w wyborach w wysokości przeszło 5 milionów dolarów. Pieniądze te przesyłał do gen. konsulatu niemieckiego w Nowym Jorku przedstawiciel rządu włoskiego Luigi Podesta".

Z komisji dla spraw energii atomowej

Londyn 31. 12. W wyniku głosowania komisja energii atomowej przyjęła raport podkomitetu wykonawczego w sprawie kontroli energii atomowej 10 głosami przeciwko 0. Związek Radziecki i Polska powstrzymały się od głosu.

HILARY MINC
Minister Przemysłu

Rok decydujący i rozstrzygający

1 stycznia 1947 r. jest pierwszym dniem wykonywania Trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej Polski.

Rok 1947 — tow. Minc nazwał rokiem decydującym i rozstrzygającym w realizowaniu planu i dlatego dziś nie od rzeczy jest przypomnieć przemówienie tow. Minca na Kongresie Techników w Katowicach, w którym to przemówieniu tow. Minc jasno i lapidarnie sformułował zadania stojące przed nami w następującym roku 1947.

Trzy grupy trudności

„Rozpoczynamy rok 1947 na odcinku przemysłu, na odcinku transportu, na odcinku portów, na odcinku handlu na odcinku rolnictwa, na odcinku zaopatrzenia, na odcinku aprowizacji **znacznie mocniejsi, niż w roku 1946.**

Ten, kto nie uwzględni tych wielkich pozytywnych zmian, ten nie znajdzie nigdy klucza do rozwiązania zagadnienia wykonania zadań planu 1947 roku. Tym niemniej — jeżeli spojrzymy na plan 1947 r. i jego perspektywy — to zobaczymy, że perspektywy jego są na wielu odcinkach najeżone poważnymi trudnościami. Istnieją utrudnienia przez t. zw. wąskie gardła i wąskie przekroje. Te wąskie gardła i wąskie przekroje możemy sobie podzielić na trzy zasadnicze kategorie:

po pierwsze: **wąskie gardło w stosunku do zagranicy to jest niedostateczna ilość dewiz i kredytów na zakup surowców, żywności i materiałów inwestycyjnych;**

po drugie: **wąskie gardło w zakresie zaopatrzenia materiałowego, w zakresie parku, notorycznie znany brak walcówki, notorycznie znany brak obrabiarek;**

po trzecie: **wąskie gardło w zakresie finansów, wynikające z trudności zmobilizowania odpowiednich funduszów na inwestycje bez naruszenia podstaw gospodarczych i wywołania niepożądanych komplikacji.**

Takie są te trzy grupy trudności, z którymi będziemy się stykali w roku 1947 i które **będziemy musieli zwalczać i pokonać.**

Krawiecka i żołnierska koncepcja planów

Można sobie teoretycznie wyobrazić dwie koncepcje planów i dwie koncepcje realizacji planów.

Koncepcja pierwsza tj. koncepcja, którą można by określić według znanego przysłowia: „Tak krawiec kraje, jak mu materiał staje", to znaczy nie ma dewiz w dostatecznej ilości, to nie planujemy przywozu z zagranicy, nie ma dewiz na zakup surowców, to redukujemy rozmach przemysłu bawełnianego, nie ma dewiz na zakup odpowiedniej ilości walcówki, to zmniejszamy produkcję wagonów czy parowozów. Brak środków finansowych — to obcinamy plan. To jest pierwsza koncepcja, która opiera się na fotografii istniejącego stanu rzeczy, to koncepcja bez wyobraźni, bez fantazji, bez woli przełamania trudności i wykorzystania tych rezerw, które są. To jest mała koncepcja równania na wąskie gardła, koncepcja równania na trudności, koncepcja minimalna.

I jest druga koncepcja: Stawiamy sobie zadanie koniecznych osiągnięć, koniecznych z punktu widzenia życia narodowego i państwowego. Badamy możliwości realizacji tych zadań i — jak dowódca wojskowy, który zaznacza na mapie wąskie przejścia i trudno dostępne tereny — zaznaczamy sobie wąskie miejsca i wąskie przekroje i mobilizujemy na tych odcinkach całą naszą energię, cały spryt i cały wysiłek woli.

To jest koncepcja żołnierska w przeciwieństwie do koncepcji krawieckiej, w przeciwieństwie do pierwszej koncepcji, która jest koncepcją buchaltera, sumującego pozycje.

RZĄD ODRZUCIŁ KONCEPCJĘ KRAWIECKĄ I PRZYJĄŁ KONCEPCJĘ ŻOŁNIERSKĄ.

Koncepcja żołnierska to jest równocześnie koncepcja i inżynierska, bo inżynierowie to są ci ludzie, którzy są **predystynowani do łamania trudności.** Takim jest ich zawód, w przeciwieństwie do krawców i buchalterów. Nie wątpię, że Kongres Inżynierów i Techników, wybierając między koncepcją krawiecką i koncepcją żołniersko-inżynierską — **wybierze tę ostatnią.**

Trzy wielkie bitwy należy wygrać w roku 1947

Można by powiedzieć, że łatwo mówić o koncepcji krawieckiej i żołnierskiej. Ale panowie będą wymagali słusznie, abym powiedział coś bardziej głębokiego i dokładnego na ten temat.

Chcę powiedzieć, że po to, aby zrealizować plan, trzeba wygrać **trzy wielkie bitwy w 1947 roku.**

PIERWSZA BITWA TO JEST BITWA O HANDEL ZAGRANICZNY, to bitwa jaka się toczy w całej Europie.

W Anglii zorganizowano piękną wystawę, której hasło głosi: „Takie towary produkuje W. Brytania". To samo dzieje się w Czechosłowacji, to samo zaczyna się dziać we Włoszech, we Francji. Zagadnienie eksportu jest zagadnieniem dominującym w gospodarce wielu krajów Europy. My, którzy jesteśmy krajem o określonym modelu ekonomicznym, mamy niechęć do eksportu, niechęć głęboką wśród mas i nie tylko wśród mas.

Czas zrozumieć, że nie ma autarkii polskiej, że jesteśmy związani gospodarczo ze Wschodem i Zachodem. My, którzy jesteśmy krajem uwstecznionym w kategoriach ekonomicznych musimy zrozumieć, że albo będziemy eksportowali, albo będziemy spadali w dół.

Chcę zatrzymać się na jednym przykładzie, **na ciągle klasycznym przykładzie węgla.** Dziś, kiedy przyjechałem do Katowic, dyrektor Topolski podał mi dwie liczby: Przed wojną na konsumcję wewnętrzną szło 24 miliony ton a dzieliło się te 24 miliony ton przez 34 miliony ludności. **W tym roku na konsumcję wewnętrzną pójdzie 34 miliony ton, a podzieli się je przez 24 miliony ludności.** Jest w tych cyfrach coś bardzo pocieszającego, co wskazuje na wzrost zapotrzebowania węgla przez przemysł, na wzrost produkcji, na wzrost transportu. Ale jest coś w tych cyfrach również bardzo niepokojącego, co wskazuje na niesłychane marnotrawstwo węgla w okresie, kiedy węgiel jest niesłychanie potrzebny.

Jest faktem, że marnujemy węgiel na kolei, że marnujemy węgiel w przemyśle, że nie doceniamy zagadnienia wykorzystania miału, że tracimy przez to miliony dolarów. Jesteśmy jedynym bodajże krajem w Europie, który pozwala sobie na łatwe życie, nie wprowadza ograniczeń węglowych, krajem który upojony wielką produkcją **nie wprowadza ścisłej kontroli zużycia.**

Myślę, że na to więcej sobie pozwolić nie możemy i nie będziemy. Myślę, że zrobimy **większy wysiłek w kierunku eksportu, w kierunku wzmożenia wywozu węgla, eksportu cukru, eksportu tkanin, eksportu słodu i szeregu innych artykułów.** Wiemy bowiem że

eksport to dopływ nowych sił dla gospodarki kraju, to pomnożenie jego dewiz, to zdobycie środków na inwestycje i realną pomoc dla planu inwestycyjnego.

Często się mówi o kredytach zagranicy, ale **nie zawsze uświadamiamy sobie, że nikt nie daje kredytów tym, którzy swoim eksportem na rynki światowe nie potrafią wykazać swojej siły.** Przez wzmożenie eksportu uzyskamy dewizy a kredyty, jak już przychodzą przyjdą jeszcze bardziej, zaś **dewizy i kredyty to warunek wygrania planu 1947 roku.**

TRZEBA W 1947 R. WYGRAĆ TAKŻE I DRUGĄ BITWĘ. Mamy już plan produkcji. Zaczynamy mieć plan inwestycyjny, ale nie mamy jeszcze ani śladu poważnego planu technicznego, bo jak można mówić o planie, kiedy my wszyscy jak tu jesteśmy, dobrze nie wiemy, ile mamy obrabiarek, kiedy nikt nie przeprowadził porządnego inwentarza, kiedy nikt nie skontrolował racjonalnego zużycia ani racjonalnego rozdziału.

Plan techniczny, to jest plan **racjonalnego wykorzystania parku, maszyn, obrabiarek w poszczególnych przedsiębiorstwach w zjednoczeniach, w centralnych zarządach i w obrębie przemysłu jako całości.**

Plan techniczny, to jest ustalenie norm spożycia materiałów, to jest normalizowanie i racjonowanie artykułów używanych do produkcji. Jeżeli wygramy bitwę o plan techniczny to w dużym stopniu wygramy bitwę o rok 1947.

TRZEBA WRESZCIE STOCZYĆ TRZECIĄ BITWĘ, BITWĘ FINANSOWĄ, BITWĘ O PIENIĄDZ, BITWĘ O OSZCZĘDNOŚCI.

Mam tu takie zsumowanie wykonane w zakresie Ministerstwa Przemysłu, które powiada, że przy oszczędnościach na skutek wydajności pracy, na skutek oszczędności węgla, na skutek zmniejszonych kosztów administracji, na skutek utylitaryzacji odpadków, na skutek pracy obrabiarek na dwie, trzy zmiany, na skutek przerzucenia zbędnych sił roboczych zatrudnionych w t. zw. ruchu które mogłyby być zatrudnione w inwestycjach — **można zaoszczędzić 22 miliardy złotych.** Nie będę się upierał przy tej cyfrze. Może będzie to 23 miliardy złotych, a może 18 miliardów ale to jest ten rząd wielkości.

W oszczędnościach leżą dwa programy inwestycyjne węgla w 1946 r. Tę bitwę trzeba wygrać, albowiem od oszczędności zależy szybkość inwestycji.

Niedawno czytałem w prasie dwie informacje z Jugosławii. Dyrektor pewnej fabryki w Zagrzebiu, meldował rządowi, że odbudował fabrykę fosforytu, która powinna była kosztować 1.700.000 dinarów — za 304.000 dinarów. Inna fabryka komunikowała, że zamiast zużyć 20 milionów na odbudowę — wydała 3 i pół miliona. Czytałem z radością, że tak się dzieje w Jugosławii. A jednocześnie z przykrością, że tak się u nas jeszcze nie dzieje.

TRZEBA WYGRAĆ BITWĘ O HANDEL ZAGRANICZNY, BITWĘ O PLAN TECHNICZNY I BITWĘ O OSZCZĘDNOŚCI I WTEDY ROK 1947 — TEN DECYDUJĄCY I ROZSTRZYGAJĄCY ROK O NARODOWYM PLANIE ODBUDOWY — ZOSTANIE CHLUBNIE ZAKOŃCZONY".

TADEUSZ ŻAKIEJ

Śląsk śpiewa

Opera Śląska — instytucją społeczną

Powstanie „Towarzystwa Opery Śląskiej", w którego skład weszły samorządy: wojewódzki, miejskie, powiatowe a nawet gminne, — dalej — zjednoczenia przemysłowe i inne instytucje — oznacza dalszy krok na drodze upowszechnienia Opery Śląskiej. Wiadomo, że istnienie opery jest imprezą niezmiernie kosztowną. Niemal każda instytucja operowa zarówno w kraju jak i zagranicą pracuje i pracowała deficytowo — opierając swoją egzystencję na subwencjach. Koszta prowadzenia opery są bez porównania wyższe od tych, jakich wymaga prowadzenie teatru, niezależnie bowiem od konieczności istnienia zasadniczego zespołu wysoko jakościowych solistów, których powiedzmy szczerze, brak obecnie — (Opera Śląska skupiła w swoim zespole bodaj najzdolniejszy element śpiewaczy Polski) — potrzebna jest jeszcze własna, liczna orkiestra, — wymagające ustawicznej pracy szkoleniowej chóry, no i balet, bez którego wystawienie większości oper jest nie do pomyślenia. Łącznie więc z pracownikami technicznymi, — kompletny zespół operowy zamyka się w liczbie około 300 osób. A więc 300 osób wyłącznie dla swojej instytucji pracujących — jak poważny budżet musi być podstawą egzystencji tak licznego zespołu. Do tego dochodzą koszta dekoracji, niezmiernie drogiego materiału muzycznego, kostiumów itd. itd....

Nasuwa się mimo woli pytanie, czy stać nas na tak kosztowną imprezę, w chwili, gdy z największym wysiłkiem i ofiarnością przełamujemy piętrzące się codziennie trudności okresu powojennego.

Stać nas niewątpliwie. Nie tylko możemy ale za wszelką cenę musimy tak ważną placówkę utrzymać na możliwie wysokim poziomie. Uzasadnienie jest proste. Śląsk to chyba najbardziej umuzykalniona dzielnica Polski. Głębokie zamiłowanie do muzyki przejawia się nie tylko wielką ilością przepięknych pieśni ludowych — ale niespotykana gdzie indziej liczbą chórów (ponad 180), orkiestr dętych, istniejących przy każdej niemal kopalni, czy hucie — a nawet oprócz Państwowych Filharmonij - symfonicznych i to dobrych (Zabrze Huta Bankowa, Huta Pokój). Szesnaście szkół muzycznych na terenie województwa rozwija się znakomicie. Wśród uczni — rekrutujących się prawie wyłącznie ze środowiska robotniczego — zarysowują się liczne talenty o wielkich możliwościach. Liczba tych szkół podwoi się zapewne w niedługim czasie; jedną z głównych przeszkód szybkiego ich rozrostu, to brak profesorów. Ale tych właśnie się szkoli i wkrótce młode kadry artystów — wychowawców pochodzenia robotniczego pójdą w teren szerząc i gruntując polską kulturę muzyczną.

Rozmiłowanym w muzyce szerokim masom ludności robotniczej — możność słuchania dobrej, na europejskim poziomie opery — będzie nie tylko połączonym z wysokim gatunkowo przeżyciem estetycznym odpoczynkiem po pracy — będzie równocześnie głęboko sięgającym momentem wychowawczym — potwierdzeniem słuszności zamiłowania do muzyki, — dla licznych zaś, myślimy tu przede wszystkim o młodzieży robotniczej, zachętą, by oprócz wykształcenia ogólnego — kształciła i rozwijała w specjalnie dla nich zorganizowanych szkołach — swoje zdolności artystyczne muzyczne.

Najszersze korzystanie z dóbr kulturalnych jest słusznym prawem mas pracujących, które dobrze zrozumiały ich wartość w kształtowaniu człowieka wolnego, uświadomionego i silnego.

Śląsk, nie posiadający przed wojną stałej opery posiada dziś jedną z najlepszych, jeżeli nie najlepszą operę w kraju. To, że Opera Śląska istnieje, że od premiery do premiery wykazuje wzrastający wykres poziomu artystycznego — że mimo zbyt małej, jak na potrzeby takiej instytucji subwencji Ministerstwa Kultury i Sztuki, które niestety ze zbyt szczupłego kredytu nie mogło wydzielić większej — po śmierci swojego wielkiego założyciela Adama Didura podjęła, nie załamując się dalszą pracę — to wszystko jest w pierwszym rzędzie zasługą entuzjazmu, ofiarności i tej specjalnej atmosfery, jaka charakteryzuje śląskie środowisko pracy. Troskliwa i rzeczowa opieka, wyrażająca się również w pomocy materialnej ze strony wojewody gen. Zawadzkiego i Polskiej Partii Robotniczej, która dając pierwsze oparcie w niejednym ułatwiła Adamowi Didurowi wstępny okres pracy — zadecydowały o istnieniu Opery Śląskiej. Ale nie tylko o istnieniu. Opieka wymienionych czynników zadecydowała również o charakterze powołanej do życia instytucji.

Okres wstępny prac organizacyjnych, okres wielkich trudności przy pokonywaniu których zespół opery zdał egzamin ideowości pracy — w chwili powstania Towarzystwa Opery Śląskiej należy uważać za zakończony. Ostatni dar wojewody pozwoli wejść operze w nowy okres pracy w oparciu o mocne podstawy materialne.

I teraz zacznie się właściwy okres pracy Opery Śląskiej. Było rzeczą zupełnie zrozumiałą, że w chwili, gdy trudności finansowe piętrzyły się z zatrważającą szybkością — w stosunku wprost proporcjonalnym do realizacji ambitnych zamierzeń artystycznych — jednym z głównych źródeł dopływu pieniędzy był drogi bilet. Płacił ten, kto miał na to pieniądze, a wiemy, że poza środowiskiem świata pracy nie brak takich ludzi. Ale w takiej sytuacji Opera dostępna była w zasadzie dla ludzi bogatych. I to, będąc wytłumaczalne w okresie pierwszym, było na czas dłuższy nie do utrzymania. Nie odpowiadało intencjom zespołu artystycznego — ani dyrekcji spoczywającej obecnie w rękach znakomitego artysty i wychowawcy Beliny Skupiewskiego.

Dopiero powstanie Towarzystwa Opery Śląskiej — dostateczny dopływ funduszów — pozwoli, rozwinąć szeroką akcję w środowisku robotniczym i młodzieżowym. Subwencje umożliwią przedstawienia o minimalnych cenach biletów — zakupywanych przez związki zawodowe, zakłady pracy i szkoły. Umożliwią również wyjazdy w teren — na spragnione polskiej pieśni Ziemie Odzyskane — gdzie każde przedstawienie np. „Halki" jest najgłębszym przeżyciem artystycznym i narodowym — umożliwi słuchanie arcydzieł muzyki ludziom, którzy nigdy na koncercie nie byli, mimo że przeżywają ją z wrażliwością i wzruszeniem niedostępnym zblazowanemu często snobowi wielkomiejskiemu.

Głosy słuchaczy napływające licznie po niedawnej, świetnej, artystycznej audycji radiowej, w ramach której nadano „Halkę" — świadczą o tym, że Opera Śląska jest popularna i — potrzebna.

Przed dyrekcją Opery Śląskiej, jej świetnym zespołem artystycznym stoi do wypełnienia najpiękniejsze dla artysty zadanie — pójście z sztuką w szerokie masy. Realizację tego zadania umożliwił demokratyczny ustrój państwa podnoszący rolę artysty do wysokości misji społecznej.

Niech — zacytuję tu słowa wojewody A. Zawadzkiego — „Śląsk pracuje — a przy pracy niech — śpiewa".

CZ. CHMIELEWSKI
Dyrektor Wydziału Socjalnego CZPW

Kryzys ekonomii — czy kryzys systemu?

„...wszystkie odmiany myśli kulturalnej do dziedzictwa ekonomii bezwarunkowo przynależą... ekonomista dzisiejszy musi je, jako przynależności nieodłączne, przywłaszczyć, przyswoić sobie, mieć do dyspozycji...” prof. Antoni Kostanecki: „Problem ekonomii”, Warszawa, 1930, str. 52.

Jednym ze zjawisk okresu obumierania ustroju kapitalistycznego, jest upadek powagi ekonomii jako nauki. Myślę tu o reakcji szerokich mas społecznych, a nie o opinii szczupłego kręgu osób nauce tej służących.

W większości wypadków mamy tu m. in. do czynienia z przejawami uczuciowego, podświadomego odruchu niechęci do nauki, którą oskarża się o to, że powagą swą ochraniała ideę bezwzględnego bogacenia się jednostki, że stała się uczoną sługą ustroju kryzysów, wyzysku i bezrobocia, ustroju nowoczesnego niewolnictwa i nędzy, ustroju kapitalistycznego.

Źródło tego podświadomego odruchu tkwi niewątpliwie i przede wszystkim w dwóch przyczynach. Pierwsza to ta, że najbardziej reprezentatywną, najbardziej spopularyzowaną koncepcją ekonomiczną jest system gospodarki kapitalistycznej i że wskutek tego koncepcja ta w pojęciu szerokich mas utożsamia się z pojęciem ekonomii jako nauki; druga to ta—że najczęściej i najodważniej w obronie ekonomii **jako nauki występujący przedstawiciele myśli ekonomicznej** broniąc ekonomii **jako nauki**, bronią — nie mówiąc o tym — tylko jednego z jej systemów, **systemu właśnie t. zw. liberalnego, burżuazyjnego**, usiłując wmówić w oponentów, że ustalone przez ten właśnie system t. zw. „prawa ekonomiczne”, są niezmienne, zastosowalne w każdej rzeczywistości społeczno-gospodarczej, że są zatem **„wiecznymi prawami ekonomicznymi”**.

Stąd — dyskusja **na** temat charakteru ekonomii jako nauki i jej praktycznego znaczenia jako narzędzia ustalania zasad **polityki gospodarczej** staje się często bezpłodna a nieraz zgoła nieprzyjemna. **Można by niekiedy powtórzyć za Wacławem Potockim*) — „...i koncepty subtelne i dobra wymowa. Słucham, aż bajki szczyre i bez rzeczy słowa...”**

A jednak dyskusja na ten temat jest i pożądana i potrzebna. Świadczy o tym ten fakt, tylko, że na niedawno odbytym Kongresie Techników Polskich w Katowicach obrady sekcji ekonomicznej tego Kongresu objęły temat **„wiecznych praw ekonomicznych”** i że wywołana tym tematem dyskusja nacechowana była żywością, niezanotowaną przy omawianiu innych zagadnień, włączonych do obrad tej sekcji.

Na sekcji tej wystąpiono z twierdzeniem, że **od ekonomii jako nauki**, żądać należy, **jak od każdej innej nauki**, aby była nie tylko instrumentem **poznania**, lecz w równej mierze instrumentem **działania**: aby nawiązana została łączność głoszonych przez nią teorii ekonomicznych z polityką ekonomiczną i zgodność z rzeczywistością społeczno - gospodarczą.

Nie było to i nie jest bynajmniej żądanie obniżenia poziomu tej nauki, ani wołanie o ograniczenie wolności myśli i badań naukowych.

Założenia t. zw. liberalno - burżuazyjnego systemu ekonomii przestały istnieć i ekonomia tego systemu staje się poważną **przeszkodą** w wykształcaniu się naukowych poglądów na zagadnienia związane z dzisiejszą działalnością gospodarczą państwa, jako decydującego producenta i dystrybutora.

Pierwiastki filozoficzne, etyczne i socjalno-polityczne — owa **„myśl kulturalna”**, o której mówi prof. A. Kostanecki — muszą stworzyć podłoże, na którym rozwijać się będzie polska nowoczesna naukowa myśl ekonomiczna.

Trudności na tej drodze są niemałe. Ustrój społeczno - gospodarczy nowej Polski nie jest **ustrojem** o zakończonej budowie.

Model społeczno - gospodarczy nowej Polski nie mieści się ani w ramach naukowo wydzielonych systemów ekonomicznych, ani w ramach znanych kombinacji tych systemów.

Jest on pozbawiony cech statycznych; jest przepełniony dynamizmem. Bliski systemowi socjalistycznemu, jest również od niego oddalony. Jest nowy i ta jego nowość tworzy wprawdzie trudności dla nauki, ale jednocześnie otwiera przed nauką polską nowe szlaki i wskazuje nowe cele.

Burżuazyjny liberalizm nie stawia przed nauką podobnych trudności. Wszystko w nim wydaje się jasne i proste. Proste i jasne, dlatego że t. zw. liberalno - burżuazyjny system ekonomii oparty został na prymitywie t. zw. „wiecznych praw ekonomicznych”, zaczerpniętym z obserwacji reakcji psychicznych człowieka gospodarczego (homo oeconomicus) **działającego w warunkach nieskrępowanej niczym swobody bogacenia się**

System ten nie uznaje skuteczności innych czynników działalności gospodarczej niż nieokiełzana chęć bogacenia się; nie uznaje innych zobowiązań **— niż wobec siebie samego.**

I to powoduje, że tezy t. zw. liberalnego systemu ekonomii dźwięczą dziś w uszach mas jak dawno przebrzmiałe komunały o ubożuchnej treści.

Istnieje konieczność i TO PILNA KONIECZNOŚĆ przywrócenia powagi ekonomii jako nauki w opinii mas.

Stać się to może jedynie chyba przez **pobudzenie naszych młodych ekonomistów do wsłuchania się w nową naszą rzeczywistość społeczną i gospodarczą, do zrozumienia jej i określenia w sposób naukowy zasadniczych jej cech, podobieństw, odrębności i przejścia do prób uchwycenia syntezy tworzącego się modelu społeczno-gospodarczego Polski**

Polem działania tej potrzeby objęte winny być zarówno prace Towarzystwa Ekonomistów Polskich, jak i te wyższe uczelnie nasze, w których zakres nauczania wchodzi nauka o gospodarstwie.

DLATEGO NIESŁUSZNA I SZKODLIWA BYŁA BY TEZA O KRYZYSIE EKONOMII JAKO NAUKI, NATOMIAST SŁUSZNA JEST NIEWĄTPLIWIE TEZA O NIEODWRACALNYM UPADKU ZNACZENIA LIBERALNO-BURŻUAZYJNEGO JEJ SYSTEMU, KTÓRY NIESŁUSZNIE UTOŻSAMIANY JEST PRZEZ CZĘŚĆ OPINII MAS Z EKONOMIĄ JAKO NAUKĄ.

Rozważania te wymagają pewnego uzupełnienia.

Można by przecież zadać pytanie, dla jakich przyczyn świat odwrócił się od systemu, któremu zawdzięcza się nieznany w historii ludzkości rozwój umiejętności opanowania **dla celów praktycznych** sił przyrody, rozwój którym nacechowany był okres wykształcenia się liberalnego systemu ekonomii, okres którego „biblią” stało się wydane w r. 1776 dzieło Adama Smitha, pod tytułem: „Inquiry into the nature and causes of the wealth of nations” („Badania natury i przyczyn bogactwa narodów”).

W ramach krótkiego artykułu ograniczyć się należy jedynie do najbardziej charakterystycznych, najbardziej lapidarnych stwierdzeń.

Pierwsze z nich to to, że **propagowany przez t. zw. liberalny system ekonomii automatyzm gospodarczy nie zdołał rozwiązać, ani zagadnienia pełnego zatrudnienia, ani zagadnienia poprawy bytu narastających mas proletariatu;**

drugie to to, że **teoria kryzysów ekonomicznych, powracających z regularnością podobną do tej, z jaką wracają do nas plamy na słońcu, MUSIAŁA JUŻ SAMA PRZEZ SIĘ ZABIĆ WIARĘ W BŁOGOSŁAWIONE SKUTKI AUTOMATYZMU GOSPODARCZEGO;**

trzecie — jak sądzę najważniejsze to to, że kapitalizm stawał się coraz bardziej instrumentem ograniczającym — poprzez zmowy i kartele — możliwości produkcyjne, stwarzane przez postęp myśli technicznej. Stąd powstało widoczne i jaskrawe zaniechanie wzgl. zaniedbywanie funkcji zaspakajania potrzeb społecznych na rzecz utrzymania funkcji bogacenia się posiadaczy i dysponentów kapitału.

I wreszcie czwarte to to, że jedynie kraje zasobne z dawna i zagospodarowane mogą sobie dziś pozwolić na pozostawanie przy systemie, który działając bez przeszkód powodował roczny wzrost produkcji, wyrażający się cyfrą 3 proc. (stwierdzenie prof. Cassel'a).

Pod naporem rozwoju techniki, pod naporem wzrostu poziomu technizacji wytwórczości, powstały i powstać musiały nowe zjawiska społeczne, nowe idee socjalne, nowe układy otoczenia, wrogie utrzymaniu się kapitalistycznego systemu gospodarki.

Motywy egoistyczne działalności gospodarczej człowieka ustąpiły miejsca motywom społecznym, t. zn. na rzecz zorganizowanego planowego wysiłku zbiorowego.

Nie mógł przecież pozostać dla ustroju społecznego ani dla systemu gospodarki obojętnym choćby taki fakt, **że** w okresie ostatnich niespełna 70 lat światowa produkcja energii elektrycznej i moc czynnych nie dla celów wytwarzania tej energii silników spalinowych rozwinęła się od zera niemal do odpowiednika mechanicznej **pracy 50 miliardów ludzi, czyli ilości 25-krotnie** większej od ilości wszystkich mieszkańców naszego globu. **NIE MOGŁO BYĆ RZECZĄ OBOJĘTNĄ W CZYIM RĘKU, I DLA JAKICH CELÓW POZOSTAJE DYSPOZYCJA TYM OLBRZYMIM ZBIORNIKIEM SIŁY.**

Wymowa faktów stwarzanych przez rewolucję techniczną jest tak silna, że nawet najgorliwszy zwolennik gospodarczego ustroju kapitalistycznego, nie wystąpiłby z myślą przekazania eksploatacji energii wyzwalanej poprzez rozbicie atomu monopolistycznej grupie prywatnego kapitału.

Okres wielkokapitalistycznej ofensywy na olbrzymie źródła energii czekającej ujarzmienia, okres rozbudowy potencjału przemysłowego, stał się i stać się musiał jedynie okresem przejściowym, w którym masy pracujące oswajały się ze zjawiskiem tak wspaniałego opanowania sił przyrody przez technikę i dojrzewały do pojęcia władztwa nad udoskonalonym mechanizmem wytwórczości.

WARUNKI I SPOSÓB PRODUKCJI STWARZAJĄ ZATEM TAKIE UKŁADY OTOCZENIA, W KTÓRYCH WYŁANIAĆ SIĘ MUSZĄ NOWE IDEE I NA NICH OPARTE NOWE USTROJE SPOŁECZNO - POLITYCZNE, WYMAGAJĄCE I OD EKONOMISTY NOWEGO PODEJŚCIA DO ZAGADNIENIA.

W praktyce naszej ekonomii straszy wiele przestarzałych pojęć, podobnie jak w zakładach naszej wytwórczości przemysłowej straszą jeszcze tu i ówdzie urządzenia i metody produkcji, które przed wielu dziesiątkami lat powinny były być odesłane do muzeum historii rozwoju przemysłowego.

Gdy myślę tu o zagadnieniach przed którymi stoi polska myśl ekonomiczna, to myślę tu między innymi i o naukowym sformułowaniu zagadnienia współżycia trzech sektorów naszej gospodarki i o nowym sformułowaniu teorii obiegu pieniądza, teorii kredytu i jego obsługi, teorii cen i płac.

Tej samej śmiałości jakiej domagać należy się od techników — gdy chodzi o rozwiązywanie zagadnień technicznych nowoczesnych produkcji — domagać się należy od naszych ekonomistów gdy chodzi o rozwiązywanie problemu naszej nowej ekonomii narodowej.

*) Wacław Potocki, poeta - moralista, wiek XVIII; wyjątek z „wetów parnaskich”.

74:12

Zbieramy podpisy

Wrażenia uczestnika akcji przedwyborczej

W mroźny przedświąteczny wieczór wybieramy się na obchód ulicy w naszym obwodzie. Trzeba się przejść od domu do domu przedstawić listę kandydatów Bloku, zebrać od chętnych podpisy, omówić bieżące zagadnienia przedwyborcze. Kiedy wchodzimy w wyznaczoną uliczkę, typową uliczkę przedmieścia gliwickiego, złożoną z małych domków, obrośniętych winem i otoczonych ogródkami, mimo woli ogarnia nas emocja: to pierwsza nasza praca przedwyborcza w terenie, wiemy jak niełatwo jest w krótkich zwykłych słowach przedstawć cel przybycia, nieświadomym wyjaśnić, obojętnych zainteresować, niechętnych przekonać.

Kolega z Komitetu Obywatelskiego — młody towarzysz z PPS energicznie dzwoni do pierwszych z brzegu drzwi. Niewiele czasu tracimy w tym domu na rozmowę, gospodarz, zaledwie zdążyliśmy wyłuszczyć cel przybycia, woła żonę i oboje składają podpisy, ciesząc się, że zapoczątkowali listę. To samo w mieszkaniu obok: młody nauczyciel zbiera porozbiegane po innych pokojach dzieci, tłumaczy, że żona zajęta porządkami przedświątecznymi. Skromnie tu i niebogato, ale gospodarze są dobrej myśli. „Wiemy dlaczego podpisujemy listę kandydatów Bloku Demokratycznego — mówią nam oboje — wiemy gdzie leży nasza przyszłość i dobro wszystkich ludzi pracy w Polsce”. Tu jakakolwiek dyskusja jest zbyteczna. Idziemy dalej. Drzwi sąsiedniego domu otwiera nam jasnowłosa dziewczynka i prowadzi do rodziców. To rodzina górników: trzy pokolenia zebrały się w tym jasnym ciepłym pokoju, najstarszy dziadek (jeśli go tak można nazwać, bo ma równe 50 lat), bierze listę do ręki i studiuje z całą powagą, potem bez słowa bierze pióro. Nie łatwo idzie pisanie tej silnej ręce, zgrubiałej w pracy i przywykłej do kilofa. Ale podpis wychodzi wyraźny i zamaszysty.

Mój towarzysz ma wyraźnie zadowoloną minę: w trzech mieszkaniach zebraliśmy 8 podpisów wszystko idzie jak z płatka.

W następnym mieszkaniu pierwsza trudność: staruszka repatriantka nie pamięta ani daty urodzenia, ani nie umie się podpisać. Cóż, na czytaniu kończą się jej umiejętności. „Nas nie uczyli” — oświadcza nam z żalem. Ale dowiedziawszy się, że chodzi o listę Bloku Demokratycznego, prosi, żebyśmy pozwolili położyć trzy krzyżyki. „Przepracowałam całe życie, mówi podnosząc na nas załzawione oczy — i chociaż stara, pójdę tam, gdzie ludzie, co na chleb ciężko pracują. A czy mnie też dopuszczą do wyborów, bom taka stara, a toć i moje wnuki, co we fabryce robią będą też głosować”. Uspakajamy staruszkę, że nie ma górnej granicy wieku dla wyborców i idziemy dalej.

Ale następny dom niepodobny jest do innych. Długo szczeka w przedpokoju pies, aż wreszcie pan domu w wytwornym garniturze i pantoflach rannych otwiera nam drzwi. Znudzonym ruchem bierze do ręki listę i przerzuca ją z roztargnieniem. „Co to za lista? — pada wreszcie pytanie — nie widzę tu nazwiska Mikołajczyka”. Towarzysz mój uprzejmie wyjaśnia, że to lista Bloku i że podpis jest zupełnie dobrowolny. Gospodarz robi niewyraźną i nieżyczliwą minę, żegnamy go i próbujemy naprzeciwko. Ale sąsiad imponujący tuszą i dostatkiem, jest widać podobnego zdania, bo na nasze słowa odpowiada nam z filuternym uśmiechem, że nie umie pisać. Towarzysz nie omieszkał mu wskazać zaniedbań polskiego szkolnictwa przedwojennego i wędrujemy dalej.

Ale teraz odwróciła się karta: wszędzie witają nas szczerze życzliwe uśmiechy, rośnie nasz nastrój i rośnie ilość podpisów. Teraz, jeśli nas coś dłużej zatrzyma w jakimś domu, to chyba krótka przyjacielska pogawędka, bo niejeden z wyborców chce wiedzieć jak najwięcej o naszych kandydatach, niejeden pyta o szczegóły ordynacji wyborczej i samego głosowania.

W jednym z ostatnich domów trafiamy na przygotowania przedświąteczne, oto pan domu wraz ze szwagrem dobiera sok wiśniowy do czystej monopolowej. Przerywają na chwilę pracę i z zapałem zabierają się do podpisów. Ale po złożeniu nie chcą nas wypuścić. „Jak to — słyszymy — nie wypijecie z nami jednego za zwycięstwo Bloku Dem.? — już po robocie, toć chyba nikogo z całej ulicy nie brak na tej liście!” Mój towarzysz chrząka niepewnie, bo zostało nam jeszcze parę domów, ale cóż robić, przekonani argumentami o siarczystym mrozie i o tym, że na intencję zwycięstwa Bloku nie wolno nam odmówić, wychylamy po jednym i żegnani serdecznie przez całą rodzinę idziemy dalej.

Niewiele nam już zostało pracy: nie odmawia swego podpisu ani urzędnik miejski, ani kupiec, ani mechanik z Zakładów Samoch. Tylko w przedostatnim domu młoda gospodyni żałuje, że nie może podpisać listy, bo brak jej dwóch miesięcy do pełnoletności.

Gdy stajemy przed drzwiami ostatniego mieszkania, peszy nas ciemność w oknach i cisza za drzwiami. Nie ma nikogo, towarzysz mój mruczy coś pod nosem i klnie „pieronów co w domu nie chcą siedzieć”, ale uspakajam go krótkim zestawieniem sportowym 74:12. „Mecz chyba wygrany?” — Mój towarzysz, zamiłowany sportowiec, rozchmurza się prawie całkowicie: „No tak — mówi — górą Blok”! Trudno o wyraźniejszy sprawdzian.

T. P.

Tunel długości 42 km.

Departament Robót Publicznych w Kalifornii zajmuje się planem budowy tunelu długości 42 km, który ma przebiegać między miastem Los Angeles i Bakersfield. Fachowcy przypuszczają, że dzięki wybudowaniu tunelu będzie można uniknąć wielu katastrof kolejowych na tym odcinku, zyskując równocześnie na szybkości. Szerokość tunelu ma wynosić 20.15 metrów; ma on być piętrowy, na każdym piętrze będą przebiegać cztery tory kolejowe. Celem umożliwienia wentylacji tunelu przewidziane jest zelektryfikowanie kolei na tym odcinku. Połączenie na odcinku Los Angeles — Bakersfield skróci się dzięki tunelowi o 105 km, a szosa przebiegająca w dolnej części tunelu będzie też stanowiła połączenie krótsze o 95 km. Odcinek Los Angeles — Bakersfield jest ogromnie uczęszczany przejeżdża na nim ponad 2 miliony wozów rocznie.

Czołowy kandydat naszej Partii

Tow. Władysław Gomułka (Wiesław)

Dalszy ciąg ze strony 3-ej

W styczniu i w lutym 1943 roku zostały przeprowadzone w Warszawie rozmowy w sprawie współdziałania politycznego i wojskowego z organizacją syndykalistów i potem z przedstawicielami delegatury rządu londyńskiego. **Ze strony Polskiej Partii Robotniczej rozmowy prowadził Wiesław.** Rozpatrywano wszelkie możliwe formy współdziałania, dażąc do zjednoczenia wszystkich aktywnych sił w kraju w walce z okupantem. PPR wysuwało jedyny warunek — wspólne przeprowadzenie konkretnych akcji zbrojnych, dywersji i sabotażu. Rozmowy odbywały się w jednym z mieszkań na Żoliborzu oraz na Zielnej i Koszykowej. Wiesław przygotował propozycje, umożliwiające uzgodnienie akcji zbrojnej, tak koniecznej Narodowi. Zaproponował nawet współdziałanie Gwardii Ludowej z kierownictwem Związku Walki Zbrojnej pod warunkiem, że wspólna walka zbrojna zostanie rozpoczęta natychmiast aby Gwardia Ludowa nie walczyła, jak dotąd, samotnie. Stawiał również sprawę uzgodnienia działań PPR z delegaturą rządu londyńskiego, wzywając jedynie do zaprzestania napaści i oszczerstw wobec ruchu robotniczego.

Wielokrotnie Wiesław w rozmowach kładł nacisk na konieczność stworzenia wspólnego frontu walki zbrojnej i odgrodzenia się od tych organizacji, które przeciwko walce występowały. Nawoływał wreszcie do porzucenia linii politycznej, którą delegatura przeprowadzała na terenie kraju: rozbijania jednolitej antyniemieckiej postawy społeczeństwa przez jątrzenie przeciwko PPR, Gwardii Ludowej i organizacjom lewicowym, przez nawoływanie do walk bratobójczych.

Rozmowy zostały przerwane przez przedstawicieli delegatury.

W tym okresie również w wirze zagadnień praktycznych krystalizowały się tezy ideologii partyjnej. **Wiesław uczestniczył osobiście w formułowaniu zasad programu PPR.** Jaki zasięg miała ówczesna jego działalność, świadczą o tym najlepiej następująca notatka, jednego z jego towarzyszy:

„Pamiętam dyskusję nad projektem I Deklaracji Programowej PPR. Najdotrzalszą jej krytykę wyraził Wiesław. Po dyskusji podjął się w ciągu dwu dni opracować nowy projekt deklaracji. Siedział dzień i noc. Napisał I ta, która została przyjęta, wyszła spod jego pióra".

Na stanowisku Sekretarza Generalnego PPR

Po masowych łapankach w połowie stycznia 1943 r. wywiezieniu z Warszawy kilkunastu tysięcy ludzi do Majdanka, odbyły się narady dowództwa Gwardii Ludowej. Kiedy jeden z towarzyszy zawile rozwodził się na temat czy Gwardia Ludowa jest zbrojnym ramieniem narodu, czy też Partii, Wiesław uciął krótko: „Co zamierza zrobić dowództwo Gwardii Ludowej w odpowiedzi na łapanki?" Dalsze obrady dotyczyły już tylko tego zagadnienia. Konkretność, rzeczowość, szybkość działania cechowały Wiesława. W dniu 14 listopada 1943 r. Gestapo w lokalu przy ul. Grottgera aresztuje dotychczasowego sekretarza Partii, Pawła Findera.



Tow. Wiesław i wojewoda gen. Zawadzki.

W kilkanaście dni potem 23 listopada, na posiedzeniu Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej Wiesław został wybrany na sekretarza generalnego Partii. Przyjmując na siebie ten niezmiernie ciężki obowiązek i odpowiedzialność. Wiesław oświadczył towarzyszom: „Doceniam odpowiedzialność i wagę obowiązków sekretarza Partii — Sprostam zadaniom na mnie nałożonym **pod warunkiem kolektywnej pracy całego kierownictwa.** Nasz kolektyw, w którym się tu znajdujemy dopomoże mi w realizowaniu zadań na mnie nałożonych.

Decyzja Partii, powołująca Wiesława na to odpowiedzialne w tak trudnych dniach dla Narodu i Partii stanowisko, była wynikiem tej zasady działalności zbiorowej, w myśl której grupa ludzi, związanych wspólnym celem, powierza kierownictwo temu, kto wykazał swoją pracą umiejętność urzeczywistnienia wspólnego celu po linii wspólnych zasad ideowych. Ten dzień w biografii dawnego ucznia ślusarskiego z Krosna i więźnia sanacyjnego reżimu staje się symboliczny dla drogi, którą szli bojownicy demokracji ludowej. Nie po szczeblach kariery, nie po stopniach urzędowych awansów, nie dzięki tytułom lub bogactwu, lecz wśród najcięższych doświadczeń, po trudnych próbach, którym poddane były warstwy pracujące całego narodu, wchodzili do historii kraju wybitni działacze ruchu robotniczego.

Wódz konspiracji

Gdy czytamy życiorysy ludzi, których imię zostało związane z dziejami zbiorowości, zawsze przychodzi nam na myśl pytanie: jakim był ów człowiek, jak widzieli go inni, jak przedstawiał się w codziennym życiu? Odpowiedź na to pytanie, która charakteryzuje Wiesława już nie tylko jako bojowca konspiracji, ideologa Partii, polityka, działacza społecznego, lecz jako człowieka **pełnego przyjaźni i wrażliwości dla spraw ludzkich**, znajdziemy w licznych wspomnieniach tych, z którymi Wiesław przeżywał owe trudne lata okupacji. Oto jedno z tych wspomnień:

„Niektórzy z towarzyszy początkowo bali się Wiesława, uważali, że jest szorstki i suchy w obejściu, że zawsze wysłucha cudzego zdania, ale poprzestanie na swoim, zawsze jednak z czasem dochodzili do wniosku, że szorstkość Wiesława jest pozorna. Była to szorstkość zaszczepiona przez ciężki żywot długoletniego bojownika sprawy robotniczej, człowieka strajków i więzień. Odbijało się to wyraźnie na jego skupionej twarzy. Nie było prawdą, że Wiesław nie liczył się ze zdaniem towarzyszy. Wiesław umiał słuchać, ale nie kwapił się z pochopną oceną. Często nie chciał z miejsca odpowiadać na zadawane mu pytania i rozwiązywać bez namysłu zawikłane problemy, niekiedy wielkiej wagi. Starał się raczej gruntownie rozważyć każdy szczegół, aby nabrać do tych spraw perspektywy, koniecznej dla człowieka, który przyjął na siebie odpowiedzialność za losy Partii. **Poczucie tej odpowiedzialności jest zasadniczą cechą Wiesława i rozstrzyga o wszystkich jego działaniach".**

Działalność Wiesława na stanowisku sekretarza Komitetu Centralnego Partii skierowana była w owym okresie na osiągnięcie najwyższego napięcia walki z najeźdźcą. Trzeba było stale zwiększać siły zbrojnego oporu. Zdaniem Wiesława, należało skupić w walce wyzwoleńczej z okupantem wszystkich zdolnych do walki Polaków tak z A. L. jak z Batalionów Chłopskich, czy z szeregów A. K., by tym samym zjednoczyć i zbliżyć do siebie tych, którzy pragną wyzwolenia. **Powtarzał nieustannie, że wojna z Niemcami jest wojną świętą dla Polaków i że nie jest istotne, kto ma strzelać do wroga lecz to, aby strzelano i aby strzelano celnie.** To szerokie rozumienie istoty walki z okupantem hitlerowskim wynikało z zasadniczej postawy Wiesława, który zawsze stał na stanowisku, że zadaniem Polskiej Partii Robotniczej jest **organiczne powiązanie celów mas pracujących z losem całego narodu.**

Dziełem Wiesława na stanowisku sekretarza **Komitetu Centralnego było stworzenie i rzucenie do walki Gwardii Ludowej na całym terenie kraju.** W okresie zatrzymania się naporu niemieckiego na wschodzie stawała przed Partią konieczność mobilizacji wszystkich sił zbrojnych w kraju w celu niszczenia komunikacji na nieprzyjacielskich tyłach i przeszkadzania w transportach na wschód. Ponadto należało czynić wszystko, aby utrudnić sytuację aprowizacyjną okupanta i doprowadzić do wygłodzenia załóg niemieckich w Generalnym Gubernatorstwie. Stanęła więc sprawa walki zbożowej, palenia stert w majątkach niemieckich Liegenschaftach i szerokiej akcji sabotażowej na odcinku militarno - gospodarczym. **Wiesław wchodził w każdy szczegół zadań bojowych.** Rysował na obradach sztabowych własne pomysły butelek z płynem zapalającym, doglądał rozstawienia bojowców w czasie opracowywania planów akcji ekspropriacyjnych (t. zw. „eksów"). Wśród akcji tego rodzaju najszerszym echem rozeszły się: zamach oddziałów GL na KKO w Warszawie, w wyniku którego ogromna suma pieniężna przeszła z rąk okupanta na cele walki wyzwoleńczej.



Na Kongresie Górników w Sosnowcu.

Ideolog Partii

Sytuacja na frontach wojny potwierdzała z każdym dniem coraz wyraźniej, coraz dobitniej słuszną linię polityki PPR, co do układu sił, wytworzonego przez zdecydowany opór, jaki Armia Czerwona stawiała armiom faszystowskim. Opór ten stopniowo przechodził w działania ofensywne. Wśród t. zw. londyńskich ugrupowań konspiracji ta nieprzewidziana dla nich zmiana w militarnej a co za tym idzie i politycznej sytuacji międzynarodowej, spowodowała zamieszanie i taktyczną dezorientację. **Dla PPR natomiast wypadki te stanowiły jedno z ogniw logicznego rozwoju procesów historycznych, które doprowadziły do wybuchu wojny, które decydowały o jej przebiegu.**

Wiesław wierzył w zwycięstwo demokracji, wierzył w powodzenie i rozszerzenie się walk wyzwoleńczych w naszym kraju i w to, że patrioci innych krajów okupowanych również podejmą te walkę. Wiara ta była właśnie wynikiem głębokiej świadomości ideologicznej, którą Wiesław, generalny sekretarz Partii, zdobywał nieustannie, od chwili pierwszego zetknięcia się z losem świata pracy w swym rodzinnym Krośnie poprzez więzienia pomajowego reżimu, na trudnej drodze bojownika Polski Ludowej.

Gdy sprawa drugiego frontu na Zachodzie wikłała się w skomplikowanych rachubach mocarstw anglosaskich, gdy przywódcy obcych demokracji ośrodków konspiracji ulegali atmosferze naprężonego oczekiwania pomocy z Zachodu i przywiązywali do niej zasadnicze znaczenie. **Wiesław kładł nacisk zasadniczy na rozbudowę własnych sił i trzeźwo oceniał sprawę drugiego frontu.**

„Drugi front będzie — mówił do tych towarzyszy którzy szukali u niego pokrzepienia w trudnych momentach — gdyż drugi front jest potrzebny mocarstwom zachodnim. Ale przyśpieszy go tylko ofensywa Armii Czerwonej i wypieranie Niemców na Zachód".

Polityk

W miarę coraz ostrzejszego staczania się ekspozytur krajowych rządu londyńskiego do obłędnej antysowieckiej a zarazem antydemokratycznej polityki która miała doprowadzić do tragedii powstania warszawskiego; w miarę tego jak **rząd londyński, stając się po tragicznej** śmierci Sikorskiego narzędziem sanacyjnych intryg nie liczył się już zupełnie z realną sytuacją na frontach wojny, coraz wyraźniej zarysowywała się konieczność scalenia różnych odłamów polskiej demokracji, walczącej z okupantem i stworzenia reprezentacji narodowej. Jej to zadaniem miało być powołanie Rządu Rzeczypospolitej z chwilą wyzwolenia kraju przez Armię Czerwoną i walczące u jej boku Wojsko Polskie. Reprezentacja ta miała stać się źródłem władzy Odrodzonej Polski i uchwalić przyszłe zasady prawne życia narodowego.

W noc sylwestrową z 31 grudnia 1943 r. na 1 stycznia 1944 odbyło się pierwsze posiedzenie Krajowej Rady Narodowej, utworzonej w wyniku porozumienia stronnictw demokratycznych. Krajowa Rada Narodowa postanowiła niezwłocznie nawiązać łączność z sojuszniczymi mocarstwami walczącymi przeciwko hitlerowskim Niemcom: Związkiem Radzieckim, Anglią i Stanami Zjednoczonymi. W tym celu wysłano delegację, która miała za zadanie przedrzeć się przez fronty i zapoznać przedstawicieli państw sojuszniczych z sytuacją kraju oraz stanem prawno - politycznym stworzonym przez siły walczącej demokracji polskiej.

Wydarzenia, które nastąpiły latem 1944 roku, zbliżyły działania wojenne do stolicy Polski. Ogromna, decydująca dla wyniku wojny ofensywa Armii Czerwonej, wywołała całkowitą dezorientację antyludowego kierownictwa konspiracji, uzależnionej od dyrektyw sanacyjno-endeckich ośrodków emigracji londyńskiej.

W ostatnich dniach lipca opuszcza Wiesław Warszawę, aby przedostać się do wyzwolonego już Lublina, aby na wolnej już ziemi organizować dalszą walkę o całkowite wyzwolenie Polski.




Tow. Wiesław na wielkiej manifestacji pierwszomajowej w Katowicach w towarzystwie premiera Osóbki-Morawskiego i wojewody gen. Zawadzkiego.

W Lublinie działa już PKWN. Rozpoczął się nowy okres budowania zrębów odrodzonego demokratycznego Państwa Polskiego.

Niespożyta energia Wiesława kazała mu wziąć na swe barki trudne zadanie wskrzeszenia naszej państwowości. Rola jego w pracach tego okresu jest ogromna. Wykuwa zarysy politycznej ideologii nowej demokracji, którą sam, dla odróżnienia od burżuazyjno-liberalnych form, nazywa demokracją ludową. Bierze czynny i twórczy udział w kształtowaniu prawno ustrojowych form nowej rzeczywistości. Jest jednym z głównych realizatorów reformy rolnej.

Kładzie wielki nacisk na zwiększenie siły Wojska Polskiego, które i nadal walcząc u boku Armii Czerwonej miało odegrać chlubną rolę w wyzwalaniu reszty ziem polskich, walczyło o Odrę i Kołobrzeg, aby zatknąć zwycięskie sztandary w Berlinie.

Przede wszystkim zaś organizuje Partię do wielkiego zadania, jakie miało spaść na nią z chwilą wyzwolenia całej Polski.

Jeśli w kraju tak zniszczonym i zrabowanym przez okupanta, w kraju, przez który przetoczył się ciężki walec frontu — tak stosunkowo szybko i mimo wszystko sprawnie uruchomiono wszystkie dziedziny życia, tworzono aparat państwowy i gospodarczy — **zawdzięczamy to przygotowaniu zawczasu świadomych kadr operacyjnych które, gdy z linii Wisły ruszyła wielka ofensywa Armii Czerwonej szły za pierwszą linią frontu, powołując tymczasowe władze polskie. One to, działając w myśl jednej instrukcji, zmniejszyły nieunikniony w takich momentach historii chaos, zapobiegły wielu klęskom.**

Wzmacniając i organizując siły własnej Partii, **realizuje Wiesław zarazem** zacieśnienie współpracy z pozostałymi ugrupowaniami obozu demokratycznego, z Polską Partią Socjalistyczną i Stronnictwem Ludowym.

Działacz społeczny

W owym okresie Wiesław spędzał całe dni i noce na nieustannej pracy w warunkach nielepszych niż w okresie konspiracji. Nie było opału, nie było żywności, mieszkań, łóżek, każdy nocleg nastręczał nowe problemy, bo do Lublina napływała nieustannie fala ludzi przybywających z uwolnionych od Niemców terenów.

Po wyzwoleniu Warszawy Wiesławowi powierzono trudne zadanie przygotowania zburzonego miasta, aby znów stało się stolicą Polski.

„W zimie 1944 roku stanęła sprawa stolicy — pisze w swoich wspomnieniach jeden z ówczesnych współpracowników Wiesława. Niejednokrotnie w naszych dziejach sprawa stolicy stała przed Polską, ale nigdy w takiej sytuacji — Rząd nie uznany jeszcze przez Europę, w kraju milionowa wojująca armia sojusznicza, trudności gospodarcze i ogrom zniszczenia — a nadto Wiesław złożony chorobą, milczący, wychudły. W tym **słabym i kruchym wówczas organizmie żyła jednak mocna wola i bezwzględne przywiązanie do sprawy, do nowych zagadnień państwowych, do odbudowującej się rzeczywistości polskiej.** Piekielna to wówczas była orka. Wiesław nie tylko wydzierał z siebie ostatnie siły, ale zdawało się, że i inni ustaną w tej pracy, którą Wiesław sobie i im narzucał. Był to okres przenoszenia Rządu z Lublina do Warszawy, Warszawy bez mieszkań, bez domów, bez ulic, bez wody i światła.

Wiesław któremu powierzono zadanie przeniesienia urzędów, nie ugiął się przed tymi wszystkimi trudnościami. Było to fantastyczne ryzyko, którego wspomnienie budzi we mnie wizję ówczesnego Wiesława, znękanego chorobą, ale pracującego bez wytchnienia, po to by przekonać Polskę, Europę, naród cały, że miejsce nasze jest tu — w spalonej, zniszczonej stolicy tu — gdzie tak wspaniale naród potrafił sprostać wszelkim próbom i z najtragiczniejszych chwil znowu rwać się do walki i pracy".

Od tej chwili wkraczamy w okres gdy biografia Wiesława łączy się już nie tylko z historią polskiego ruchu świata pracy, podziemnej walki narodu o wyzwolenie, ale staje się własnością dziejów Narodu i odrodzonego Państwa Polskiego. Każdy dzień dostarcza nam nowych danych biograficznych o życiu Władysława Gomułki — Wiesława, **wielkiego Obywatela Polski Ludowej, który z młodego ucznia ślusarskiego w Krośnie stał się jednym z wyrazicieli woli Narodu. — W tym życiorysie pełnym tylu ofiar i wyrzeczeń, raz jeszcze sprawdza się nieodmiennie prawo historii, że warstwy pracujące będą zawsze najbogatszym źródłem sił Narodu w jego walce o wolność, sprawiedliwość i postęp.**

Władysław Gomułka — Wiesław, wicepremier Rządu Jedności Narodowej, któremu kraj powierzył pieczę nad odebranymi Niemcom ziemiami polskimi nad Odrą i Nisą, jednocześnie przywódca potężnej partii robotniczej, potwierdza swym życiem i pracą wielkie doświadczenia historyczne narodu polskiego, że prawdziwą suwerenność państwową, siłę gospodarczą, szerokie perspektywy zdrowego rozwoju narodowego zapewnić może Polsce jedynie władza skupiona w rękach ludu miast i wsi, zapewnić może ofiarna, wytężona praca, której **życie Wiesława jest przykładem.**

Wyrównanie uposażeń pracowników samorządowych

W jednym z najbliższych Dzienników Ustaw zostanie opublikowany dekret o dostosowaniu uposażeń pracowników samorządowych do uposażeń funkcjonariuszów państwowych. W ślad za dekretem minister Ziem Odzyskanych wyda odpowiednie zarządzenie wykonawcze. Tym samym zostanie rozciągnięta na pracowników samorządowych moc obowiązująca dekretu Prezydenta R. P. o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych oraz rozporządzenie Rady Ministrów o zasadach zaszeregowania funkcjonariuszów państwowych do grup uposażeń i automatycznego przechodzenia nauczycieli do wyższych grup uposażenia, o dodatkach lokalnych, funkcyjnych i służbowych oraz o umundurowaniu niższych funkcjonariuszów państwowych.

Dodatek lokalny (zachodni) przysługujący pracownikom związków samorządowych pełniących służby na obszarze Ziem Odzyskanych z wyjątkiem powiatów: bytomskiego, gliwickiego i zabrskiego — wynoszący dotychczas 50 proc. uposażenia zasadniczego wraz z wszelkimi dodatkami — zostanie zryczałtowany. Ustalone zostaną również stawki dodatku funkcyjnego, przy czym najniższa stawka dodatku służbowego została podwyższona z kwoty 105 do 300 zł. Ministerstwo wyjaśnia równocześnie, że dodatkiem służbowym według nowego zarządzenia może być objętych najwyżej 15% pracowników.

Wysokość kwot uposażenia miesięcznego, dodatku zachodniego oraz dodatku funkcyjnego wynosić będzie w myśl nowego zarządzenia w poszczególnych grupach uposażenia jak następuje:

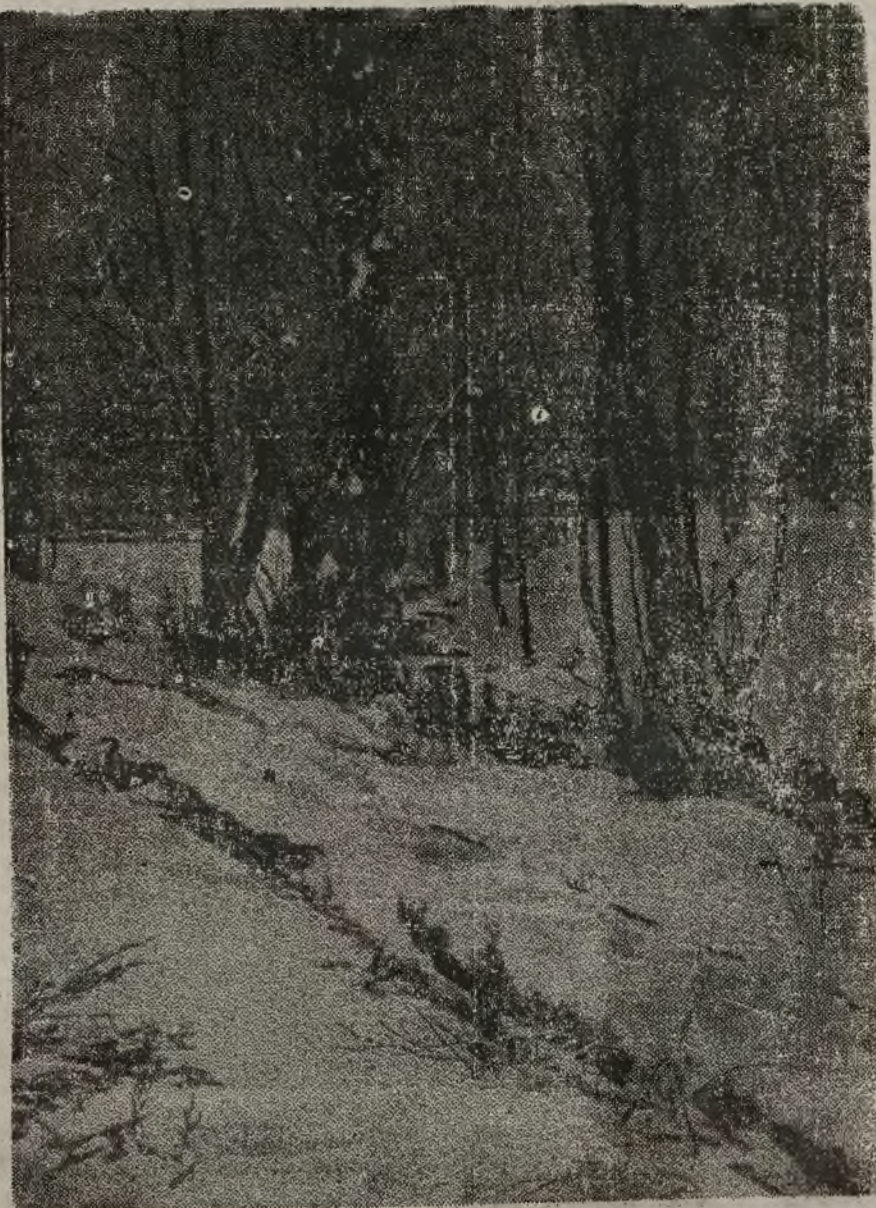
grupa uposażenia	kwota uposażenia miesięcznego	dodatek lokalny	stawka	dodatek funkcyjny
I	9.000	—		—
II	7.000	—		—
III	5.500	2.000	3	200
IV	4.200	1.700	4	300
V	3.500	1.400	5	500
VI	3.000	1.250	6	200
VII	2.800	1.100	7	000
VIII	2.600	950	8	00
IX	2.400	850	9	00
X	2.200	800	10	400
XI	2.100	750	11	300
XII	2.000	700	—	—

Ponieważ powyższe zmiany uposażenia obowiązują z dniem 1. 9. 46 r. — Ministerstwo Ziem Odzyskanych, podając powyższe do wiadomości zaleciło przystąpienie do prac przygotowawczych nad sporządzeniem dodatkowych list płacy oraz wypłat zatrudnionym pracownikom przypadającej im różnicy uposażeń zaliczkowo przed ogłoszeniem wzmiankowanego dekretu i zarządzenia Ministra Ziem Odzyskanych.

Historia znaczka pocztowego
polskiego obozu jeńców wojennych w Murnau

Miał Kapitol swoje gęsi a Murnau swoje kury.

Polskie kury w Murnau musiały zginąć z woli byłego niemieckiego kata-generała, Petriego, który nienawidził wszystko co polskie, nawet kury. Pamięć ich została uwieczniona w znaczku, przedstawającym 5 dużych podobizny 4 kur i koguta.



Ale przeczytajmy, co o tym pisze główny inicjator imprezy znaczkowej ppr. Kula Władysław:

„Dnia 5. 5. 1943 r. w prowizorycznej wylęgarni nasadziliśmy 14 jaj.

Przez 21 dni czuwaliśmy nad wylęgarnią i pilnowaliśmy się przed kontrolą niemiecką, szczególnie w nocy gdy, odblask lampki na suficie zdradzał nas.

Mimo czujności, pewnej nocy wylęgarnię odkrył podoficer niemiecki. Myślał że to jakaś „Monstrum - Kochmaschine”.

Ale przekupiony papierosami, nikomu o swym odkryciu nie meldował. Po 21 dniach, nastąpił wylęg. Wylęgło się 5 kurcząt: Kogut - „Bartek”, dalekowidz „Czarna Kaśka”, ulubienica hodowcy, biała - „Maszyna”, żółtą „Magda” i szara - „Helka”.

„Cudowne narodzenie się polskich kur w niewoli niemieckiej, zrobiło duże wrażenie na 6.000 jeńców. Sami Niemcy początkowo ustosunkowali się do tej imprezy przychylnie.

Dnia 15. 11. 1944 r. jednak hptm. Greeven zakomunikował mi, że z rozkazu niemieckiego komendanta obozu Petriego — kury muszą być zabite. 17. 11. 44 r. rano wyrok wykonano!

Pamięć kur uczczono wydaniem wspomnianego znaczka obozowego.

Statek Normandie... na złom

Amerykańscy handlarze złomu zaoferowali kwotę 160 tysięcy dolarów za wrak wspaniałego niegdyś statku Normandie, zatopionego w porcie Nowego Jorku. Normandie zostanie wydobyta, rozebrana i pójdzie do pieca wraz z innym starym żelastwem.

Normandie nie miała szczęścia od pierwszej chwili, kiedy żona prezydenta Francji Lebrun spuściła ją na morze na wiosnę 1932 roku. Na pięć dni przed pierwsza swą wyprawą morską Normandie zaczęła płonąć. Pierwsza jej jazda uległa opóźnieniu. Ale wygląd Normandie był imponujący, tak że zjawienie się jej w Southampton w r. 1935 ściągnęło tłumy publiczności. Normandie była statkiem tak kosztownym, że towarzystwa asekuracyjne robiły trudności z powodu zbyt wysokiej wartości obiektu. W r. 1936 uzyskała odznaczenie Błękitnej Wstęgi za rekord szybkości. Wojna zaskoczyła Normandie w porcie nowojorskim. Po przystąpieniu USA do wojny w r. 1942 miała Normandie pełnić służbę transportowca. Ale nie było jej to sądzone. Wybuchł na niej pożar, po którym zatonęła w porcie Brooklyn. Były plany „wskrzeszenia” Normandie, przywrócenia jej dawnego przepychu. Wreszcie powstała myśl ostatecznej likwidacji Normandie, zwłaszcza, że żegluga doczekała się nowego „cudu”, „Queen Mary”. Z dawnej szacunkowej wartości 50 milionów spadła Normandie na 160 tysięcy dolarów.

Dar robotnika z Ameryki

Antoni Dryl, robotnik polski przebywający w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej nadesłał do Komitetu Wojewódzkiego PPR w Białymstoku list następującej treści: **„Szanowni Przyjaciele. Posyłam Wam konia z Ameryki. Posłałem już 5 koni do różnych części Polski aby pomóc w odbudowie demokratycznej Polski.**

Z robotniczym pozdrowieniem — Antoni Dryl, C. Bayorne N. J. USA”.

Ob. Dryl prosił o zadysponowanie jego darem według uznania komitetu.

Poszukiwania

Ktokolwiek wiedziałby o losie Makowskiego Bronisława lat 56 z Zabrza, przebywającego od lutego 1945 r. w Rosji, proszony jest o powiadomienie żony. Zabrze, Wolności 264. Za konkretne wiadomości nagroda pieniężna. 5918g

Poszukuję brata Mikołaja Krzyszpina. Krzyszpin Władysław Bystrzyca, Sienna 14 5174kr

Hawlicki Aleksander-Leszek jest poszukiwany — przez brata Stanisława. Łaskawe wiadomości proszę kierować: Katowice Mickiewicza 20 m. 1 5922g

Kto wiedziałby cokolwiek o pp. Tadeuszu i Annie z Babiaszów Kmiecik zamieszkałych do kwietnia 1940 r. Wygoda pow. Dolina woj. Stanisławów — proszony jest o wiadomość Kmiecikowie, Bytom Zawadzkiego 28a 5956g

Poszukuję rodziny Antoniego Lewkuca matki Antoniny Lewkuc brata Henka i siostry Józefy, ostatnio zamieszkałych w Bohutynie pow. Zborów woj. tarnopolskie. Proszę powiadomić Lewkuc Zofię Cieszyn Sienkiewicza 12 5531g

Laboratorium Chemiczno - Kosmetyczne odda przedstawicielstwo na wojew. śląskie. Oferty: Poznań Wały Zygmunta Augusta 10a, m. 5. 5829 g

Poszukuję Korzenko Józefa Jadwigi i Stanisława ostatnio zamieszkiwali Luisental Saargebiet. Kto by coskolwiek wiedział proszę zawiadomić Korzenko Bolesława zamieszk. Wieś Zwóz poczta Dobrodzień pow. Lubliniec.

Poszukuję brata Wróblewskiego Tadeusza z Mostek. Wróblewski Stefan Gliwice ul. Piwna 6 m. 11. 5711 g

Szuba Helena poszukuje rodziny z Czortkowa. Katowice Załęże ks. Strzybnego nr 20 5596g

Straszoh Paweł lat 6 wywieziony przez Niemców z Czarnowąsów po powrocie do kraju poszukuje rodziny. Zgłoszenia PCK Katowice, Kościelna 8.

Poszukuję siostry Heleny Dąbrowskiej z domu Kowalczuk do 1939 roku zamieszkała w Grodnie ul. Bema wiadomość Gliwice Wieczysta 31 Kowalczuk 5904g

Poszukuję Zofii Szybajło ze Lwowa ul. Małeckiego wiadomości od męża Tabaka Karo Bytomski Graniczna 1

Poszukuję Gronia Czesława który powrócił z Buchenwaldu do Zakopanego Helena Jarowiecka Bytom ul. Dworcowa 28 m. 16 5316 g

Czuprówny Janiny nauczycielki ze Lwowa, uwięzionej przez Niemców, — która podobno jesienią 1945 r. przebywała w Krakowie, poszukuje Czuprówna Jadwiga, Kluczborek, tartak państwowy.

Poszukuję brata Franciszka Makońskiego który wyjechał do Niemiec 1941 roku z wioski Damyłki, pow. Pilsa. Proszę natychmiast zgłosić się na adres wieś Mokry powiat Głąbczyce

Kto zna los Barbary Żurskiej i córki Anieli, które zostały zabrane w Częstochowie przy III Alei 55 dnia 21 czerwca 1943 r. przez gestapo. Za podanie wiadomości chętnie wynagrodzę. Żurski Wałbrzych ul. Śniadeckich 2

Kto zna miejsce pobytu Józefa Rabieja ur. Mościska 1909 ostatni adres Mesekenhagen Kreis Grimmen Pommern proszony o łaskawe wiadomości Maria Ożga Świdnica Puławskiego 38, Dolny Śląsk.

B. więźniów obozu Wien Hinterbrühl (Mauthausen) którzy znali Zbigniewa Lewandowskiego, zmarłego tamże 2 kwietnia 1945 r., a który był wyprowadzony przez Niemców z Warszawy w sierpniu 1944 r. z ul. Muranowskiej 8, prosi o jakiekolwiek o nim wiadomości Julia Lewandowska, Warszawa, ul. Miedziana nr 8 szkoła.

Natalia Bobrecka z Warszawy poszukuje rodziny Szczepana Kaczmarskiego z Lidy. Bliższe wiadomości proszę podać Natalia Bobrecka s. Kaczmarskich Wieś Wielice gm. Opalenie pow. Tczew 5841 g

Nały Jan poszukuje braci Bytom, Konopnicka 25. 5901g

JERZY ZIĘTEK
Wicewojewoda śląsko-dąbrowski

Co zrobiliśmy, a czego nie?

Nasz stosunek do tego, co się robi w Polsce, dobrze oddaje nasz stosunek do tego, co się robi w Warszawie.

Jedni po powrocie stamtąd są rozpromienieni, zachwyceni życiem Warszawy i jej odbudową, inni narzekają, że się nic nie robi, że dotychczasowym sposobem za sto lat nie odbudujemy naszej bohaterskiej stolicy. Jedni wracają i widzieli odbudowany most Poniatowskiego, widzieli odrestaurowane i nowowybudowane domy na Żoliborzu, widzieli nowe linie tramwajowe na Marszałkowskiej, widzieli gmachy odbudowane na Jasnej w śródmieściu, inni widzieli, że na Marszałkowskiej powstają tylko parterowe sklepiki, stawiane przez inicjatywę prywatną, że tramwaje są niemożliwie przepełnione, że budownictwo państwowe nie rzuca się w oczy itp.

Jedni porównują obecne życie Warszawy z tym sprzed wojny, inni z jej obrazem, gdy zaraz po wyswobodzeniu pierwsi kroczyli po jej ruinach, ociekających jeszcze ciepłą krwią, tlejących jeszcze ogniem.

Kto taką, jak ci ostatni widział Warszawę, w tego, gdy widzi ją dzisiaj, musi wstąpić wiara w odbudowę Warszawy. Wówczas nie było ulic w Warszawie. Nie było tramwajów. Nie było ludzi. Nie było światła. Była to jedna bezludna kupa gruzów, którym świeciły tylko słońce i księżyc, po których włóczyły się dzikie koty i szczury, z których zionął trupi zapach. Był to jeden wielki cmentarz bez życia...

Nie wiele przesadzimy twierdząc, że taką była cała Polska, nasze Państwo, nasze gospodarstwo, nasze całe polskie życie. Granice nie istniały. Polacy rozpędzeni na wszystkie strony świata. — Fabryki poniszczone, popalone, nieczynne. Koleje bez parowozów i wagonów. Mosty pozrywane: kolejowe i rzeczne. Gospodarstwa rolne bez dobytku, bez sprzętu, bez ludzi nawet. Brak jakiejkolwiek administracji, organów bezpieczeństwa, opieki społecznej. A wśród tego chaosu wałęsający się maruderzy wojenni, siejący niepokój i niepewność, Niemcy, podpalający magazyny, sklepy, domy.

Zaiste hiobowy widok przedstawiała wtedy Polska. A to przecież był nasz start do nowego, obecnego naszego życia!

Niewątpliwie rozpacz targała serce każdego prawego Polaka na ten żałosny widok. Na gruzach wszystkich naszych marzeń, na grobach naszych najbliższych, mogły opaść zmęczone wojną ręce, mogła opanować rezygnacja. — I wielu opanowała. Ale — Bogu dzięki! — OGÓŁ NARODU SIĘ NIE PODDAŁ TEJ ROZPACZY!

Naród zawinął rękawy, splunął w garść, by lepiej w niej ująć drzewce łopaty, jął się do pracy, jak kto stał i gdzie kto stał.

Zamiast opisywać szczegółowo cośmy zrobili, przypomnijmy sobie owe niedawne czasy sprzed dwu półtora roku. Jak chodziliśmy wtedy ubrani? Jak wtedy jedliśmy? Jak wtedy jeździliśmy kolejami? Jak mieszkaliśmy? Jak wtedy wyglądała nasza milicja? Inne organy państwowe? Zdaje się nie potrzeba specjalnie przekonywać nikogo, żeśmy milowymi krokami oddalili się od tamtych ponurych czasów.

Czy z tego wynika, że uczyniliśmy wszystko na co było nas stać? Czy z tego wynika, że jesteśmy zadowoleni z naszej roboty?! — Boże broń!

Twierdzimy przeciwnie, że nie zrobiliśmy wszystkiego na co było nas stać.

Z przyczyn różnych. Jedne są poza zasięgiem naszej własnej mocy. Inne wynikają z naszych narodowych wad.

Nie wszyscy stanęliśmy równo do pracy. Są tacy, co się ociągają lub wręcz przeszkadzają. Nad tymi ostatnimi roztacza swe skrzydła upiór tymczasowości. Nie wierzą jeszcze, że trzeba pracować w tych warunkach, jakie nam dano.

Jeszcze jest w kraju bieda i niedostatek. Jeszcze panoszą się nadużycia, spekulacje, chamstwo, sobiepaństwo, ciasny biurokratyzm i wiele innych chorób społecznych wśród nich wiele specyficznie polskich. Są to plagi, które zaatakujemy z tą wiarą w przyszłość, jak zaatakowaliśmy dwa lata temu o wiele większe nieszczęścia i zadania.

Drzewo nowego życia polskiego, któreśmy niedawno zasadzili, nie jest w stanie obdarzać nas w całej pełni błogosławieństwem swych owoców. Nowy ustrój w Polsce jest plantacją opartą o jak najnowocześniejsze metody. Sadzonki wymagają pielęgnacji, troski, pracy. Na nic byłaby dotychczasowa robota, gdyby ktoś chciał poniszczyć, połamać to co zostało dotychczas zrobione.

NAM TRZEBA STABILIZACJI! Nam trzeba utrwalenia tych zasad, które zerwały z wszystkimi błędami dotychczasowej polityki polskiej, znaczonej jedynie niepowodzeniem, klęskami, biedą. Trzeba nam pilnować, byśmy na — nowej drodze dziejowej nie zwolnili tempa.

NAM TRZEBA STABILIZACJI! Abyśmy mogli planować i pracować na długą metę, mogli zaplanować i wykonać rzeczy wielkie. Abyśmy skończyli z tymczasowością, która jeszcze paraliżuje u niektórych ochotę do pracy.

JERZY ZIĘTEK

W trzecią rocznicę powstania Krajowej Rady Narodowej

Od KRN do Sejmu Ustawodawczego

31 grudnia 1943 r. w Warszawie przy ul. Twardej nr. 22 odbyło się pierwsze posiedzenie Krajowej Rady Narodowej. To historyczne posiedzenie, w którym wzięło udział 22 przedstawicieli wszystkich ówczesnych demokratycznych organizacji Polski (RPPS, SL, SD, Gwardia Ludowa, ZWM i inne), było poprzedzone rozmowami pomiędzy przedstawicielami tych organizacji.

Przestrzegając ścisłej konspiracji przybyli na zebranie czołowi działacze Polskiego Ruchu Oporu z całego kraju. — Dom był strzeżony przez oddział Gwardii Ludowej. Na tym pierwszym posiedzeniu, którego przewodniczącym został wybrany **Bolesław Bierut, ukonstytuowano KRN, dowództwo Armii Ludowej, na czele której stanął marszałek Rola - Żymierski, przedyskutowano statut KRN, wybrano Prezydium w skład którego weszli: B. Bierut — przewodniczący, E. Osóbka - Morawski — zastępca przewodniczącego, M. Żymierski i W. Kowalski — członkowie i K. Mijał — sekretarz.**

Nastąpił okres wytężonej, ofiarnej pracy organizacyjnej i politycznej, okres montowania sił i bohaterskiej, już zorganizowanej, walki z okupantem.— Krajowa Rada Narodowa **jako hasło naczelne wysunęła walkę z okupantem,** pomoc szybko posuwającej się do granic Polski Armii Czerwonej i Polskiej. „Delegatura"" londyńczyków nawoływała do „stania z bronią u nogi" wobec Niemców i do aktywnej walki z radykalnym ruchem narodowo - wyzwoleńczym skupiającym się wokół KRN. Jasna postawa Krajowej Rady Narodowej, postawa aktywnej walki z okupantem o wolność, szybko zjednywała jej popularność wśród narodu.— Postawa „londyńczyków" — postawa walk wewnętrznych, musiała odpychać od nich najwartościowszych Polaków.

I DZIŚ, KIEDY PO 3 LATACH PRACY I WALKI POD KIEROWNICTWEM KRN, PRZYPOMINAMY TĘ HISTORYCZNĄ NOC SYLWESTROWĄ, KTÓRA BYŁA POCZĄTKIEM KRN, DZIŚ, KIEDY SPOGLĄDAMY NA OGROM WYSIŁKU I PRACY KRN, Z CAŁĄ PRZEKONYWUJĄCĄ JASNOŚCIĄ WIDZIMY, ŻE KRN SPEŁNIŁA ZASZCZYTNIE SWĄ WIELKĄ MISJĘ DZIEJOWĄ W HISTORII NARODU POLSKIEGO. Tak bowiem, jak złotymi zgłoskami w historii polskiego ruchu wyzwoleńczego, w historii polskiej demokracji, zapisany został dzień **31 grudnia 1943 r., tak w przeciągu tych ubiegłych trzech lat złotymi zgłoskami do historii Polski Ludowej zapisane zostały wielkie dzieła i historyczne akty Krajowej Rady Narodowej.**

21 lipca 1944 r. na polskiej wyzwolonej ziemi KRN wyłania PKWN, jako swój organ wykonawczy. Ogłoszony Minifest Lipcowy PKWN staje się programem walki polskiej demokracji, pokazuje całemu narodowi wzniosły cel demokracji i środki dla jej osiągnięcia. Odtąd, pomimo działalności wrogów narodu („strzelają do nich jak do kaczek" — Mikołajczyk) naród polski pod kierownictwem KRN cele te realizuje. **Są to: niepodległość, demokracja, odbudowa.**

6 września 1944 r. **PKWN i KRN wydają manifest o reformie rolnej.** Chłop polski, który od wieków walczył o ziemię, który dusił się i umierał pod władzą obszarnika, nie mógł uzyskać ziemi od „sanatorów", „ozonowców", a nawet „ludowcy" z r. 1923 nie kwapili się z rozdaniem ziemi chłopom. **Otrzymał on ją z rąk Krajowej Rady Narodowej, z rąk PKWN, z rąk polskiej demokracji.** Jednocześnie uroczystym aktem następuje połączenie Armii Ludowej z armią polską sformowaną w ZSRR i **powstaje Wojsko Polskie. Demokracja polska w tym momencie staje się w prawdziwym tego słowa znaczeniu władzą państwową z parlamentem — KRN, rządem — PKWN i armią — Wojskiem Polskim.** Następny więc akt KRN wydany w rocznicę jej utworzenia — **31 grudnia 1944 r.** — przekształcenie PKWN w Rząd Tymczasowy, był logicznym dopełnieniem w montowaniu państwowości Polski Demokratycznej.

W ciężkich warunkach objęła władzę w Polsce demokracja. Za Wisłą — Hitler. Na niedużym skrawku wyzwolonej Polski — spalone wsie, zburzone miasta, brak środków finansowych. W Londynie — „prawowity rząd", który wszystkimi siłami, wszystkimi sposobami stara się odwlec nieuniknioną, jak los, chwilę upadku. Chwytają się „panowie z Londynu" wszelkich sposobów od prowokacji i oszczerstw do terroru i „przefarbowania się na demokratów". Nie można dziś nazwać inaczej „zgody" p. Mikołajczyka na przystąpienie do Rządu Jedności Narodowej, jak próbą wymanewrowania w obliczu błyskawicznej ofensywy wojsk radzieckich i wyzwalania Polski. Rząd Tymczasowy prowadząc pertraktacje z Mikołajczykiem i innymi „londyńczykami" stał twardo na straży demokracji i **właśnie Krajowej Radzie Narodowej zawdzięczać musimy, że za zasadę konstytucyjną przyjęta wówczas została konstytucja z r. 1921, a nie, jak tego domagał się p. Mikołajczyk, sanacyjna konstytucja z r. 1935.** I dlatego właśnie utworzenie Rządu Jedności Narodowej 24 czerwca 1945 r. było wielkim triumfem słusznej polityki KRN i Rządu Tymczasowego. **Utworzenie Rządu Jedności Narodowej, na zasadach głoszonych przez KRN, było zdecydowaną porażką londyńskiej orientacji.** Niestety, zbyt szybko okazać się miało, że nadzieje narodu na stabilizację stosunków wewnętrznych w Polsce są płonne **wobec tego zadania, które stawiał sobie p. Mikołajczyk przystępując do rządu i wobec tej wrogiej Polsce roli, jaką wyznaczyli mu jego zachodni protektorzy.**

Nieomal od dnia rozpoczęcia prac Rządu Jedności Narodowej p. Mikołajczyk **świadomie i stale starał się swą działalnością podważyć autorytet tego rządu, autorytet KRN, przeszkodzić budownictwu Nowej Polski na demokratycznych zasadach, montować opozycję, sprzymierzać się z reakcyjnym podziemiem.** Wszystkie pozytywne osiągnięcia rządu, wszystkie doniosłe uchwały i wielkie twórcze plany, napotykały na mur negacji, uporu, który miał za zadanie zahamować zwycięski pochód polskiej demokracji. **Tak było nawet wtedy, — 3 stycznia 1946 r. — kiedy IX Sesja KRN uchwalała dekret o unarodowieniu przemysłu,** a PSL wystąpiło z obroną fabrykantów i demagogicznym wnioskiem o zniesieniu odszkodowań za unarodowione zakłady przemysłowe.

Referując projekt uchwały o unarodowieniu przemysłu tow. Minc powiedział:

> **„Nie wątpimy, że dzień dzisiejszy stanie się dniem pamiętnym w historii demokracji polskiej. Nie wątpimy, że do tej historii wejdą trzy wielkie daty: 22 lipca 1944 r., dzień Lipcowego Manifestu, w którym wskrzeszone zostało na nowych demokratycznych podstawach Państwo Polskie, 6 września 1944 r. dzień dekretu o reformie rolnej, w którym zlikwidowane zostało obszarnictwo i ugruntowane prawa indywidualnej chłopskiej gospodarki, 2 stycznia 1946 r., dzień ustawowej likwidacji wyzysku wielkich kapitalistów i bankierów, dzień ujęcia przez państwo podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, dzień ugruntowania praw spółdzielczości, dzień określenia ram inicjatywy prywatnej. Te trzy daty wyznaczają podstawy gospodarczo-ustrojowe Polski Demokratycznej".**

KRN ZAŁOŻYŁA WIĘC ZARÓWNO PODSTAWY NASZEGO USTROJU PAŃSTWOWEGO, JAK I OKREŚLIŁA JEGO GOSPODARCZO-EKONOMICZNY MODEL.

Następnym etapem prac KRN była praca nad stabilizacją polityczną i gospodarczą. Dla zasięgnięcia opinii narodu w sprawach konstytucyjnych, było ogłoszone głosowanie ludowe, które w sposób przekonywujący wykazało, **że te wielkie reformy socjalne, które zostały przeprowadzone przez KRN, naród nasz aprobuje pomimo podszeptów PSL i prób terroru ze strony, sprzymierzonego z PSL, podziemia.**

XI Sesja Krajowej Rady Narodowej jest bodajże najważniejszym etapem na drodze do stabilizacji politycznej i gospodarczej. Na tej sesji (wrzesień 1946 r.) Krajowa Rada Narodowa przyjmuje 3-letni Plan Odbudowy Gospodarczej Polski, plan sytości, plan zagospodarowania Ziem Odzyskanych. **Ta uchwała, przyjęta wbrew agitacji peeselowskiej, stawia nas na nowe tory gospodarki planowej i jest wielką bitwą wygraną w walce o dobrobyt, o siłę Polski Ludowej.** Na tej samej XI Sesji KRN **uchwalona zostaje ordynacja wyborcza,** a w kilka tygodni później rozpisane zostały wybory. I znów, jak przedtem i na tym etapie swej twórczej pracy KRN i cały naród napotyka na opór, na sprzeciw ze strony zblokowanej z panem Mikołajczykiem reakcji. Na każdym poszczególnym etapie twórczej, stabilizacyjnej działalności — KRN, naród, rząd napotykali na opór, zacietrzewienie i negację ze strony obozu legalnego reprezentanta reakcji polskiej — PSL.

Beznadziejna walka z KRN, z narodem doprowadziła ich do przepaści, nad którą podali sobie ręce anglosascy protektorzy Schumachera, z Mikołajczykiem, WiN-em, NSZ-em i wywiadem. Tak właśnie wygląda sytuacja na progu wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Z jednej strony — ze strony KRN i skupionego wokół niej obozu demokracji — bilans 3-letniej pozytywnej pracy, w wyniku której dźwignęliśmy kraj z ruin, a z drugiej strony — PSL, WiN i NSZ — bilans 3-letniej negacji w wyniku której stali się oni przeszkodą w odbudowie Polski, wrogami narodu polskiego. Przeszkodą, którą trzeba usunąć, wrogami — których trzeba unieszkodliwić.

NOWY SEJM USTAWODAWCZY WYBRANY NA ZASADZIE PIERWSZYCH WOLNYCH WYBORÓW W POLSCE, BĘDZIE MIAŁ DO SPEŁNIENIA RÓWNIEŻ WIELKĄ DZIEJOWĄ MISJĘ — BĘDZIE ON UCHWALAĆ KONSTYTUCJĘ POLSKI LUDOWEJ I KONTYNUOWAĆ GOSPODARCZĄ ODBUDOWĘ KRAJU. ALE DROGĘ DO WYKONANIA TEJ MISJI, DROGĘ SŁUSZNĄ, PRZEZ NARÓD APROBOWANĄ, DROGĘ TRUDNĄ — BO PIONIERSKĄ, PRZEŁOŻYŁA DLA SEJMU USTAWODAWCZEGO KRAJOWA RADA NARODOWA — PIERWSZY PARLAMENT DEMOKRACJI POLSKIEJ.

S. LUWICZ

Rozmowa z wyborcą

Widzieliśmy się ostatni raz przed półtora rokiem, mój rozmówca wrócił wtedy z zagranicy po kilku latach wygnania, wrócił w warunkach ciężkich, gdy jeszcze panowały w Europie stosunki przyfrontowe. Było to rzeczywiście w kilka miesięcy po wojnie. Przyjechał do kraju, w chwilach haosu, wędrówek, szabru, pierwszych prób ujęcia organizacyjnego. Nie mógł rzecz jasna odnaleźć się w tym wszystkim, ani przystosować dawnych wyobrażeń do nowych dopiero wyłaniających się stosunków. Toteż nasza ówczesna rozmowa zaprawiona była obustronnie goryczą i dość twardymi słowami. Nasze spotkanie w święta już z góry inną atmosferę wróżyły i inny przebieg.

Oczywiście, że doszliśmy w rozmowie do spraw politycznych.

Mój rozmówca zapytany wprost na kogo odda swój głos, chwilę milczał, wreszcie rozpoczął.

— Czy wierzy pan, że wczoraj podpisałem się na liście Bloku.

Nie czekając na moją reakcję — ciągnął dalej.

— Wie pan, sprawę tę rozważyłem gruntownie. Człowiek jednak musi być w zgodzie z samym sobą. Nie zrobiłem tego ad hoc, ale z całą sumiennością obejrzałem obydwie strony i doszedłem do wniosku, że głosując przeciw Blokowi, nie czułbym się w porządku z własnym sumieniem, że to byłaby krzywda wobec tych ogromnych wysiłków, no i rezultatów pracy. Czuję się przecież współodpowiedzialnym za całość, toteż gdy pomyślałem, że mógłbym oddać głos na przeciwnika, decydować się, znaczy na zmianę, nawrót nieobliczalne następstwa, zahamowanie odbudowy i dość problematyczne wartości, nowych — starych ludzi, to proszę pana, mam za dużo poczucia odpowiedzialności. Teraz druga strona, należę do tak zwanej inteligencji technicznej, nie jestem więc człowiekiem, który daje nabierać się na słówka, byłem całe lata zagranicą i znam miernik pracy i wysiłków, toteż muszę powiedzieć z czystym sumieniem, że ludzie kierujący dziś Polską, robią doprawdy wszystko, dają cały wkład energii w sprawę wydźwignięcia kraju gospodarczo i robią to nieźle i co ciekawe, że tak zwolennicy, jak i jego nie raz przeciwnicy pracują, i to z entuzjazmem. Życie nas goni, jest duży wysiłek całego narodu, jest pęd do poprawy, pęd do nauki, to daje rozsądnemu człowiekowi dużo do myślenia. Ten wysiłek, praca i widoczne rezultaty, to do mnie więcej przemawia, niż jakiekolwiek słowa, to jest realne i pozytywne, sam pracuję w przemyśle, siedzę w tym więc mam możność widzieć i ocenić. Dlatego uważam, że dobrze zrobiłem, podpisując się na liście Bloku i sądzę, że każdy realnie myślący człowiek, uczciwy, który coś wie o życiu i pracy nie zdecydowałby się chyba oddać swego głosu przeciw demokracji. (w)

Dr. Stefan Jędrychowski
Minister Żeglugi i Handlu Zagranicznego

Handel zagraniczny Polski

Od pierwszej chwili wyzwolenia Polski z okupacji niemieckiej, kiedy tylko trzy wschodnie województwa były wolne, kiedy wzdłuż linii Narwi i Wisły przechodził front, było jasne, że dzieło odbudowy Polski nie może się obejść bez pomocy zagranicznej i bez stosunków gospodarczych z zagranicą. Jedynym krajem, z którym Polska mogła nawiązać wówczas normalne stosunki handlowe był Związek Radziecki. To też już 2 października 1944 r. została zawarta pierwsza umowa handlowa ze Związkiem Radzieckim, umowa oparta w dużej mierze na udzielonym nam przez Związek Radziecki kredycie towarowym, spłaconym w późniejszym okresie towarami polskimi. Niemal jednocześnie, w październiku 1944 r. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego zwrócił się do Międzynarodowej Organizacji Pomocy i Odbudowy — UNRRA, powołanej właśnie do niesienia pomocy krajom zniszczonym przez wojnę i okupację.

Pierwszy kontrahent ZSRR

Od tej pory wymiana handlowa ze Związkiem Radzieckim niezależnie od różnych nie dających się nieraz oszacować form pomocy radzieckiej dla Polski oraz dostawy UNRRA stały się ważkimi czynnikami w naszym życiu gospodarczym i w odbudowie. Pomoc Związku Radzieckiego przyszła szybciej. Wymiana na podstawie umowy handlowej z 2 października 1944 r. trwała w ciągu zimy i wiosny 1945 r. 7-go lipca 1945 r. został podpisany w Moskwie traktat handlowy i umowa o wymianie towarowej ze Związkiem Radzieckim, przewidująca obroty na sumę 180 milionów dolarów. Dzięki dostawom ze Związku Radzieckiego surowców, materiałów pomocniczych, paliwa płynnego, a także środków transportu i poszczególnych urządzeń przemysłowych — mogliśmy uruchomić i utrzymać w ruchu nasz przemysł i transport, zanim dostawy UNRRA zaczęły odgrywać poważniejszą rolę w naszym życiu gospodarczym. Jako dostawca rudy żelaznej i manganowej, metali kolorowych, produktów naftowych, surowców włókienniczych, a w pierwszym rzędzie bawełny i lnu, szeregu artykułów chemicznych i innych Związek Radziecki ma i będzie miał zawsze niezmiernie poważne znaczenie dla naszego życia gospodarczego. W krytycznych chwilach Związek Radziecki przychodził nam z pomocą żywnościową. Tak np. na przednówku 1945 r. odstąpił nam ze swoich zasobów 30 tys. ton mąki, w lutym br. licząc się z ciężką sytuacją aprowizacyjną i potrzebami zbliżającej się akcji siewnej wobec nie dostatecznych wówczas dostaw zboża ze strony UNRRA, Związek Radziecki odstąpił nam 200 tysięcy ton zboża. Ostatnio rząd polski, pragnąc przejść w przyszłym roku gospodarczym od systemu świadczeń rzeczowych do systemu wolnej wymiany handlowej pomiędzy miastem a wsią zwrócił się znów do Związku Radzieckiego i zapewnił sobie jego pomoc zbożową i kredyt w złocie na zakup potrzebnych ilości innych towarów niezbędnych do wyżywienia ludności w przyszłym roku gospodarczym.

Dostawy UNRRA

Pomoc UNRRA ze względu na trudności transportowe i polityczne uruchomiona była dosyć powoli. Pierwsze transporty z dostawami dla Polski przybywać zaczęły w kwietniu ub. r. do rumuńskiego portu w Konstancy ale poważniejsze rozmiary przybrały dostawy dopiero z chwilą uruchomienia transportu przez polskie porty we wrześniu ub. r., a właściwego tempa nabrała pomoc UNRRA w kwietniu br., kiedy to przeładowano w portach polskich towarów UNRRA przeszło 200 tys. ton. Ogólna ilość dostarczonych towarów UNRRA na 30 kwietnia br. wyniosła 804.944 ton wartości 235.542.000 dolarów, co stanowi połowę przyznanej nam kwoty 471 milionów dolarów. Pomoc UNRRA stanowi poważny wkład w dzieło odbudowy naszego kraju i jej ustanie w końcu roku 1946 byłoby niewątpliwie przedwczesne, zważywszy na opóźnienie rozpoczęcia tej akcji w porównaniu z takimi krajami, jak np. Grecja i niższą niż w innych krajach europejskich cyfrę pomocy UNRRA na głowę ludności.

Zdajemy sobie jednak sprawę, że na pomoc zagraniczną typu humanitarnego nie można liczyć wiecznie i dlatego staramy się jak najwszechstronniej rozwinąć nasz handel zagraniczny, aby w ten sposób uzyskać surowce, artykuły inwestycyjne i środki żywności niezbędne dla normalnego funkcjonowania naszej gospodarki i dla odbudowy.

Wymiana z krajami europejskimi

W tym celu zawarliśmy szereg umów handlowych ze Szwecją, Norwegią, Danią, Rumunią, Węgrami, Jugosławią, Bułgarią, Szwajcarią, Francją, radziecką strefą okupacyjną w Niemczech. Większość tych umów oparta jest na zasadzie wymiany kompensacyjnej, tj. wymiany towarów za towary, dwie z nich: umowy ze Szwecją i Szwajcarią oparte są również na zasadzie udzielenia nam przez te kraje kredytu.

Zakupy w USA

Dążymy też do nawiązania jak najszerszych stosunków handlowych z wielkimi mocarstwami anglosaskimi, zdając sobie sprawę jednak, że obroty handlowe z nimi mogą przybrać wielkie rozmiary tylko w oparciu o duże kredyty towarowe z ich strony. W tym celu Polska wszczęła ze Stanami Zjednoczonymi rokowania w sprawie kredytu, uwieńczone uzyskaniem kredytu na zakupy z zapasów demobilowych armii amerykańskiej w sumie 50 milionów dolarów i kredytu na zakup taboru kolejowego w sumie 40 milionów dolarów.

Stosunki handlowe z W. Brytanią

Ułożenie stosunków handlowych z W. Brytanią natrafia od dłuższego czasu na trudności w związku ze sprawą długów byłego rządu emigracyjnego, odmową wydania złota polskiego i niechęcią W. Brytanii do udzielenia Polsce kredytów. Obecnie perspektywy ożywienia tych stosunków wydają się pomyślne wobec finalizowania porozumienia w sprawie długów i złota, jak również w sprawie kredytu na zakup z demobilu brytyjskiego w sumie 6 milionów funtów szterlingów.

Mimo tych wszystkich trudności staramy się rozwinąć nasz eksport do krajów anglosaskich i np. zostały już zawarte pierwsze tranzakcje na dostawę mebli do W. Brytanii, cementu itp. Do Stanów Zjednoczonych wkrótce będziemy eksportowali porcelanę, kryształy, tkaniny ludowe itp.

Dążymy również do nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych z krajami zamorskimi, a w pierwszym rzędzie z Ameryką Łacińską i Bliskim Wschodem.

Nasz bilans handlowy

Nasze obroty handlowe pod względem wartości w dolarach w kwietniu br. wyniosły w skali rocznej 44 proc. obrotów z 1938 roku i rosną nieprzerwanie z miesiąca na miesiąc. Warto zaznaczyć, że obroty handlowe Polski przewyższają dziś trzykrotnie obroty handlowe Czechosłowacji, chociaż przed wojną handel zagraniczny Czechosłowacji był dwa razy większy niż Polski.

Szybkie tempo odbudowy handlu zagranicznego Polska zawdzięcza przede wszystkim rozwojowi produkcji węglowej. Węgiel stanowił jak dotychczas 80 proc. naszego eksportu. jednakże w miarę odbudowy naszego przemysłu urozmaica się i asortyment eksportowy. Tak np. w umowie handlowej ze Związkiem Radzieckim z 13 kwietnia br. eksport węgla stanowi tylko 14 proc. wartości całego eksportu. Poważna umowa z Bułgarią nie przewiduje w ogóle eksportu węgla i oparta jest całkowicie na eksporcie wyrobów przemysłu hutniczego. Dalsze rozszerzenie wachlarza wymiany handlowej tak pod względem ilości krajów, jak i asortymentu towarów jest podstawowym zadaniem drugiego półrocza ub. r.

Rola portów

Rozwój handlu zagranicznego ściśle się wiąże z odbudową naszych portów i rozwojem pracy na morzu. W ciągu niespełna roku wykonano ogromną pracę w dziele oczyszczenia, odminowania i odbudowy portów w Gdyni i Gdańsku. W obu tych portach oddano w eksploatację 10.145 m. b. nadbrzeży, odbudowano i oddano w eksploatację 142.296 m. b. m. kw. magazynów o pojemności około 230 tys. ton, odbudowano i uruchomiono 49 mechanicznych urządzeń przeładunkowych. Obroty towarowe w naszych portach wzrastają z miesiąca na miesiąc i obecnie przekroczyły już połowę obrotów przedwojennych. Przygotowuje się też do uruchomienia w ruchu towarowym port szczeciński. Nasza flota handlowa pracuje w coraz większym stopniu dla potrzeb Polski i obecnie przedsiębiorstwa żeglugowe przygotowują się do przeniesienia siedziby z londyńskiej emigracji do kraju. Jednocześnie prowadzi się prace rewindykacji statków polskich i gdańskich z Niemiec, jak również odbiera nasz udział w reparacjach w postaci statków handlowych.

Te wszystkie dotychczasowe osiągnięcia nie byłyby możliwe bez wielkiego zgodnego wysiłku całego narodu. I tym bardziej od jedności i zgodnego wysiłku narodu nie zamąconego ostrymi walkami wewnętrznymi zależy dalszy rozwój naszych stosunków gospodarczych z zagranicą i naszej siły gospodarczej na morzu, rozwój których przyczynić się może poważnie do odbudowy kraju i wzrostu dobrobytu narodowego.

Dr. STEFAN JĘDRYCHOWSKI

Rok 1946 na Ziemiach Odzyskanych

Wielkie przemiany, jakie dokonały się w ciągu krótkiego czasu na Ziemiach Odzyskanych nie dadzą się ująć w formę suchych tabel statystycznych.

Przemiany o historycznym znaczeniu mogły dokonać się w oparciu o wielki wysiłek obywateli Odrodzonej Polski Demokratycznej i o systematyczną pracę Rządu.

Spojrzenie wstecz daje obraz wielkich na skalę światowych osiągnięć i wydarzeń.

POLACY NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Pierwszy spis ludności Z. O. przeprowadzony w lutym 1946 r. wykazał, że na starych ziemiach piastowskich znajduje się 2.719.000 Polaków, w tym przeszło milion niezweryfikowanej polskiej ludności autochtonicznej.

Na dzień 1 listopada 1946 r. liczba ta podniosła się do 4,392.000, to znaczy, że przesiedlonych zostało na te tereny blisko trzy i pół miliona Polaków. W tym okresie (do 1.11. 1946 r.) wysiedlono 1.383.000 Niemców. Ten radosny ubytek wyrównany został z nadwyżką.

OBECNIE LICZBA POLAKÓW NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH WYNOSI OKOŁO 5 MILIONÓW

Trudno jest podać dokładne cyfry dotyczące przemysłu i rolnictwa w początkach minionego roku. Według stanu na 1.11. 1946 r. liczba zatrudnionych w przemyśle podległym Ministerstwu Przemysłu wynosiła 229.604, z czego 84 proc. stanowili Polacy. Liczba zatrudnionych jest w rzeczywistości wyższa, jeśli uwzględnimy przemysł spożywczy, drzewny, zakłady użyteczności publicznej itp.

WĘGIEL

Na terenie Ziem Odzyskanych posiadamy trzy czynne ogniska węglowe a mianowicie: Zagłębie Górnośląskie, Zagłębie Dolnośląskie oraz złoża węgla brunatnego w rozwidleniu Odry i Nisy.

Zagłębie Górnośląskie posiada 16 kopalń węgla, 5 koksowni i 2 brykietownie.

Wydobycie węgla w tym Zagłębiu wyniosło w roku 1945 4.032.000 ton. W roku 1946 wzrosło ono do 12.000.000 t. Produkcja koksu wzrosła w tym samym okresie z 348 tys. ton do 804 tys. ton. Produkcja brykietów wyniosła w r. 1946 — 312 tys. ton.

W Zagłębiu Dolnośląskim znajduje się 7 kopalń, 4 koksownie i 3 brykietownie. Wydobycie węgla wzrosło tu z 1.800.000 ton do 3.080.000 ton, a produkcja koksu z 504 tys. ton do 912 tys. ton. Zasoby węgla brunatnego na Z. O. obliczane są na 12 miliardów ton. Obecnie posiadamy 9 kopalń węgla brunatnego oraz 5 brykietowni.

HUTNICTWO

Poważną pozycję w produkcji hutniczej stanowi hutnictwo żelazne Ziem Odzyskanych. Mimo zdewastowania i zniszczeń wojennych wyprodukowano w ciągu roku 99.076 ton surówki, 108.016 ton stali surowej, oraz 9.091 t. odlewów. Wartość brutto produkcji za ten okres wyniosła 39.308.000 zł. według cen 1937 r., co dla całego hutnictwa żelaznego w Polsce stanowi 13,5 proc. Sprawozdania dotyczące górnictwa cynkowo - ołowianego, kopalnictwa i hutnictwa metali kolorowych, przemysłu energetycznego, metalowego, ceramicznego i szklarskiego, chemicznego, włókienniczego, papierniczego, drzewnego i skórzanego znane są z szeregu artykułów poświęconych każdemu z tych działów przemysłu. Powrócimy do nich jeszcze często.

ROZWÓJ ROLNICTWA I OŚWIATA NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

O rozwoju rolnictwa świadczyć może liczba 340 tys. samodzielnych gospodarstw rolnych, nie licząc gospodarstw autochtonów.

Szeroka akcja osadniczo - parcelacyjna posiada również swoją wymowę.

Oświata i kultura na Z. O. stanowiła wielką troskę władz państwowych. Na zakończenie roku 1945/46 było zorganizowanych 4.005 szkół powszechnych z 420 tys. dziećmi i 9.773 nauczycielami. W 134 gimnazjach i 43 liceach było 1 162 nauczycieli i 27 tys. uczniów.

Do 108 szkół zawodowych uczęszczało 7.917 uczniów. Cyfry te są obecnie znacznie wyższe. Oprócz tego wymienić należy licea pedagogiczne, kursy dla nauczycieli, kursy repolonizacyjne. — Chlubą Ziem Odzyskanych są wyższe uczelnie: Politechnika i Uniwersytet we Wrocławiu, Politechnika w Gdańsku, Akademia Lekarska w Gdańsku, Politechnika w Gliwicach.

Na Ziemiach Odzyskanych wre życie. Do pełnej odbudowy potrzeba jeszcze wiele rąk do pracy i wielkich środków finansowych. Środki finansowe złożyło całe społeczeństwo w formie Daniny Narodowej. Nad sprawą dostarczenia kadr roboczych czuwa rząd. Jak wielką wagę przywiązuje rząd do Ziem Odzyskanych, świadczy powołanie do życia specjalnego ministerstwa, na czele którego stanął sekretarz generalny naszej partii tow. Gomułka-Wiesław.

Ministerstwo Ziem Odzyskanych może być dumne ze swych osiągnięć.

ŻYCIE NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH STABILIZUJE SIĘ

Akcja weryfikacyjna, nadanie praw własności osadnikom rolnym, przygotowanie ustawy o własności miejskiej, umiejętne rozwiązanie zagadnień ludności autochtonicznej — to wszystko stabilizuje życie i stosunki na Ziemiach Odzyskanych, uniemożliwiając próby szkodliwej akcji ze strony elementów wrogich naszym interesom narodowym. Cała Polska docenia znaczenie Ziem Odzyskanych dla naszego bytu państwowego.

Cała Polska oczekuje dalszych wyników odbudowy, które tak imponująco zarysowała bilans za rok 1946. Jest to bilans niestrudzonej pracy ministra, robotnika, chłopa i inteligenta pracującego.

Celem tej pracy była silna, demokratyczna Polska, oparta mocno o swą sprawiedliwą granicę na odwiecznie polskich rzekach — Odrze i Nysie.

STANISŁAWSKI

Mikroskop elektronowy

Człowiek w ciągłym dążeniu do poznania najdrobniejszych przejawów życia otaczającego, starał się stworzyć takie instrumenty, które pozwoliłyby śledzić możliwie dokładnie tragedie i komedie najdrobniejszych tworów natury.

Jednym z takich narzędzi jest mikroskop, służący do kilkusetkrotnego powiększenia obrazu obserwowanego tworu. Ojcem pierwszego mikroskopu był mistrz okularów Holender Zachariasz Janusen.

Ale mikroskop — to było mało. Ludzie chcieli przeniknąć tajemnicę mikroświata. Do tego celu dotychczasowe mikroskopy okazały się za słabe. Najdoskonalsze z nich dawały powiększenie „tylko" 1500-krotne wzgl. 2000-krotne. A do zbadania pozostawał pełen tajemnic świat ultramikrobów, tworów, których długość dochodzi do 4-milionowej części milimetra. Normalne mikroskopy nie dawały obrazu tych drobniutkich żyjątek. Początkowo nie znano przyczyny tego niedopisania mikroskopu. W końcu po długich badaniach, odkryto, że przeszkodą nie była ograniczona zdolność powiększająca stosowanych szkieł, ale natura promieni świetlnych. Okazało się bowiem, że żaden mikroskop świetlny nie potrafi dać obrazu obiektu mniejszego od połowy długości fali świetlnej.

I mikroświat pozostałby nadal niezbadany gdyby nie rewelacyjne odkrycie. Oto cząsteczka ujemnej elektryczności t. zw. elektron — również posiada własności promienio-twórcze. I stąd już blisko było do skonstruowania mikroskopu elektronowego. Dopomogło w tym jeszcze twierdzenie, że długość fal elektronowych zależna jest od szybkości wirowania elektronów — im większa szybkość, tym krótsza fala. Regulując więc napięcie elektryczne można zwiększać szybkość wirowania elektronu, a tym samym zmienić i długość fal.

Konstrukcja mikroskopu elektronowego przypomina konstrukcję mikroskopu świetlnego, z tą różnicą, że szklane soczewki zostały zastąpione elektrycznymi. Rolę soczewki elektrycznej odgrywa pierścień metalowy, przez który przepuszcza się prąd elektryczny. W obszarze pierścienia powstaje pole magnetyczne, które wpływa w ten sam sposób na fale elektronowe jak szklana soczewka na fale świetlne. Mikroskop elektronowy posiada takich soczewek elektrycznych trzy, które w sumie dają 10-cio i 25-tysiąckrotne powiększenie. Obraz, jaki daje mikroskop elektronowy, jest tak wyraźny, że odbicie jego może być utrwalone na płycie fotograficznej.

Prace nad udoskonaleniem mikroskopu elektronowego trwają bez przerwy. Już dzisiaj może człowiek zobaczyć przy jego pomocy supermikroby. Być może w niedalekiej przyszłości uda nam się zbadać atomy, których wielkość przekracza jedną 10-miliardową część milimetra.

Bk

Inż. I. Borejdo
Naczelny dyrektor CZPH

Nasze kadry hutnicze

Rzućmy spojrzenie wstecz i porównajmy produkcję hutniczą oraz stan urządzeń hutniczych w 1945 r. i 1946 r. Dla zasadniczych wytworów hutniczych odnośne cyfry przedstawiają się wsposób następujący:

	1945 r.	1946 r.	% 1946/1945
Koks	343.000 t	920.000 t	268%
Surówka	228.000 t	727.000 t	320%
Stal surowa	486.000 t	1.178.000 t	242%
Wyroby walcowane	331.000 t	800.000 t	240%
Wyroby kute	20.000 t	64.000 t	320%
Wyroby przetwórcze	47.000 t	119.000 t	253%
Odlewy stalowe	8.000 t	18.000 t	225%
Odlewy żeliwne	13.000 t	44.000 t	338%

Średnie zatrudnienie (średnia ilość robotników i pracowników umysłowych) w 1945 r. wynosiła 48.000, w 1946 r. — 72.000, co stanowi 150 proc. zatrudnienia roku poprzedniego. Średni wzrost produkcji, jak widać z powyższej tabeli, wynosi 270 proc., natomiast średni wzrost zatrudnienia — 150 proc., co jest dowodem znacznego wzrostu wydajności pracy, średnio o 80 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

Cyfry przytoczone są dowodem wielkiego postępu, jakiego hutnicy dokonali w ciągu 1946 r., przyczyniając się do znacznej poprawy wydajności pracy i globalnej wysokości produkcji, zbliżając asymptotycznie pod koniec roku wydajność i produkcję do przedwojennej.

Ale prócz wymienionych osiągnięć hutnicy mogą poszczycić się szeregiem doniosłych prac, o których opinia publiczna mało jeszcze wie, ponieważ są one wynikiem wysiłków naszych kadr hutniczych z ostatnich kilku miesięcy.

Pomijając fakt, że uzyskanie przytoczonych cyfr produkcyjnych było nadzwyczajnie trudne ze względu na zły stan urządzeń hutniczych, doprowadzonych do ruiny przez okupanta — przez jego rabunkową gospodarkę w czasie wojny, hutnicy nasi prócz zasadniczego zadania — odbudowy zniszczeń i doprowadzenia warsztatów produkcyjnych do ich nominalnej zdolności produkcyjnej — stanęli wobec nowego zagadnienie — zmiany w jak najszybszym czasie programu produkcyjnego hut.

Odbudowa kraju i nowe zadania przemysłu metalowo - przetwórczego wymagają od hutnictwa programu wytwórczego, który znacznie się różni od przedwojennego.

Wzrost produkcji

Dla ilustracji przytoczę chociażby jeden tylko przykład: Przed wojną Polska produkowała miesięcznie dwa parowozy, wagonów zaś 569. Obecnie produkujemy 22 parowozy i ponad 1000 wagonów miesięcznie. Oczywiście, że huty nie były przygotowane do produkowania potrzebnych do tego celu: blach grubych na kotły parowozowe, ostojnice parowozowe, rur kotłowych, zestawów kołowych wagonowych i parowozowych, maźnic, różnych części kutych itp., itp. Teraz produkujemy już blach grubych dwa razy tyle, co przed wojną, zestawów kołowych — trzy razy tyle, co przed wojną, produkcja rur również ustawicznie wzrasta

Zostało to osiągnięte dzięki pracy inżynierów, techników i robotników huty Pokój, Batory, Bankowej, Gliwic i Stalowej Woli. Szczególnie jednak należy podkreślić ofiarną pracę załóg dwóch hut: huty Pokój i Batory.

Wynalazcy przy pracy

Całkiem odrębną dziedziną twórczości hutników jest wynalazczość. Kiedy pierwsza fala uruchomienia i intensywnej odbudowy hut została doprowadzona do końca, na hasło rzucone przez ministra przemysłu — rozwijać i otoczyć opieką wynalazczość — jedni z pierwszych stanęli do apelu hutnicy. — W ciągu stosunkowo krótkiego czasu zgłoszona została duża ilość wynalazków i pomysłów racjonalizatorskich, z których znaczna część już znalazła praktyczne zastosowanie, dając pokaźne oszczędności. Niepodobieństwem jest wymienić w ramach artykułu dziennikarskiego wszystkich prac, dla orientacji jednak przytoczę kilka z nich:

Huta Batory

1. Inż. Hefner Stanisław
Inż. Witkowski Roman
— ulepszyli metodę wyrobu ciągadeł dla przeciągania prętów stalowych w profilowni, drogą wielokrotnego hartowania ciągadeł, wykorzystując zjawisko wzrostu objętości przy hartowaniu wielokrotnym; uzyskali wzrost wydajności przeciągadła w odniesieniu do pierwotnej — 815 proc.

2. Inż. Bukowiecki Leopold
Inż. Wróblewski
Inż. Sadłowski
techn. Basiak
— usprawnili obtaczanie wlewków ośmiokątnych przez zastosowanie specjalnych krzywek dla tokarek, zaoszczędzając na kosztach operacji przez ominięcie przekucia wlewka z ośmiokąta na okrągło.

3. Inż. Bukowiecki Leopold — zgłosił pomysł wyrobu matryc kuziennych przez wyfrezowanie części zniszczonych i wstawienie na gorąco wkładek do matryc.

Huta Stalowa Wola

4. Inż. Hefner Stanisław — skonstruował piec w formie retorty obrotowej z komorami podłużnymi i poprzecznymi dla cementacji części samochodowym gazem ziemnym; metoda może być stosowana w innych hutach przez użycie gazu ziemnego w butlach.

Huta Florian

5. Inż. Szafrański
Inż. Kosandiak
— wprowadzili produkcję stali żyletkowej, eliminując import tej stali z zagranicy. Fabryka „Toledo" w Krakowie pokrywa całe zapotrzebowanie na taśmę żyletkową Huty Florian.

Huta Baildon

6. Inż. Brykalski Albin
Inż. Mogilnicki
— wprowadzili produkcję noży nastalanych (bimetal) dla przemysłu tytoniowego, zapałczanego fabryk papieru, drukarń itp.

Huta Bankowa

7. Inż Block Stefan
Inż. Musiałek Wincenty
— wprowadzili metodę wyrobu stali automatowej przez zastosowanie pracy na żużlach wyłącznie półkwaśnych, chroniących mangan wsadu od wypalenia i tym samym stal od przetlenienia.

Huta Ferrum

8. Inż. Sokołowski
— przekonstruował opórkę przeciwpełzną do szyn kolejowych. Nowy typ oporki wykonuje się z płytki o zmniejszonych wymiarach, a więc lżejszej, co daje oszczędność na materiale i robociźnie. Odpada konieczność wykonywania opórek prawych i lewych. Konstrukcja została zaakceptowana przez Ministerstwo Komunikacji.

Zjednoczenie Przemysłu Cynkowego

9. Inż. Chudzio Bolesław
— podwyższył wydajność procesu otrzymywania siarki na skutek skierowania gazów końcowych, uchodzących do komina, z powrotem do pieca, poniżej głowicy. Zasługą autora jest powzięcie decyzji wykonania pomysłu pomimo rozpowszechnionej opinii, że sposób ten, praktykowany przez Niemców, nie dawał dobrych wyników

10. Inż. Bryjak
ob. Sekta
— opracowali metodę otrzymywania siarczku żelaznego FeS, przez wprowadzenie do procesu topienia zendry i siarki pewnej ilości wiórów żelaznych. Metoda oparta jest na surowcach krajowych i nie wymaga inwestycyj. Gatunek otrzymywanego FeS nie ustępuje fabrykatom zagranicznym

11. Mgr. Adamczka
techn. Drożdż
— ulepszyli sposób produkcji tlenków i granulek kadmowych na koncentrat kadmowy przez użycie granulek kadmowych zamiast cynku do strącania kadmu.

12. Inż. Syryczyński
Inż Wińczakiewicz
— zastosowali sól kuchenną we wsadzie cynkowego pieca destylacyjnego, celem zmniejszenia wytwarzania się pyłu cynkowego Dodatek soli wynosi 0,75 proc., wydajność procentowa metalu w stosunku do wsadu wzrosła, zawartość żelaza utrzymała się na bardzo niskim poziomie (0,008 proc.)

Komisja dla Badań Elektrod

13. Inż. Czyrski Walenty
prof. Staub Fryderyk
inż. Pilarczyk Józef
— opracowali receptę na otulinę do elektrod wysokosprawnych, nieróżniącą się w jakości od fabrykatów zagranicznych.

Poza wynalazcami swoją pionierską robotą dobrze zasłużyli się Ojczyźnie pracownicy huty Pokój, którzy opracowali metodę odlewania walców dla huty Batory. Są to: inż. Bratkowski, inż. Kolano, kierownik Tomsia, formierz Golec; stalownicy huty Bankowej (oprócz inż. Blocka i Musiałka): nadmistrz Mecker nadmistrz i asystent Wicher, Szwedewski, Lubowiecki, Skórka i Pełka, którzy odlali szabotę. Stalownicy i mechanicy huty Zygmunt, którzy wykonali prostarkę do szyn — kierownik Mańka, mistrz Rak, Kaleta, Ptak, Hendel, Kozok, Grobosz Jan, Jonek, Bednorz, Bula, Garbas i inni.

Wymienieni stanowią zaledwie cząstkę olbrzymiej armii pionierów i bohaterów pracy w hutnictwie. Kiedy po pierwszej wojnie światowej przejmowaliśmy przemysł śląski, kapitaliści i koncerny zostawili przy pracy Niemców na długie lata, pod pretekstem, że Polacy nie potrafią samodzielnie kierować hutami, kopalniami itd. Dopiero w 1932 r. pod naciskiem opinii publicznej, zaczęto wydalać Niemców. Koncerny nie były zainteresowane, aby polska inteligencja techniczna rozwijała się, kształciła i szła z międzynarodowym postępem techniki naprzód. Do 1939 r. żadne z urządzeń hutniczych nie było produkowane w kraju. Sprowadzane były z zagranicy zarówno walcownie, jak i projekty pieców hutniczych, włącznie z niektórymi gotowymi ich częściami. Dopiero po objęciu władzy w państwie przez Rząd Ludowy sytuacja inteligencji technicznej gruntownie się zmieniła. Czując się — wraz z klasą robotniczą — faktycznymi gospodarzami zakładów pracy, uruchomiła i odbudowała ona samodzielnie zniszczone hutnictwo, dając tym dowód, jak bardzo krzywdzącym był pogląd przedwojenny o niższości naszych inżynierów i techników, niezdolnych rzekomo do samodzielnego działania bez pomocy osławionych fachowców zagranicznych. Mało tego — dali dowód, że nie tylko są zdolni do odbudowania tego, co istniało, ale, że potrafią samodzielnie popchnąć technikę naprzód.

Polska Ludowa otacza też opieką fachowców starych i przyszłych. W szkołach dokształcających, na kursach specjalnych i szkołach przemysłowych hutnictwa uczy się teraz ponad sześć tysięcy młodzieży robotniczej. Do 1949 r. ilość ta wzrośnie do 15 tysięcy. W naszych biurach konstrukcyjnych kształcą się nowi konstruktorzy wielkopiecowi, pieców martenowskich i wszystkich innych typów pieców hutniczych, konstruktorzy różnych rodzajów walcowni.

W laboratoriach badawczych pracują młodzi adepci nauki hutniczej. Tylko przejęcie władzy w państwie przez Rząd Ludowy mogło otworzyć przed naszą inteligencją i naszą młodzieżą takie perspektywy rozwoju i kształcenia, jakie ma obecnie. Koszmarne pytanie, jakie dawniej stawało przed każdym ojcem, co robić z podrastającym dzieckiem? — raz na zawsze zniknęło. Przed naszą młodzieżą stoją wszystkie drogi w życie otworem! Kadry naszych fachowców muszą rosnąć.

Inż. I. BOREJDO

Ludzie dla których nie ma trudności

Kiedy pod koniec sierpnia rb. 75-letnia maszyna parowa, napędzająca walcownię blachy grubej huty Pokój na skutek podeszłego wieku, dosłownie się rozleciała, wówczas załogi kilku naszych hut pośpieszyły z pomocą i nowa maszyna parowa 2.500-konna stanęła gotowa do pracy już w pierwszych dniach listopada rb. To wskazuje nie tylko na poziom naszych inżynierów i wykwalifikowanych robotników, to wskazuje również na ich stosunek do pracy w Nowej Polsce. Podobnych wyczynów historia techniki zna mało.

Walcownia blachy grubej huty Batory była nastawiona na produkcję głównie blach pancernych. Załoga tej walcowni nie tylko opanowała w krótkim czasie trudności, związane z przejściem od produkcji jakościowej do ilościowej, wymagającej całkiem odmiennych procesów technologicznych, ale przekroczyła produkcję przedwojenną o 100 proc. Niemcy wywieźli z huty Batory urządzenia do produkowania blachy białej (angielskiej). W ciągu kilku miesięcy zaprojektowali i wykonali inżynierowie i technicy tej huty nowe urządzenie, które produkuje blachę białą niegorszą, niż przed wojną.

Okupant zniszczył w czasie wojny na tejże hucie 18-tonowy młot, jeden z największych w Polsce. Najtrudniejszą częścią do odbudowy tego młota była szabota (kowadło), która waży 90 ton (waga brutto 110 ton). W Polsce nigdy takich ciężkich odlewów nie wykonywano. Stalownicy huty Bankowej zabrali się do pracy i szabota została odlana. Walcownia „duo" na blachę grubą na hucie Batory posiada walce waga jednej sztuki 60 ton (waga brutto 70 ton). Walce te były przed wojną sprowadzane z zagranicy. Odlewnicy huty Pokój postawili sobie za punkt honoru odlanie tych walców i cel osiągnęli. Wąskim przekrojem produkcji szyn kolejowych były prostarki do prostowania szyn. Ich brak nie pozwolił zwiększyć wytwórczości. Pracownicy huty Zygmunt i huty Bankowej zaprojektowali i wykonali pierwsze prostarki w Polsce. Są to maszyny dość skomplikowane, waga jednej sztuki wynosi 78 ton.

Nie mniejsze są sukcesy naszych hutników w dziedzinie opanowania produkcji nowych tworzyw stalowych. Specjalne stale do wytwarzania butli dla gazów pod wysokim ciśnieniem, prawie czyste chemicznie żelazo „Armco" i stal automatowa. Wszystkie te gatunki stali były wprawdzie produkowane u nas przed wojną, ale stalownicy huty Bankowej opracowali nowe metody wytwarzania tych stali, dając produkt daleko lepszy, niż przedwojenny

Przed drugim rokiem nowej pięciolatki ZSRR

Korespondencja własna z Moskwy

Ze wszystkich końców Związku Radzieckiego co dzień przychodzą radosne wieści o wspaniałych sukcesach narodu radzieckiego. Kolektywy fabryk, kopalń, hut zawiadamiają o przedterminowym wykonaniu planów pierwszego roku powojennej pięciolatki, pięciolatki odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej w ZSRR. Na czołowych miejscach widzimy obwody: leningradzki, krymski, odeski, Republikę Estońską, Mińsk, Kijów, Stawropol, pięćdziesiąt dwa zakłady Ministerstwa Budowy Maszyn i Przyrządów, fabryki oczyszczania bawełny Uzbeckiej, Tadżyckiej i Kazackiej Republiki, setki innych fabryk różnych miast i obwodów.

Wszystkie te fakty świadczą o realności i żywotności planu pięcioletniego, o ofiarnej pracy ludzi radzieckich.

Weźmy na przykład pracę przemysłu Leningradu, tego miasta bohatera, imię którego na zawsze pozostanie w pamięci ludzkiej, jako symbol męstwa i nieustraszonej odwagi. W pracy powojennej leningradczycy wykazali te same zdumiewające cechy, które tak wspaniale ujawniły się podczas wielkiej wojny ojczyźnianej. 22 dni przed terminem wykonał roczny plan cały przemysł Leningradu, jego słynne zakłady elektrotechniczne i budowy maszyn, jego stocznie fabryki włókiennicze i inne.

Znane są wszystkim olbrzymie trudności, które musieli pokonać leningradzcy robotnicy i inżynierowe przy odbudowie miasta i jego przemysłu. Ostro wyczuwano brak sprzętu technicznego i materiału budowlanego, a także brak rąk do pracy. Lecz leningradczycy pokonali wszystkie trudności z taką samą energią i wytrwałością, z jaką pokonywali oni trudności i niedostatki w okresie blokady i oblężenia.

Znane zakłady im Stalina wyprodukowały w maju 1946 roku pierwszą w Związku Radzieckim turbinę wysokiego ciśnienia na 100.000 kw. W grudniu zakłady te odniosły nowe zwycięstwo, wypuszczając pierwszą hydroturbinę na 100.000 KP dla odbudowującej się słynnej elektrowni dnieprowskiej. Turbina ta — najsilniejsza w Europie — w ciągu jednego dnia będzie wytwarzać 1.500.000 kw. godzin energii elektrycznej.

Duże sukcesy ma fabryka „Elektrosiła". Największą jej zdobyczą jest wytworzenie generatora turbinowego na 100 000 kw. dla elektrowni stalinogorskiej, która zaopatruje w prąd przemysł Moskwy i obwodu moskiewskiego.

Z ogromnym entuzjazmem pracuje też naród białoruski. W republice odbudowano i działa już 5.000 zakładów przemysłowych. Produkcja przemysłu BSRR w ciągu 10 miesięcy br. przewyższyła dwukrotnie produkcję pierwszych 10 miesięcy roku ubiegłego. Jeśli wziąć pod uwagę, że przemysł BSRR został barbarzyńsko zniszczony przez okupanta niemieckiego, to przytoczone cyfry uzyskają szczególny sens, jako jaskrawy dowód uporczywości i energii, które wykazują ludzie radzieccy w walce o realizację planu nowej pięciolatki.

Walka o nowy plan pięcioletni stała się sprawą ogólno-narodową. W walce tej ludzie radzieccy skutecznie pokonywują wszystkie trudności i przeszkody.

LEONID MANUIŁOW

»Przyjmuje się tylko gości z dziećmi«

W amerykańskim mieście Bournemouth jest hotel, jedyny w swoim rodzaju, gdzie nie trzeba gości rano budzić o oznaczonej godzinie. „Goście" bowiem mają nie więcej niż pięć lat. Właścicielka hotelu, pamiętając jak trudno było jej podróżować z dwojgiem małych dzieci, zarezerwowała swe gościnne podwoje wyłącznie dla podróżnych z dziećmi. Urządzenie tego hotelu jest dostosowane do potrzeb klienteli. Zamiast wygodnych foteli widzi się tam wysokie krzesełka, w każdym pokoju są dziecięce łóżeczka. Hotel wyposażony jest w pralnie, na każdym piętrze znajdują się grzejniki gazowe i elektryczne żelazka do prasowania. Nie tylko podróżni mogą korzystać z hotelu pani Paterson. Rodzice, którzy chcą wyjść na jakiś czas z domu bez dzieci np. do teatru, mogą pozostawić w hotelu dzieci pod opieką wykwalifikowanych pielęgniarek i wychowawczyń. Jedzenie jest dobrane do potrzeb dziecięcego żołądka a królestwo zabawek daje gwarancję, że w czasie, gdy mamusia „bawi się" na balu, w teatrze lub kinie, jej maleństwo będzie również na swój sposób zadowolone.

Dwa lata pracy górnika
dla odrodzonej Ojczyzny

Zegar historii przesunął się znów o jeden rok. Minęły dwa lata niepodległości, dwa lata gigantycznej pracy, którą wykonał naród polski. Gdy spojrzymy wstecz i sięgniemy myślą do pierwszych dni wolności, to możemy śmiało powiedzieć, że dokonaliśmy przez te dwa lata dużo, bardzo dużo.

Świadomość dokonanej pracy może wpłynąć dodatnio na nasze samopoczucie, ale nie wolno nam „spocząć na laurach" o czym mówił minister Minc na Drugim Zjeździe Przemysłowym we Wrocławiu — gdyż stanęliśmy właśnie dopiero na mecie, którą nazwałbym „zakończeniem okresu przygotowawczego" do rozpoczęcia pełnej pracy. Realizację nowego okresu czynniki rządowe zamknęły w 3-letnim planie gospodarczym, który przed nami stoi i który wykonać musimy.

Na tle wspaniałej, tytanicznej niemal pracy, którą podjął w okresie ubiegłych dwu lat naród polski, jasno i wyraźnie zarysowuje się fantastyczny wysiłek górników polskich, którzy nie zawiedli pokładanych nadziei społeczeństwa polskiego. Oto tabela, która najwyraźniej mówi, co górnicy zrobili w okresie 1945—1946 roku:

Miesiąc	Produkcja w tys. ton	Wydajność w kg. na 1 dniówkę pracownika fizyczn. i umysł.
Rok 1945		
II	387	355
III	678	464
IV	936	486
V	1356	613
VI	1862	747
VII	2201	787
VIII	2405	833
IX	2458	859
X	2936	886
XI	3144	887
XII	2919	873
Rok 1946 *)		
I	3600	939
II	3285	946
III	3771	949
IV	3742	975
V	3709	969
VI	3530	976
VII	4082	1004
VIII	4197	1027
IX	4155	1043
X	4555	1067
XI	4455	1068
XII	4200	1068
Sa:	ca 47281	

*) oszacowano w dniu 23.12. 1946.

Wyżej podana tabelka dowodzi, że przemysł węglowy osiągnął nie tylko wyznaczony plan 46 milionów ton, ale przekroczył plan państwowy o 1.200.000 ton.

Wysiłek polskiego górnika ocenili najwyżsi dostojnicy państwa. Oto prezydent KRN w orędziu wigilijnym powiedział m. in.: „Do końca roku górnicy polscy zaofiarują narodowi ponad 1 milion ton węgla wydobytego ponad plan. Chcę podzielić się z wami tą wiadomością, uważając, że jest to najpiękniejszy podarunek gwiazdkowy dla Polski ze strony robotników, techników inżynierów przemysłu węglowego".

Jednocześnie prezydent KRN, ob. Bolesław Bierut, nadesłał do Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego w Katowicach depeszę następującej treści:

„W imieniu Rzeczypospolitej dziękuję Górnikom i wszystkim Pracownikom Przemysłu Węglowego za przedterminowe wykonanie planu wydobycia węgla w roku 1946. Życzę, by Górnicy polscy przodowali i nadal w odbudowie dobrobytu naszej Ojczyzny".

To uznanie najwyższych czynników państwowych musi być dla nas bodźcem do dalszej wytrwałej i owocnej pracy. Zrobiony pokrótce bilans dwu ostatnich lat daje nam jasny obraz przyszłości.

Niżej zamieszczona tabela mówi nam wyraźnie, jakie czekają nas zadania:

Plan 3-letni w przemyśle węglowym

Rok	Produkcja w milionach ton	Wywóz w mil. ton	Zbyt w kraju w mil. ton.	krajowe spożycie węgla na jednego mieszkańca
1947	57,5	20	37,5	1545
1948	70,0	28	42,0	1714
1949	80,0	35	45,0	1800

Aby można w pełni zrealizować 3-letni plan w przemyśle węglowym, należy przeprowadzić szereg podstawowych ulepszeń produkcyjnych. Do nich w pierwszym rzędzie należy polepszenie stanu technicznego kopalń, co wiąże się ściśle z nowymi inwestycjami. W 3-letnim planie gospodarczym odnośnie produkcji węgla przewidziano na inwestycje 9,8 miliardów złotych.

Uzupełnienie stanu załóg górniczych jest niemniej ważnym postulatem realizacji 3-letniego planu w przemyśle węglowym. Wykwalifikowanie tych załóg — to drugi poważny element wydajności.

Powrót dalszych kontyngentów górników polskich z Belgii, Francji i Westfalii w roku 1947 wiąże się ściśle z budownictwem mieszkaniowym.

Zaprowadzenie odpowiedniego ustawodawstwa socjalnego oraz uaktywnienie realnych płac, to dalsze elementy nieodzowne przy wykonaniu planu.

Wszystkie wyżej podane inowacje, chociaż nie obejmują one jeszcze całości potrzebnych inowacji muszą być i będą przeprowadzone. Na podstawie dotychczasowej pracy, którą dał Polsce górnik, można sądzić, że 3-letni plan w przemyśle węglowym będzie zrealizowany.

Górnik polski, wykazujący tak wielką skalę patriotyzmu dotychczas, nie umniejszy jej w niczym w latach następnych, wiedząc, że od jego pracy w pierwszym rzędzie zależy dobro i potęga Polski. Stworzenie górnikowi takich warunków materialnych i socjalnych, aby nigdy niedostatek nie wkradł się do jego domu — jest główną troską rządu i będzie niewątpliwie realizowany w 3-letnim planie z niemniejszą energią, niż proces produkcyjny węgla.

SKI

Ogień - najstarszy wynalazek

Od przejawów życia człowieka pierwotnego aż do obecnego, dzisiejszego poziomu życiowego ludzi minęły dziesiątki, czy setki tysięcy lat. Na całej tej przestrzeni obserwujemy zjawisko postępu ludzkości. Widzimy stały pęd człowieka do udoskonalenia form swego życia, do osiągnięcia wyższego poziomu. Stwierdzamy widzialne i niewidzialne siły, które powodowały zmianę losów ludzi, rodzin, narodów i kontynentów. Wśród tych sił znajdziemy taką, którą nazywamy techniką.

W czasach pierwotnych nie posiadaliśmy urzędów patentowych, rejestrujących wszelki postęp techniczny i nowe wynalazki — musimy więc szukać je w wykopaliskach. Dlatego też jest ciężko określić ściśle kolejność najstarszych wynalazków, które ludzkość prowadziły do postępu.

Pierwszym i najważniejszym objawem i można powiedzieć podstawowym czynnikiem rozwoju ludzkości, było zjawisko ognia. Błyskawice zapalały wysuszone puszcze, drzewa czy trawy. Ludzie pierwotni brali to za objaw mocy bogów i początkowo obawa wstrzymywała ich od wnikania w boskie sprawy. Jednak zjawisko przerzucania się ognia z jednego przedmiotu na drugi, musiało skierować odważniejsze umysły na zagadnienia trwałości ognia, ciągłości jego żywota. Co w dalszym ciągu skłoniło do zastanowienia się nad możliwością utrzymania tej trwałości za pomocą rąk ludzkich. Nie dziwnym więc na tym tle wydaje się cześć oddawana przez pierwotnych ludzi ogniu, jako wysłannikowi bogów. Tysiące lat oddawali ludzie cześć boską ogniowi, składali mu ofiary, utrzymywali ogień jako przejaw kultu. Dalsze dopiero wieki przyniosły myśl rozdzielenia ognia, a dalsze jeszcze samodzielne jego wytworzenie, przez krzesanie i tarcie suchych części drewna. Ten moment to jedno z najważniejszych odkryć w dziedzinach ludzkości. Z tego bowiem bierze początek uniezależnienie się człowieka od przyrody. Człowiek może dzielić ogień, może go stworzyć na nowo, może się ogrzać. Stają przed nim coraz nowe możliwości. Dalsza droga to pochodnia, krzesiwo i hubka, które wiodły ludzkość tysiące lat aż do dzisiejszego pudełka zapałek i nowoczesnej zapalniczki.

Odkrycie fosforu wyznaczyło nowe drogi w rozszerzeniu ognia. Początkowe niezgrabne i pryskające fosforowe zapałki były wynikiem pracy alchemika i rzemieślnika. Teraźniejsze są produktem maszyny nowoczesnej chemii. Od małych fabryk do wielkiego koncernu Kreugera w Szwecji i monopoli państwowych, zapałki opanowały cały świat, wpływają na jego sytuację gospodarczą i polityczną.

Ogień zmienił zupełnie oblicze ludzkości. Dał nam nowe formy potraw: pieczone i gotowane, bardziej strawne i pożywne. Ogień dał podstawy i początek przemysłowi, umożliwił wypalanie z glin metali, szkła, bronzu, żelaza, stali, wreszcie naczyń metalowych, ogień dał nam światło.

Co jeszcze człowiek stworzył przy pomocy ognia, jakie dla nas znaczenie on posiada, trudno wyliczyć. Ogień jest czynnikiem, który tworzy nowe substancje i buduje naszą dalszą przyszłość.

Sz.

Cuda nauki i techniki

AUTOBUS Z METALU

Zgodnie z planem dwuletnim wyprodukowano w Czechosłowacji w grudniu 1946 r. pierwszy autobus metalowy. Na rok 1947 przewidziano produkcję 300 autobusów, na rok 1948 — 500 wozów.

Autobus metalowy ma 22 miejsc siedzących i 18 do stania. Może przewieźć 400 kg bagażu nad miejscami siedzącymi i na dachu. Konstrukcja autobusu jest niezmiernie lekka. Drzewa użyto tylko na podłogę i wiązania szczytowe.

Nośność autobusu jest zwiększona wskutek użycia olbrzymich pneumatyków 7 i pół x 20.

Czechosłowackie Ministerstwo Zdrowia zamierza użyć tych autobusów jako ruchomych ambulansów dentystycznych. Wielkie zainteresowanie wzbudził nowy typ autobusu w Bułgarii.

SZTUCZNA ŻYWICA

Przemysł amerykański jest dziś na dobrej drodze rozwinięcia produkcji ze sztucznej żywicy (tzw. materiałów plastycznych). Dotąd używano tego syntetycznego surowca do wyrobu małych przedmiotów. Obecnie, po pokonaniu pewnych trudności, można będzie wyrabiać meble, ściany wewnątrz domu, łodzie, pudła do aparatów radiowych.

Nowy materiał „doran" wykazuje wielką odporność, większą aniżeli stal. Pancerz doranowy odpiera nawet pociski kalibru 45. Przewiduje się również użycie sztucznej żywicy do impregnowania materiałów, do wyrobu walizek, karoserii samochodowych i szeregu przedmiotów codziennego, domowego użytku. Wynalazcy ciągle jeszcze eksperymentują, by oddać do użytku ludzkości jak najlepszy materiał.

LOT FIZYKÓW AMERYKAŃSKICH DO STRATOSFERY

Według informacji nadesłanych z Waszyngtonu ma wyruszyć w styczniu 1947 r. grupa fizyków amerykańskich do stratosfery w olbrzymich twierdzach lotniczych B29. Fizycy amerykańscy zamierzają wznieść się do wysokości 13 kilometrów i na tej wysokości przeprowadzić próby fotografowania promieni kosmicznych.

Dążeniem ich jest także wykrycie nowych źródeł energii, które mogłyby znaleźć zastosowanie w marynarce amerykańskiej. Czas trwania tego wzlotu przewiduje się na 5 godzin. Fizycy projektują wykonanie w tym czasie 5000 zdjęć fotograficznych.

CYTRYNY... CYTRYNY...

Znakomity środek kosmetyczny. — Działa cudownie, jeśli na zmęczoną, niewyspaną twarz przyłożymy okład z odżywczego soku. Również i piegi usunie z twarzy sok z cytryny.

Jeśli odczuwamy ból gardła, pierwsze symptomy anginy, wystarczy wypędzlować gardło sokiem z cytryny. Również, gdy cieszymy się dobrym zdrowiem, doskonale działa na organizm spożyta przed spaniem cytryna. Działa uspakajająco, sprowadza zdrowy sen.

Jedyną stroną ujemną cytry jest jej obce pochodzenie i, co za tym idzie, — niesamowita cena.

S. WAWIŁOW
Prezydent Akademii Nauk ZSSR

Radziecka nauka służy ojczyźnie

Wielka Rewolucja Październikowa oznacza punkt zwrotny w historii rozwoju nauki radzieckiej. Na skutek długotrwałej wojny domowej młode państwo radzieckie wstąpiło na arenę międzynarodową tak osłabione, że na razie nie było mowy o żadnej „konkurencji" z innymi mocarstwami świata. „By osiągnąć całkowite to zwycięstwo" — mówił W. I. Lenin w 1920 r. — trzeba zgłębić historię starego świata burżuazyjnego, i by budować komunizm, trzeba przystosować naukę i technikę dla jak najszerszych mas społeczeństwa".

Lenin właśnie był tym, który nakreślił pierwszy ogólny plan pracy Radzieckiej Akademii Nauk. Plan ten uwzględniał zagadnienia pierwszorzędnej wagi, jak racjonalne rozmieszczenie przemysłu, elektryfikację transportu, przemysłu i rolnictwa, całkowite wykorzystanie miejscowych bogactw naturalnych. W Moskwie i w innych większych miastach Zw. Radzieckiego założono cały szereg instytucyj naukowych i laboratoriów, które zajmowały się zagadnieniami specjalnymi. Za pośrednictwem szeroko rozgałęzionej sieci szkół, dalej za pośrednictwem popularnych odczytów, wydawnictw, gazet, kina, radia, nauka popularyzowała się coraz bardziej. W szybkim tempie rosły nowe kadry pracowników naukowych. Nauka radziecka zeszła z niedostępnych wyżyn, nie obniżając przy tym bynajmniej swego poziomu. Raczej odwrotnie — przyszli nowi ludzie którzy potrafili zbliżyć oderwane teoretyczne pojęcia do istotnych problemów życiowych i w ten sposób związać organicznie naukę z rzeczywistością.

Podstawą, na której ugruntowała się nowa radziecka wiedza i nauka, była teoria Marksa i Engelsa o prawach rozwoju społeczeństwa. Wielcy następcy tych wielkich proroków radzieckiego komunizmu — Lenin i Stalin — rozwinęli ją i zastosowali praktycznie, kładąc podwaliny pod państwo radzieckie.

Dalszy rozwój wypadków następował w szybkim tempie. W grudniu 1925 r. na XIV zjeździe partii komunistycznej Stalin wysunął jako pierwszy hasło o przeobrażeniu Związku Radzieckiego z kraju rolniczego w przemysłowy. W kwietniu 1929 XVI-ty zjazd partyjny zaaprobował pierwszy pięcioletni plan odbudowy gospodarczej. Był to następny z kolei punkt zwrotny w dziejach rozwoju radzieckiej nauki, gdyż z chwilą tą ona sama wstąpiła na drogę planowania.

Problem nowych odkryć i wynalazków odsunął się z tą chwilą na dalszy plan; całą uwagę radzieckich naukowców pochłonęła żmudna praca nad udoskonaleniem dotychczasowego dorobku, nad usuwaniem trudności, wyłaniających się przy zastosowaniu istniejących wynalazków w życiu praktycznym. Planowa nauka umożliwiła ponadto wypełnienie „białych plam" na mapie poszczególnych dziedzin nauki oraz wyszkolenie doświadczonych specjalistów w tych gałęziach wiedzy, w których Związek Radziecki nie miał dotychczas jeszcze ani znawców, ani tradycji. I tak mijały lata, podczas których naukowcy radzieccy potrafili wywalczyć sobie należne im miejsce wśród grona uczonych całego świata.

Wielka Wojna Ojczyźniana wydźwignęła nowe cele i zadania. Ogromna większość młodych uczonych radzieckich porzuciła mikroskopy i teleskopy, by z karabinem w ręku walczyć przeciwko najeźdźcy — i wielu spośród nich oddało swe życie w obronie narodu i jego zdobyczy kulturalnych. Reszta natomiast pozostała w laboratoriach, by — dosłownie pod okiem wroga — kontynuować rozpoczęte prace. W miarę przesuwania się linii frontowej na wschód, instytucje naukowe zostały ewakuowane za Wołgę, na Ural, na Syberię. Ale ani niewygodne warunki życia i pracy, ani niedostateczne wyposażenie zakładów naukowych, ani brak materiałów i obiektów doświadczalnych, pomocy naukowych, książek, ani wreszcie brak personelu pomocniczego nie potrafił złamać nieugiętej woli naukowców radzieckich wzięcia udziału w całkowitym rozgromieniu wroga.

Żądania, które stawiała im walcząca Ojczyzna, były bardzo różnorodne.

Trzeba było konserwować siły walczących, ratować życie rannych. W tym kierunku medycyna radziecka osiągnęła doskonałe wyniki. Powyżej 70 proc. rannych powracało ze szpitali z powrotem na front, śmiertelność spadła. Zastosowano ulepszone sposoby leczenia zakażeń, odmrożeń, transfuzji krwi, zastosowano w szerszym zakresie przeszczepianie tkanek (szczególnie ważne przy ratowaniu zagrożonego wzroku).

Radzieccy technicy mieli do rozwiązania ciągle nowe zadania. Nowe typy broni pancernych, zarówno dla armii lądowej, morskiej jak i powietrznej, armaty o działaniu reaktywnym, miotacze min, obrona przeciwlotnicza, nowe typy motorów dla samolotów i okrętów wojennych, nowe typy tanków — z tych wszystkich problemów radzieccy konstruktorzy i inżynierowie wybrnęli zwycięsko. Specjalną uwagę zwrócono na radio, jako środek komunikowania się na odległość z jednej strony, i jako idealny wprost sposób wykrywania obecności samolotów i innych ruchomych obiektów wojskowych oraz określania ich odległości ze strony drugiej (t. zw. radiolokacja). Wybitne osiągnięcia notujemy również w dziedzinie udoskonalenia optyki i fotografii wojskowej.

Chemicy pracowali nad nowymi sposobami otrzymywania acetonu, różnego rodzaju spirytusów, mas plastycznych, wysokogatunkowego paliwa dla samolotów i czołgów, nad udoskonaleniem materiałów wybuchowych. Praca ich była ściśle związana z wynikiem badań i poszukiwań geologów. Odkrycie nowych złóż węgla, gazu ziemnego, nafty umożliwiło podjęcie produkcji w całym szeregu fabryk wojskowych, odciętych dotychczas od swych dostawców surowcowych, a technologowie postarali się o to, by dostosowanie się produkcji do właściwości nowego surowca przeszło bez większego wstrząsu.

Wspaniałe wyniki pracy radzieckich agronomów i biologów są tak różnorodne, że trudno je scharakteryzować w tak pobieżnym opisie. Skutki jej odczuli jednakże wszyscy.

Wojna Ojczyźniana zakończyła się zwycięstwem, którego następstwa i rozmiary trudno jeszcze nawet i dziś dokładnie przewidzieć. Jedno jest tylko pewne: że świat cały, w tej liczbie także i Związek Radziecki przekroczył próg nowej ery rozwoju socjalnego i gospodarczego. Prawie cała Europa odczuła dotkliwie skutki najazdu niemieckiego i każdy naród powinien skoncentrować wszystkie swe aktywne siły, by w jak najkrótszym czasie zagoić blizny i powrócić do równowagi gospodarczej. Związek Radziecki przystąpił do wykonania IV-go planu pięcioletniego (1946—1950), w ciągu którego ma być zrealizowana odbudowa przemysłu, rolnictwa i komunikacji na zniszczonych terenach. Przy wypełnianiu tego planu będzie znów pomocna radziecka nauka, przed którą odkrywają się wspaniałe horyzonty.

Fantastyczne wprost wyniki pracy uczonych całego świata mówią nam o prawie bezgranicznej potędze ludzkich kolektywów, o ich umiejętności rozwiązania najbardziej nawet skomplikowanych technicznych problemów, zakładając przy tym oczywiście odpowiednie wytężenie wszystkich sił fizycznych i umysłowych. I te właśnie kolektywy ludzkie mają dziś zadecydować o tym, czy zastosowanie osiągniętych zdobyczy technicznych przyczyni się do uszczęśliwienia całej ludzkości czy też do jej całkowitej zagłady. Nauka to potężny miecz obusieczny, który nie powinien znajdować się w ręku niepowołanych ku temu jednostek. W dzisiejszych warunkach zastosowanie jej zdobyczy w interesach ludzkości, świata i postępu w ogóle gwarantuje jedynie prawdziwa demokracja.

WAWIŁOW

JADWIGA LUDWIŃSKA

Robotnicy rządzą przemysłem

Największym osiągnięciem klasy robotniczej w demokratycznej Polsce, osiągnięciem widocznym dla każdego robotnika, to jego udział w kierownictwie gospodarką narodową i aparatem państwowym.

W momencie przejmowania władzy przez demokrację, klasa robotnicza wykazała największy rozum państwowy, dojrzałość polityczną, i zrozumienie historycznej chwili. Kiedy po wypędzeniu **okupanta większość starych kadr technicznych stała z boku mędrkując i wyczekując, robotnicy i inteligenci — patrioci uruchomili zakłady, puścili w ruch produkcję. Dzięki nim kominy na Śląsku nie przestały dymić, czarny potok węgla nie przestał płynąć. Bo to, o co walczył dziesiątki lat robotnik — spełniło się.**

Kiedy składy były puste transport rozprzężony, brak aprowizacji, surowców, pieniędzy — robotnik nie pytał ile dostanie zapłaty lub żywności — pracował o półgłodzie z zapałem gospodarza i twórcy.

I znamienne: robotnicy wykazali nie tylko gospodarską dbałość i troskę o swój zakład, ale odznaczyli się zdolnością **organizacyjną i administracyjną fachową wiedzą techniczną, a przede wszystkim śmiałością decyzji i wysokim poczuciem odpowiedzialności.** To określiło przodującą rolę polskiej klasy robotniczej w okresie pokojowej odbudowy gospodarki i państwa.

Wielu robotników, górników, hutników, ślusarzy, maszynistów, metalowców i chemików stanęło na czele swych zakładów. Pozostali oni na swych posterunkach do dziś. W ten sposób stworzona została podstawowa rezerwa nowej kadry kierowniczej — kadry robotniczej, wyrosłej w walce i znojnej pracy.

W bohaterstwie pracy i talencie organizacyjno-kierowniczym polskiej klasy robotniczej, nasza Śląska klasa robotnicza wysunęła się na czoło.

To przede wszystkim śląscy górnicy hutnicy, metalowcy zabezpieczyli nasz majątek narodowy.

Kiedy hitlerowskie bandy niedobitków jeszcze mordowały i niszczyły, **Ślązacy pierwsi puścili w ruch produkcję, Ślązacy wykazali dotychczas najwyższą klasę wiedzy fachowej i sprawność produkcyjną. Przekroczone plany 1946 węgla, hutnictwa, metalurgii — to świadectwo wysiłku i umiejętności Ślązaków!**

Podstawowym warunkiem i motorem naszych osiągnięć gospodarczych to praca robotnika i nowe kadry robotnicze wysunięte z robotników.

Słuszna polityka rządu wyrażona przez ministra przemysłu tow. Minca zapewniła stworzenie potrzebnej nowej kadry.

„Byłoby największym błędem, byłoby niewybaczalną omyłką sądzić, że można zbudować nowy ustrój, bez nowych ludzi u steru kierownictwa.

Co to znaczy? To znaczy, że masy pracujące, że chłopi i robotnicy muszą wysunąć swoich najepszych najbardziej uzdolnionych i utalentowanych ludzi do kierowniczego aparatu gospodarczego. Bez takiego nasiąknięcia aparatu gospodarczego ludźmi nowymi, związanymi z masami, wiernymi demokracji ludowej, nie mającymi nawyków przeszłości kapitalistycznej — zadanie zbudowania ustroju społeczno-gospodarczego, byłoby zadaniem niewykonalnym".

W ciągu dwuletniego istnienia naszego unarodowionego przemysłu, wysunięto tysiące robotników na kierownicze stanowiska, odpowiednio do zasług. Największy udział w awansie społecznym robotników mają Ślązacy.

Według danych na 15 grudnia 1946 r. liczba górników-Ślązaków wysuniętych na kierownicze stanowiska wynosi:

dyrektorzy naczelni, zastępcy dyrektorów, dyrektorzy i zawiadowcy 53.

kierownicy ruchu górniczego, maszynowego, powierzchni 41.

dozór średni: sztygarzy objazdowi, zmianowi, kom. straży przem. 674

dozór majsterski: dozorcy, nadgórnicy, urzędnicy 811

personaliści — kierownicy i referenci personalni 47

ogólna ilość wysuniętych górników-Ślązaków 1.624.

w tym należących do partii demokratycznych 915, bezpartyjnych 709.

W przemyśle hutniczym wysunięto Ślązaków-hutników:

dyrektorów nacz. i admin. 18.

kier. działów i oddziałów 76.

nadmistrzów, mistrzów, techników 717

w tym członków partii demokratycznych 255, bezpartyjnych 462.

Z tego za rok 1946 wysunięto 314 robotników, w tym należących do partii demokratycznych 199, bezpartyjnych 115.

W przemyśle chemicznym wysunięto na kierownicze stanowiska ogółem 558. osób,

w tym należących do partii demokratycznych 276, bezpartyjnych 282.

W gimnazjach przemysłowych i szkołach dokształcających przy zakładach kształci się przeszło 10.000 młodzieży robotniczej.

Setki robotników śląskich już opuściło Technicum i kształci się nadal, aby wracając na zakład objąć kierownictwo oddziału technicznego lub administracyjnego.

Przeszło dwustu personalistów o przeszłości robotniczej realizuje w Zjednoczeniach i w zakładach demokratyczną politykę kadr.

Podsumujemy tylko część osiągnięć dwuletniej pracy demokratycznego Śląska. Przed nami leżą nieograniczone możliwości rozwoju. Ustrój demokracji ludowej wyzwoli niewyczerpane zasoby zdolności i energii pracowitego ludu śląskiego.

Nowy rok — pierwszy rok realizacji 3-letniego planu — da nowe osiągnięcia produkcyjne, a wraz z tym wysunie nowe rezerwy kadr — ludzi sprawdzonych w pracy, zahartowanych w trudnościach, ludzi dla których praca jest sprawą uczciwości i honoru.

Droga do wyróżnienia i zaszczytów, do osiągnięcia stanowiska kierowniczego prowadzi u nas tylko poprzez wydajną, umiejętną, intensywną pracę. I dlatego właśnie nasz demokratyczny Śląsk, utrzymał nadal swe przodujące miejsce.

Jadwiga Ludwińska

TADEUSZ ŻAKIEJ

List do przyjaciela na emigracji

Milczałem długo. A dnie biegły miesiąc
Wiosenne drzewa różowe od kwiatów.
I księżyc płynął nad słowiczą nocą
A potem kłosy chrzęściły: to lato.

Gdyśmy tu przyszli, dymiły ruiny.
I tylko sztandar — ptak biało - czerwony
Z dłoni nam wzleciał i na wietrze płynął.
Ludzie płakali. A z wież biły dzwony.

Trzeba dom było budować. Od nowa.
Pogrzebać trupy. Pług prowadzić w pole.
Brata odnaleźć w przechodniu. Cóż słowa. . .
Wierzyć — rzecz wielka. A więc milczeć wolę.

Lecz szczęście po to jest, by się nim dzielić,
Jak wstęgą pieśni albo kromką chleba.
Trudno jest słowa milczeniem spopielić.
— Abyś powrócił, przyjacielu, trzeba.

Na oknie kwiaty srebrne kładzie zima
Grają kolędy ciche, jak westchnienia.
Dużo się przeszło. I można wspominać.
Pamiętasz wrzesień? Wojna ludzi zmienia.

Składałem pieśni. A tyś pieśni słuchał.
Potem ta jesień. Krew na czole białym
Martwego dziecka. Horyzont wybuchał.
Byłeś żołnierzem. Poszedłeś. Zostałem.

Myślałem często o tobie. Z daleka
I coraz dalszy, tęskniłeś za krajem,
Z którego serca krwi tyle wycieka
W milczącą ziemię. Wiedziałeś, że wstaje

Bezsenny księżyc i patrzy w ulice
I blednie milcząc, jak twarz ludzka, z grozy. . .
We śnie słyszałeś: skrzypią szubienice,
Palą się trupy i płaczą obozy.

A dziś ta ziemia, przyjacielu, żyje.
To nie do wiary, wiem. Ale się stało.
Ciebie tu nie ma. Dom twój czeka. Czyje
Serce, jak przedmiot, — i komu sprzedałeś?

Szedłeś by walczyć i zwycięzcą wrócić.
Wspomnienie słów twych niechaj w ciebie wali
Pięścią sumienia. I niech w twarz ci rzuci
Straszliwe słowa: — Twój dom znów się pali!

I brat twój zginął, gdy wyszedł do pracy;
Trafiony w serce, zwalił się na próg.
Ty bledniesz, pytasz, co te słowa znaczą?
— Broń bratobójcza. Kierował nią wróg!

— — — — — — — — —

Milczałem długo. I z pieśnią czekałem,
Aby witając, znów wzleciała ptakiem.
Dziś pytam krótko, w trosce posiwiały,
— Czy jesteś P o l a k i e m?

»Gorączka złota« we Francji

Gonitwa za złotem opanowuje ludzi od czasu, gdy złoto przestało być pokryciem dla kursujących banknotów. Kto może, stara się „lokować" swój majątek w złocie. Do Francji płynie złoto ze wszech stron ze wschodu, północy, północo-zachodu, południo-wschodu. Jakimi drogami? Władze graniczne znają już szereg wypróbowanych sposobów przemytu: złoto, cienkie jak włókna, miesza się z tytoniem w papierosach. Tylko waga takiego papierosa może zdradzić jego zawartość i... wartość. Inny sposób, to złote ołówki w miejsce zwykłych grafitów. Niedawno zwrócono uwagę na francusko-szwajcarskiej granicy na trumnę, która wydawała się zbyt lekka. Zawierała ona banknoty wartości kilku milionów i złote monety. Innym razem zainteresował się strażnik graniczny świeżo wylakierowanym samochodem. I słusznie... błotniki i drzwiczki tego wozu były ze złota zamiast z blachy. Na jeziorze Lemańskim zauważono, jak rybacy francuscy i szwajcarscy zamieniali między sobą ryby. Ryby te, jak się okazało, były wypchane złotem. Nie tylko ryby, ale przede wszystkim psy a nawet wilki tresowane przebiegały granicę, obładowane cennym kruszcem. Pograniczne jeziora i morza są idealnym terenem dla wszelkiej akcji przemytniczej. Marynarze angielscy na przykład nie pomijają okazji, by kilogram kakao zamienić za butelkę dobrego francuskiego koniaku. To samo dzieje się z pończochami jedwabnymi i perfumami. W Londynie odbyła się niedawno rozprawa sądowa przeciwko niejakiemu Neumannowi, który przemycił z Belgii 1342 diamenty w tubkach pasty do zębów.

Władze pograniczne z całą stanowczością toczą walkę z przemytnictwem, wystawiając specjalne posterunki prewencyjne i lotną flotyllę; pomocą służy w tej walce lotnictwo, radio, łodzie motorowe, wreszcie radar. Ale te same środki mają też do dyspozycji i przemytnicy. Dlatego walka ta zda się przeciągać w nieskończoność. Chyba, że złoto straci swą wartość — wówczas musiałaby ustać i „gorączka złota"

1500-letnie miasto w Kazachstanie

W dolinie rzeki Tałas istniało w starożytności miasto Taraz, które rozłożyło się na wielkim szlaku karawanowym łączącym Chiny z Morzem Śródziemnym. Podczas badań archeologicznych przeprowadzonych obecnie na tym terenie przez inżynierów radzieckich, znaleziono złotą monetę z pierwszej połowy V wieku. Znalezienie tego przedmiotu potwierdza hipotezę uczonych radzieckich, że miasto Taraz, które w swoim czasie przemianowane zostało na Jany, następnie na Aulie-Ata, a obecnie nosi nazwisko znakomitego wieszcza narodu kazachskiego — Dżambuła, liczy 1500 lat. Kultura najstarszego miasta Kazachstanu przetrwała więc wieki. Najwyższy jednak swój rozwój osiągnęła ona podczas rządów radzieckich.

Po rewolucji październikowej otwarto w Dżambule 17 szkół średnich i powszechnych oraz 4 szkoły wyższe (technicum). Liczba uczących się wzrosła dwudziestokrotnie. Utworzono kazachski teatr dramatyczny. Miasto liczy ponad 11 tys. domów, t. j. 9 razy więcej, niż przed rewolucją.

Dżambuł stał się centrum wielkiego terytorium, rozpościerającego się od brzegów jeziora Bałchasz do stóp łańcucha górskiego Tian - Szań. W przeciągu krótkiego czasu na terenie tym nawodniono tysiące hektarów pustynnej ziemi i po raz pierwszy rozpoczęto uprawę buraków cukrowych i ryżu. Wzrosła ogromnie kultura rolna, chłopi z każdym rokiem zwiększają wydajność swoich pól.

W dżambulskim powiecie wyrosły potężne ośrodki przemysłowe. Zbudowano trzy cukrownie, garbarnie, cementownie i najrozmaitsze inne przedsiębiorstwa.

W górach Kara--Tau, gdzie geologowie radzieccy odkryli bogate złoża fosforytu, zbudowano wielkie zakłady chemiczne. Sztuczne nawozy produkowane w tych zakładach użyźnia pola Kazachstanu, Uzbekstanu, Kirgizji, Turkmenii, Tadżikistanu, płd. Syberii i Ałtaju.

Winszujemy, ale nie zazdrościmy

Entuzjasta faszyzmu, poszukiwany przez sądy polskie — p. **FERDYNAND GOETEL**, wylądował szczęśliwie, jak donosi prasa, na ziemi angielskiej w charakterze „oficera prasowego" sztabu gen. Andersa.

Pan Goetel był czołowym pisarzem „sanacji moralnej", wielbicielem Hitlera i Mussoliniego, a swym sympatiom profaszystowskim dał jawny wyraz w ogłoszonej na krótko przed wybuchem wojny książce, zatytułowanej „Pod znakiem faszyzmu".

Pan Goetel, z tytułu swych zasług dla „sanacji", był też ostatnim przedwojennym prezesem Zw. Zaw. Literatów Polskich (także to były czasy!...) i pełnił te obowiązki, siłą inercji, również w pierwszych latach okupacji niemieckiej. Dysponując znacznymi jeszcze podówczas funduszami Związku oraz sumami, uzyskanymi od Stołecznego Komitetu Samopomocy Społecznej i z ofiar społeczeństwa, p. Goetel wspomagał tymi pieniądzmi jedynie swych bliskich i zaufanych. Niemiłym dla się kolegom-literatom, którzy pozostawali bez środków do życia i nie chcieli iść w służbę Propaganda Abteilung'u, p. Goetel — gdy zwracali się doń o pomoc — doradzał, by szukali pracy i zarobku za pośrednictwem — Arbeitsamtów.

Pan Ferdynand Goetel sympatyzował żywo z tą nieliczną bardzo, na szczęście, grupką pisarzy, którzy — jak Skiwski i Burdecki — oddali swe pióra sprawie hitlerowskich Niemiec. Tym właśnie sympatiom p. Goetla przypisać należy zaszczyt okazany mu przez okupantów w okresie prowokacji katyńskiej: p. Goetel był właśnie tym jedynym pisarzem z Polski, który, jako członek zorganizowanej przez Niemców ekspedycji, udał się do Katynia, by stwierdzić rzekomą „zasadność" goebbelsowskich oszczerstw.

Wraz z Niemcami p. Goetel znikł z Warszawy ukrywał się gdzieś poza granicami Polski, zaś obecnie wypłynął u boku Andersa. Swój do swego po swoje... W osobie p. Goetla sztab Andersa zyskał cenny nabytek, wykwalifikowany w sprawach faszystowskiej propagandy.

Emigracja londyńska może się dziś chełpić posiadaniem aż trzech „wieszczów narodowych": pierwszy — to kabaretowy kuplecista — Marian Hemar, drugi — eks-filar „Ikaca" — Zygmunt Nowakowski, trzeci wreszcie — „sam" Ferdynand Goetel. Brawo!... Winszujemy, ale nie zazdrościmy.

Bed.

Odbudowa Instytutu Radowego w Warszawie

Prace przy odbudowie Instytutu Radowego w Warszewie posuwają się szybko naprzód. Zakończenia robót należy oczekiwać za kilka miesięcy. W chwili obecnej Instytut posiada 5 roentgenowskich aparatów terapeutycznych i 2 do diagnostyki. Przewiduje się otrzymanie trzech dalszych aparatów.

Zapas radu, jakim dysponuje Instytut ocalał w czasie okupacji dzięki podstępowi pracowników, którzy ukryli ten cenny pierwiastek, podstawiając na jego miejsce imitację. Jednakże części zapasu radu nie udało się przed Niemcami ocalić i obecnie czyni się starania o odzyskanie jej z powrotem.

Warszawski Instytut Radowy po ukończeniu odbudowy będzie mógł pomieścić 180 chorych. Dyrektor Instytutu prof. dr. Łukaszczyk projektuje również utworzenie Laboratorium Eksperymentalnego, mającego pomieścić pracownię fizyczną i biologiczną, co jednak uzależnione jest od uzyskania niezbędnych kredytów.

KONKURS
na opis życia Warszawy i warszawiaków od wybuchu wojny do dnia dzisiejszego

Instytut Badań Warszawy Uniwersytetu Warszawskiego ogłasza konkurs na najlepszą pracę opisową p.t. „Życie Warszawy i warszawiaków od wybuchu wojny do dnia dzisiejszego"

W konkursie mogą wziąć udział wszyscy którzy przebywali w Warszawie podczas okupacji.

Praca winna zawierać głównie opis życia własnego i najbliższego otoczenia, również jednak fakty zaobserwowane lub usłyszane z życia innych warszawiaków i całej Warszawy, oraz opinie, myśli, poglądy własne i cudze.

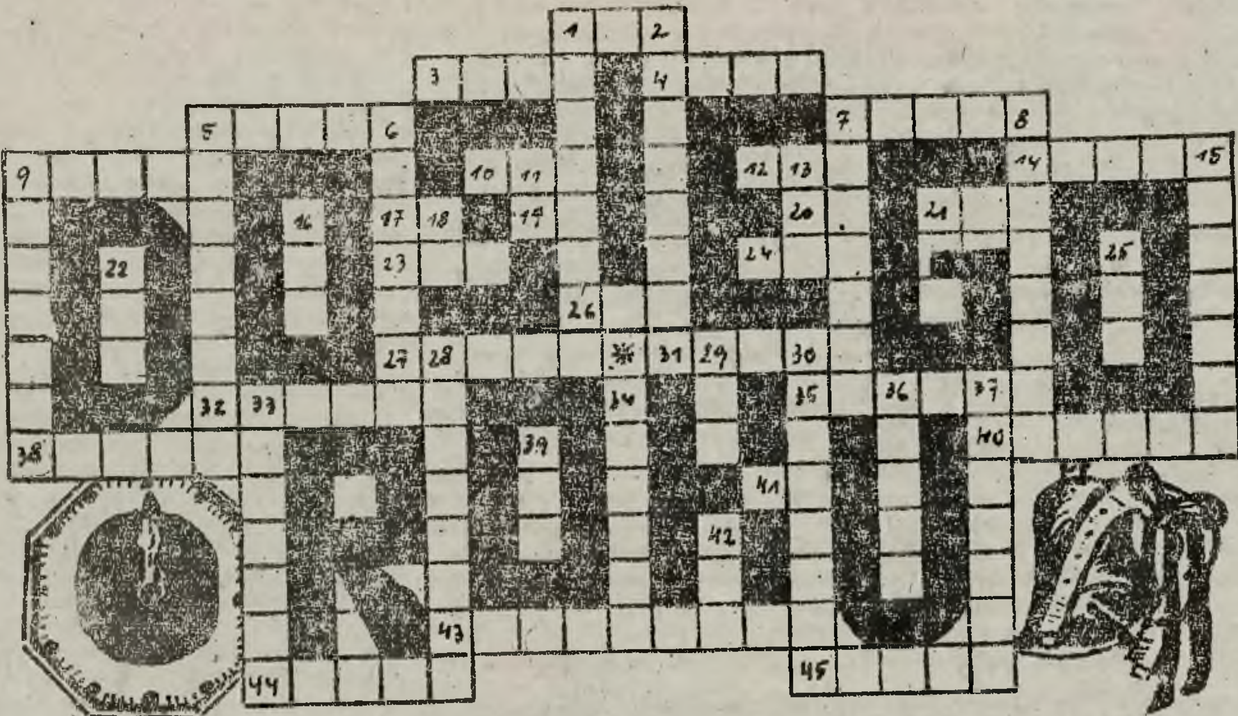
O wartości pracy stanowi jedynie wierność i dokładność opisu. Strona literacka w ogóle nie będzie brana pod uwagę.

Konkurs ma na celu wyłącznie dostarczenie materiału do badań naukowych nad Warszawą, prowadzonych przez Uniwersytet Warszawski (Instytut Badań Warszawy). Pracę należy oznaczyć godłem, nazwisko i adres przesłać w zamkniętej kopercie oznaczonej tym samym godłem.

Kto chce, może nazwiska nie podawać.

Rozrywki umysłowe

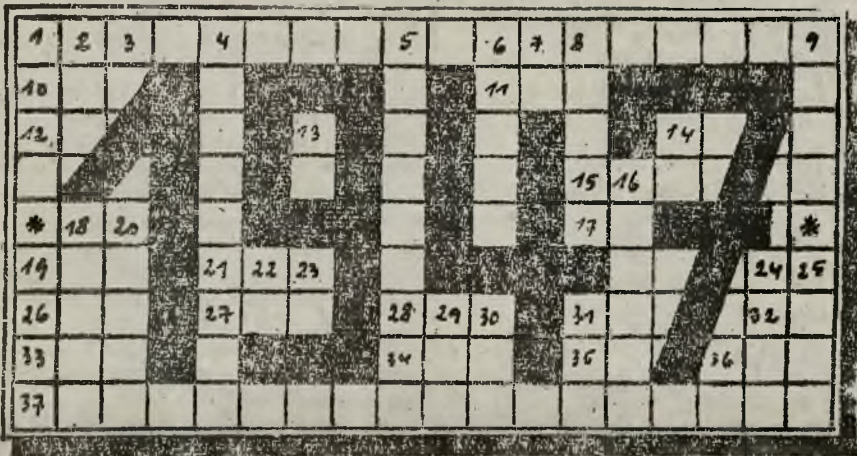
Krzyżówki noworoczne



Znaczenie wyrazów.

Poziomo: 1. Okres czasu 3. Łan 4. Imię Matki N. M. P. 5. Siostra Łazarza 7. Matka Jezusa 9. Robota 10. Część nogi 12. Ranga wojskowa u Tatarów 14. Zwierzę 17. „Ono" w języku obcym 19. Mieszkanie pszczół 20. Przyimek języka obcego 21. Litera grecka 23. „Surowy" po niemiecku 24. Niedobrze 26. Miasto kąpielowe w Niemczech 27. Inaczej barwa 31. Południowo-wschodni wiatr 32. Długi dziób 35. Miasto w wojew. śląsko-dąbrowskim 38. Miasto w Hiszpanii 40. Narzekanie 41. Zaimek, inaczej jemu 43. „Sprawiedliwy", polityk i wódz ateński 44. Zły duch 45. Imię męskie, wzgl.: filozof grecki żyjący 500 lat przed Chr.

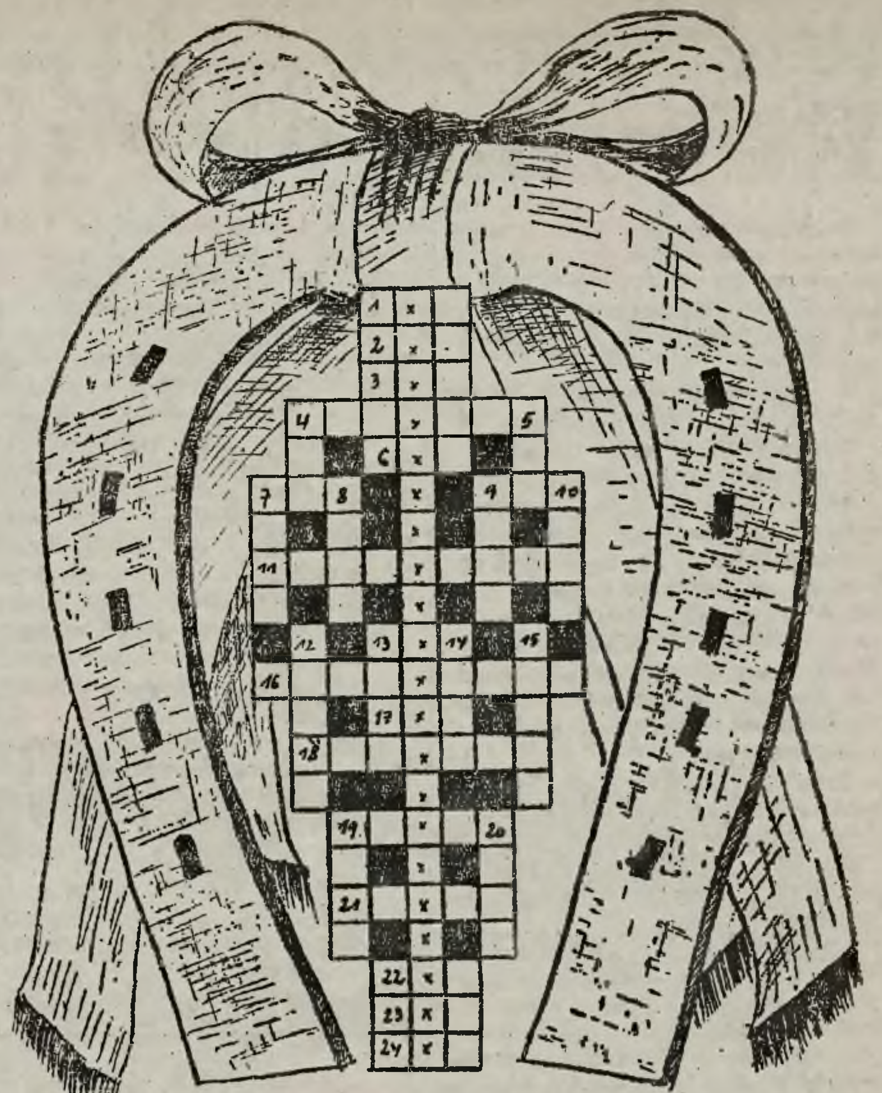
Pionowo: 1. Rodzaj broni 2. Nakrycie głowy 5. Inaczej żona 6. Część świata 7. Ćwiczenia wojskowe 8. Królowa rzek Ameryki Płd. 9. Pogrzebanie zwłok 11. W języku obcym „ty" 13. Ptak 15. Roślina jednoroczna, chętnie hodowana jako ozdoba 16. Syn Merkurego, grecki bóg pasterzy 18. „Tak" w języku obcym 22. Rzeka w Polsce 25. Poeta polski 28. Wschodnio-indyjskie drzewko owocowe z kwaśnymi owocami 29. Długi okres czasu 30. Imię męskie 33. Zakład zastawniczy 34. Niebezpieczny gaz 36. Zarost dolnej części twarzy 37. Wynik mnożenia 39. Nazwa miesiąca 42. Ogród owocowy.



Znaczenie wyrazów.

Poziomo: 1. Imię i nazwisko wojewody śląsko - dąbrowskiego, 10. Rzeka w Rosji europejskiej: po hiszpańsku „pan" 11. „Sztuka" w jęz. martwym, 12. Karta. 14. Rzeka we Włoszech 15. Miasto na Łotwie. 17. Spółgłoska i samogłoska, 18. Dwie spółgłoski, 19. Kawał lodu. 21. Głos wrony, 24. Spójnik. 26. „Rzecz" w języku łacińskim 27. Kwiat, nakrycie stołu, 28. „Gałąź" po niemiecku (wspak) 31. Dwie spółgłoski 32. Dwie spółgłoski, 33. Zdrobniałe imię żeńskie, 34. Pieniądz japoński. 35. Spółgłoska fonetycznie. 36. Trucizna 37. Król polski, panujący od r. 1102 — 1139

Pionowo: 1. Pierwszy ojciec, 2. Inaczej dola. 3. Spółgłoska fonetycznie, 4. Grecki dramatyk z Attyki żyjący 496 — 406 przed Chr. (z zachowaniem pisowni greckiej). 5. Cierpiący na padaczkę, 6. Pałac. 7. Miara powierzchni 8. Nieprawdaż zapewne, przecież 9. Ptak afrykański, 13. Chińska i japońska nazwa głównego miasta 14. Spółgłoska fonetycznie 16. Miejsce potępienia 18. Po włosku „zimno", 19. Skorupiak, rak morski, 20. Lennik, 22. Bożek egipski 23. Po turecku „biały", 24. Członek rodziny. 25. Potężny łańcuch gór w Ameryce. 29. Nabiał. 30. Poznaje (wspak). 31. Król zwierząt. 36. Pierwsze litery imienia i nazwiska króla polskiego



Znaczenie wyrazów:

Poziomo: 1. Po mongolsku „jezioro", 2. Pytajnik, 3. Wykrzyknik, 4. Mleko migdałowe, 6. Ptak, 7. Rodzaj głosu, 9. Tytuł, używany u Polaków, 11. Strzelba jeźdźca 13. Jezioro na Łotwie, 16. Przyrząd służący do powielania, 17. Liczba, 18. Miasto w Hiszpanii, 19. Przyczyna, 21. Imię męskie, 22. Grecka bogini zorzy porannej, 23. Rzeka w Rosji, 24. Rzeka w Polsce.

Pionowo: 4. Utwór poetycki, 5. Papuga, 7. Miasto w Rosji nad jeziorem Kaspijskim, 8. Imię żydowskie, 9. Dama, 10. Żaden, 12. Miara powierzchni, 13. Angielski poeta, 1830 — 1907), 14. Turecki mąż stanu w połowie 19 wieku (wspak), 15. Sól kwasu octowego, 19. Chwast, 20. Po niemiecku „bo, bowiem, albowiem".

Rząd środkowy czytany z góry na dół po dopełnieniu 6 liter da rozwiązanie.

Co kraj, to obyczaj

GDY URODZI SIĘ DZIECKO

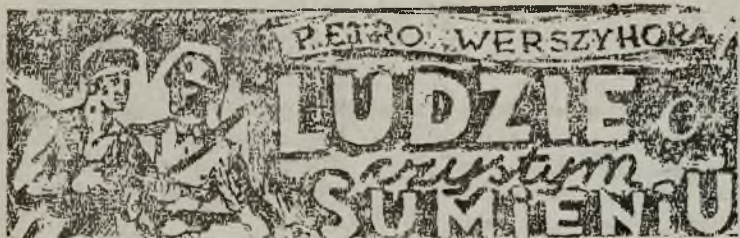
Trudno byłoby sprawdzić, w którym kraju rodzice są najlepsi dla swych dzieci, ale przeprowadzone badania stawiają na pierwszym miejscu **Włochy**. Bardzo wielką rolę odgrywają w tym kraju podarki chrzestne. Nieodzownym podarkiem jest tam nakrycie stołowe: łyżka, nóż i widelec. Dziewczynkom ofiarowuje się naszyjniki i bransolety jak również szale koronkowe.

W północnej Anglii prócz innych darów otrzymuje dziecko szczyptę soli w woreczku (symbol zdrowia), drobną monetę (bogactwo) i zapałkę (światło na drodze do nieba). **W Irlandii** daje się dziecku chleb sól i ser, zaś rodzice chrzestni kosztowności i biżuterię. Zabobony związane z życiem nowonarodzonego dziecka, panują wszędzie — nie brak i dziś matek które obawiają się obciąć dziecku paznokcie przed upływem roku albo wymówić imię dziecka, zanim będzie ochrzczone. Gdy dziecko zachoruje w **Hiszpanii** matka nie stara się leczyć go, gdyż „natura powinna sama przezwyciężyć zło". W niektórych częściach Hiszpanii panuje po dziś dzień oryginalny zwyczaj: gdy się dziecko narodzi, uderza się w główkę talerzem. Jeśli talerz się stłucze, dziecko będzie zdolne i pojętne. **W Meksyku** otrzymuje dziecko podarki, które będą je cieszyć, gdy dorośnie: łodkę, łopatę, kołowrotek. **W Chinach** jako zapowiedź wielkiej przyszłości wprowadzono golenie. Również nadawanie imion dzieciom przedstawia się rozmaicie. Na przykład **w Indiach** gdy rodzice nie mogą się zdecydować na wybór imienia dla dziecka, zapalają dwie świece, oznaczając je imionami. Która świeca dłużej płonie, tej imię nadaje się dziecku. Mahometanie egipscy wypisują imiona na kartkach i wkładają je do Koranu. Dziecko otrzymuje to imię, które pierwsze zostanie z księgi wyciągnięte.

I ZNACHOR MUSI ŻYĆ!

Znachorzy plemienia Zulukafrów wynaleźli nowy sposób leczenia z chwilą, gdy i u nich dał się odczuwać brak żywności: po postawieniu diagnozy znachor sam zabiera się do przyrządzenia leku, do czego z reguły potrzebne są części kozy lub owcy. Gdy rodzina pacjenta ochoczo znosi, czego znachor zażąda, ten oddziela troskliwie części jadalne od żółci i wnętrzności, które miesza z ziołami i podaje choremu, jako lek. Jeśli lek nie odniesie pożądanego skutku, znachor zmuszony jest dawkę powtórzyć. Pacjenci chętnie godzą się na wszelkie żądania znachora i rzadko który ma odwagę sprzeciwić mu się.

30)



przełożył **Leopold Lewin**

Kilka dni minęło bez walk, ale przed nami piętrzyły się poważne przeszkody. Trzeba je było pokonać. Żołnierze naszego oddziału szli zadowoleni z sukcesu i pełni wiary w swoich dowódców, ale sztab z Kowpakiem i komisarzem na czele był skupiony i miał się na baczności. Góra oddziału — Kowpak, Rudniew, Bazyma, Wojciechowicz, Gorkunow — przypominała silnie napiętą sprężynę, która kryje w sobie jakąś niezużytą siłę, gotowa w odpowiedniej chwili rozprężyć się dla zadania ciosu.

Na moich barkach nie spoczywało jeszcze wtedy to ciężkie brzemię odpowiedzialności, które zawsze cechuje zdolnych i uczciwych dowódców, rozumiejących się na rzeczy.

Spokojnie, pewnie, a nieraz i zuchwale szedłem z towarzyszami na zasadzki z moim zdobycznym czeskim cekaemem, robiłem dużo zdjęć lejką, zapisywałem w notesie wrażenia i poznawałem ludzi. Po zasadzce zaprzyjaźnili się z nami świetni żołnierze znakomitej trzeciej kompanii. Wśród nas szwendali się zawsze na postoju Mądry, Książę, Ojciec. Dzielili się z nami zdobyczą, w którą wyprawa obfitowała.

Mądry tak się z nami zaprzyjaźnił, że spędzał z nami cały wolny czas. Ilekroć zatrzymywaliśmy się na dzienny odpoczynek i rozbijaliśmy namioty, w których kładliśmy się, żeby odpocząć po całonocnym marszu, stale na teren naszej trzynastej kompanii przychodził Mądry. Był to jakby oficer łącznikowy między trzecią kompanią Karpenki a nami.

Przezwisko „Mądry" nadał temu młodemu chłopcu Karpenko, widocznie za jego spryt i umiejętność chwytania sedna rzeczy, a możliwe i za pasję analizowania wszystkiego, co się dokoła działo. Mądry nie mógł przejść obok faktów i zjawisk życia, aby ich nie spróbować swoim giętkim i ostrym umysłem uogólnić i wysnuć z nich jakichś wniosków, często bardzo oryginalnych i dobrze pomyślanych, niekiedy przesadnych i mylnych, lecz zawsze inteligentnych i bystrych. Nie znam dziejów jego życia, nazwiska także nie pamiętam i dopiero po jego śmierci w bitwie pod Kodową dowiedziałem się o tym, że najodważniejszy fizylier trzeciej kompanii, z którym spędzaliśmy długie godziny na postojach w czasie Stalinowskiej wyprawy — Kolka Mądry był Żydem.

Mądry kochał komisarza Rudniewa aż do samozaparcia. Jeżeli komisarz czegoś potrzebował, Mądry gwałtownie rzucał się, żeby spełnić jego prośbę czy polecenie. Z początku nie rozumiałem przyczyny tej gorliwości. Kiedyś w rozmowie Mądry opowiedział mi, że służył w Czerwonej Armii w jednej z dywizyj południowo-zachodniego frontu. Z dywizją, po nieudanych walkach w pierwszym okresie wojny, popadł w okrążenie. Wiele natułał się na niemieckich tyłach, kilka rązy dostawał się do obozu jeńców, uciekał, znowu dostawał się do niewoli — ryzykował życie. Jednym słowem, niemało nałykał się na tyłach goryczy, zanim dobił do Kowpaka.

Wspominając pierwsze dni wojny, gorzkie dni klęsk i odwrotu, Mądry, żując w zamyśleniu czerwony liść brzozy, mówił, jakby mnie wcale nie zauważał. Zdawało się, że rozmawia z samym sobą.

— Idę, dajmy na to, w bój, zabiją mnie tam albo nie zabiją, ale wiem, że za mną siedzi Kowpak i komisarz, siedzą i troszczą się o moje życie, o nas wszystkich. Drugi już rok się bijemy i ani razu jeszcze nie było, ażeby Kowpak z komisarzem w swoich obliczeniach spudłowali. Ot i jasne teraz, skąd do mnie, Kolki Mądrego, bierze się odwaga...

Po suchej, jesiennej pogodzie nastąpiły deszcze i któregoś dnia, kiedy na postoju w lesie przemoczyła nas ulewa, radiotelegrafiści, pracujący bez względu na pogodę, odebrali depeszę powitalną od marszałka Woroszyłowa.

Po dziś dzień przechowuję zdjęcie z niezwykłego ze względu na okoliczności wiecu. Gdzieś niedaleko Dniepru, w lesie pod drzewami z rokistą korą, stoją setki ludzi, zakutanych w najrozmaitsze płaszcze namiotowe — węgierskie, rumuńskie, niemieckie — troskliwie chowając pod nie kaemy i karabiny.

Kowpak wygłosił przemówienie:

— Towarzysze partyzanci i partyzantki! Marszałek Woroszyłow przysłał mi radiogram. Zaraz go wam przeczytam!

Kowpak wyjął okulary, a tłum partyzantów zastygł w oczekiwaniu. Padał deszcz, z wąsów ściekała woda. Nikt jednak tego nie zauważał. Kowpak odczytał powitanie Marszałka. Ludzie stali, nie poruszając się, nakryci płaszczami namiotowymi, chroniąc pod nimi broń przed deszczem.

— Doszliśmy do Dniepru, starego, siwego Dniepru. Musimy go sforsować. Towarzysze! Wiem, że jesteście zmęczeni. Dwanaście bezsennych nocy i dwanaście dni walk — od chwili rozpoczęcia naszej wyprawy. Wiem, że trudno jest dla człowieka takie bohaterstwo. Wiem, że ciężko jest rannym, ale i zdrowym nie lekko. Ale pomyślcie, komsomolcy i komuniści, kołchoźnicy i inteligenci! Czkałowowi, który leciał przez biegun północny, też chciało się spać. A nie zasnął. To czy byśmy zasnęli my? Każdy partyzant i partyzantka winna wiedzieć, że wszystko co robi to ku chwale ojczyzny i na rozkaz towarzysza Stalina.

Było to 6 listopada 1942 roku, w wigilię Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Więc odbywał się w przeddzień decydującego skoku naprzód. Należało przeciąć dużą szosę i linię kolejową, idącą z Kijowa przez Czernichów — Homel na Moskwę, od razu podejść do Dniepru i natychmiast go sforsować.

(G. d. n.)

Wypad sylwestrowy „łapifryców" pod Warszawą

(»Ludzie Pierwszej Armii«)

— Być dobrym zwiadowcą, dobrym „łapifrycem" — to sztuka niełada, ale zostać mistrzem, mającym na swym sumieniu kilkudziesięciu Niemców, przychwyconych żywcem i szczęśliwie odstawionych do sztabu, uważać należy za prawdziwą sztukę, wymagającą wielkiego doświadczenia, niezwykłego opanowania i po prostu specyficznego zmysłu zwiadowczego...

Takie zdanie wypowiedział swego czasu, niemal w przeddzień szturmu na Warszawę, wobec zgromadzonych na kwaterze korespondentów wojennych, jeden z dowódców.

I zaraz potem:

— Właśnie chcę wam przedstawić takiego mistrza w chwytaniu języka.

— Łącznik! Zawołać natychmiast plutonowego Skutelę.

— Rozkaz!

Za chwilę zjawił się zaspany nieco, bo właśnie wypoczywał po niebezpiecznym wypadzie na drugą stronę Wisły, młody chłopak, o niebieskich, niezwykle bystrych oczach. Zawadiacko przesunięta czapka i jakiś drobny, ledwie dostrzegalny uśmiech na ustach.

—Opowiedźcie, plutonowy, jak to było tam za Wisłą?

— Kiedy, obywatelu pułkowniku?

— No, choćby w tym Sylwestrze..

Oczy podoficera zapalają się natychmiast radosnym błyskiem. Uśmiech staje się wyraźnie drapieżny w miarę opowiadania. Zaciąga się przy tym mocnym papierosem.

Trzeba było dostać języka dla sztabu. Uważaliśmy to niejako za naszą wstępną akcję. Przeprowadzona nagle, z zachowaniem całkowitej tajemnicy, trwała zaledwie pół godziny. Najpierw przedostaliśmy się na wysepkę na środku Wisły, potem przeprawiliśmy się na warszawski brzeg. Dopadliśmy ziemianek wroga i zarzuciliśmy okop granatami ręcznymi. Kapral Mrozowski i plut. Pataszyński chwycili „Fryca", który jednak po chwili upadł na lód. Kula niemieckiego snajpera trafiła go w środek czoła. W pełnym świetle dnia wycofaliśmy się z powrotem na wysepkę, a następnie na praski brzeg.

Zachęceni powodzeniem zwiadowcy nasi chcieli zaraz na drugą noc powtórzyć wyprawę, ale nie było w tej mierze wyraźnego rozkazu. W naszym zwiadowczym regulaminie, który nam wpoili nasi instruktorzy z Armii Czerwonej, stoi wyraźnie, jak byk: „Trzeba zaskoczyć nieprzyjaciela tak, by go „przerobić" bez reszty, zmieszać i unieszkodliwić".

Kończył się właśnie grudzień 1944 roku. W Sylwestra Niemcy lubią się bawić i zapewne nie jedna butelka wódki pęknie na warszawskim brzegu. Dlatego wybrano właśnie tę datę.

Godzina 21.45. Kilku zwiadowców i fizylierów wsiadło do czterech łodzi i cicho, bezszelestnie przeprawiło się na wysepkę wiślaną. Tutaj grupa sformowała się w szyk zwiadowczy. Chłopcy na brzuchach poczołgują się na swe nowe miejsca wypadowe. Cicho, szeptem podają sobie z ust do ust ostatnie komendy. Porucznik Solski, dowódca całości, ogarnia okiem całą grupę.

Wreszcze daje znak telefoniście, żeby wezwał naszą artylerię do rozpoczęcia ognia przygotowawczego.

— Psiakrew! Telefon nie działa. Kabel się pewnie urwał — wyrywa się z ust telefoniście soczyste przekleństwo.

Bo i pewnie. Taszczyli cały czas kabel i urwał się gdzieś niedaleko. Nie ma czasu na szukanie. Telefonista błyska w stronę brzegu latarką według umówionego przed tym sposobu. Artyleria i moździerze natychmiast rozpoczynają ogień. Przez trzy minuty walą pociskami w pierwszą linię niemiecką.

Godzina 22.20. Ruszamy naprzód.

Dwie grupy „łapifryców" po dziesięciu ludzi. Poza tym jeszcze osłony boczne i tylne. Jeszcze jakieś 50 metrów dzieli nas od okopów nieprzyjacielskich. Nagle natrafiamy na szerokie pasmo wody. Zanurzamy się w niej do kolan. Niemcy zaczynają nas oświetlać rakietami, ale chłopcy nie kryją się tuż. Bo i po co?

— Nie mogliście się skryć? — zapytuje któryś z korespondentów.

Na ustach plut. Skuteli pojawia się nikły, ironiczny uśmieszek:

— Co mieliśmy w lodowatą wodę wpadać?

I zaraz spokojnym głosem opowiada dalej:

— Skoczyliśmy naprzód, a nasza artyleria przeniosła ogień na wał.

Zarzuciliśmy okopy granatami, a kapral Morozowski, kapral Olszewski i szer. Bednarczyk wpadli ze mną do niemieckich ziemianek. Potknęliśmy się o rozbity przed chwilą MG 12 i runęliśmy do środka. Niemcy zaczęli wiać. Ale jeden z nich nie zdążył. Przerażony błyskiem latarki podniósł ręce do góry i wrzasnął niespodziewanie dobrą polszczyzną:

— Nie strzelajcie, panie... Ja się już zdaję...

Strzelec Bednarczyk porwał go za kołnierz i przy pomocy kolegów wytaszczył na lód. Grupa prowadząca „Fryca" krzyczy: „Jest, jest" i zaczyna się odwrót. „Łapifryce" biegną ze szwabem po lodzie, a reszta osłania odwrót.

Nieprzyjaciel natychmiast otwiera wściekły ogień z broni maszynowej i moździerzy. Kapral Morozowski pada nagle, przecięty niemal na pół pełną serią. Porucznik Solski i ja kierujemy wycofaniem i ewakuacją rannych. Jest ich kilku. Najciężej chyba ranny i to kulą „dum-dum" jest kapral Staniszewski. Dostał, pamiętam, w łokieć i zrobił mu się z kości prawdziwy wachlarz.

Na sygnał: „Odchodzę" artyleria ogniem tłumi obstrzał niemiecki.

Szwab nasz biegnie posłusznie ku brzegowi wyspy na środku rzecznego koryta. W momentach silniejszego obstrzału rzuca się na lód z taką siłą, że mimo woli, mimo całej grozy sytuacji, żołnierze nie mogą się powstrzymać od śmiechu. Co chwila zwracają się do niego z łagodnym upomnieniem:

— Te, Fryc, nie wywalaj przerębla....

Na wyspie wszyscy wsiadają do łodzi. Pod porucznikiem Solskim łamie się w pewnej chwili lód i oficer wpada do wody. Z trudem chłopcy wciągają go do łodzi. Przeprawa idzie szczęśliwie. Na naszym brzegu czekają dowódcy. Jednostki obiega radosna wieść:

— Wzięli „języka" —

Nasi fizylierzy nie spali jeszcze. Dano nam natychmiast z okazji Nowego Roku po szklance wódki i wielkim kawale kiełbasy, gdyż każdy z nas był ziębnięty po godzinnej akcji, po czołganiu się po lodzie i niespodzianej kąpieli w lodowatej wodzie. Dobrze się dla nas rozpoczął Nowy Rok 1945. Gdy nam koledzy życzyli dalszych sukcesów, byśmy w tym nowym roku co najmniej ze 100 fryców łapali miesięcznie, jako języki — śmialiśmy się serdecznie. Przychodzili do nas oficerowie i żołnierze z różnych jednostek i oddziałów.

— Dzielni łapifryce! Fajnie dzisiaj się spisaliście!

To był chyba najlepszy dla nas wyraz pochwały z ust żołnierskich.

A teraz tylko czekamy, kiedy się nareszcie rozpocznie ta nasza ofensywa, byśmy mogli prać wrogów i nowych fryców do naszych okopów sprowadzać. Bo to jest nasz zwiadowczy obowiązek.

Dzisiaj st. sierżant Jan Skutela ma pierś ozdobioną ośmioma medalami i krzyżami. Ale chyba najwyżej sobie ceni ten właśnie medal, który otrzymał z rąk zastępcy naczelnego dowódcy do spraw polowych, gen. dyw. Spychalskiego na Zlocie b. Uczestników Walk o Warszawę, bo z tym medalem łączą go niewątpliwie najmilsze wspomnienia, gdy pokonywać musiał największe trudności terenowe, by przywieść „języka".

I mówią tu jeszcze, że współczesna wojna pozbawiona jest całkowicie pierwiastka romantyzmu

Pieśń partyzantów

I.

Jeśli druty po wrzosach się kłodą,
Jeśli z jaru berdanki biją,
Jeśli jadą leśną lewandą
Cienie, zgięte nad końską szyją:
Wiedz to my, krwawi ziemi synowie,
Miłujący wolność nad zdrowie,
Uciśnionym zbrojne pogotowie
Partyzanci.

II.

W polskim polu nie pełzać długo
Zygzakowatej gadzinie.
To dlatego za siną strugą
Zgromadzamy się o tajnej godzinie
My, nieuchwytniejsi od echa,
My, co lęgnie nas każda strzecha,
Serc ludzkich nadzieja i pociecha
Partyzanci.

III.

Tam, na wschodzie łuna: kraj olbrzym
Łamie szpony pruskiego krzyża.
To i my twardą rękę przyłożym.
Do rozprawy, która się zbliża.
Dosyć szyję wgięliśmy w jarzmo,
Teraz wolę chłopską pokażmo.
Naprzód wataha odważna
Partyzanci

IV.

Nigdy zwrom nie deptać Moskwy,
Precz z Mińska i precz z Warszawy!
Wylatujcie w powietrze, mosty!
Konie, dzwońcie w obłokach kurzawy!
Sidłać wroga nocną zasadzką!
Hej, do rowów! A prażyć gracko!
Krwi nie skąpić na rzecz gromadzką,
Partyzanci.

V.

Szarym wilkiem mignę wśród sosen,
W szary mech Niemiec utkwi nosem:
Nietoperzem zaszeleszczę z komina
Niemiec gotów choć do Berlina.
W każdej studni, zatęchłej od ziela,
Wyjrzy mu naprzeciw twarz mściciela,
Wysunie się ręka która strzela
Partyzanci.

VI.

Kto stchórzy padnie zakłuty.
Bez ducha, bez wspomnień, bez imienia
My przysięgliśmy sobie dopóty,
Nie wyjmować nogi ze strzemienia,
Póki krwią spienioną i gęstą
Nie sczerwieni się grunt pod zwycięstwo
W cwał, rycerze natchnieni zemstą,
W cwał, partyzanci!

VII.

Jedziemy ścieżkami stoma
Przez olszynki, przez jar okwitły.
Ręka ściska zdobyczny automat,
Serce bije przeczuciem bitwy.
Arsenały nasze pod korzeniem.
Podciągamy u siodła rzemień.
Podkowami iskrzymy krzemień
Partyzanci.

VIII.

Może stać się: wytropi żołdak.
Osaczą brunatni najeźdnicy,
Umiej umrzeć mężnie na czołgach,
I w płomieniu i na szubienicy
Po nas fale ludu popłyną,
A mogiły naszej nie miną.
I pieśń powtórzy: tak giną
Partyzanci.

IX

Ludowa pieśń rozpamięta,
Gdy niewoli nie będzie więcej
I powierzać będą dziewczęta
Prądom Wisły płonące wieńce
Nami zazieleni się niwa,
Wstanie Polska nowa, szczęśliwa
Jaki wicher czapki z głów zrywa!
Hurra! Partyzanci.

Sierpień 1941 r.
Front Południowo-Zachodni

Z pamiętnika żołnierskiego

Sylwester 1943 w Wakino

W różnych warunkach i różnych miejscowościach zastawał mnie wieczór sylwestrowy: W 1939 roku w Konzentrationslager Hohenstein, 1941 roku wśród minaretów Samarkandy, w 1944 roku na froncie pod Warszawą. Ale najbardziej utkwił mi w pamięci inny Sylwester. Nie przeraża on grozą obozu, nie czaruje egzotyką Wschodu, ani bohaterstwem frontu/ — Sylwester 1943 roku, spędzony w zapadłej wsi rosyjskiej Wakino.

Wakino było wtedy jednym z ważnych ośrodków „Polski centralno-rosyjskiej", rozciągającej się od Rjazania przez Diwowo do Sielc. Kto był tam, ten nigdy nie zapomni romantyzmu tych stron, które zespoliły się nierozerwalnie z historią odrodzonego Wojska Polskiego. Pamiętają je napewno towarzysze, którzy brali udział w „cudzie nad Oką", prawdziwym cudzie powstającego dzięki pomocy wielkiego sojusznika Wojska Polskiego.

Tu rozpoczynała się droga odwetu, która doprowadziła do oswobodzenia Ojczyzny i chlubnie zakończyła się w Berlinie.

W wiosce Wakino żołnierze 5. Pułku Artylerii Ciężkiej spotykali nowy 1944 rok, ostatni rok wygnania, rok zwycięstw, rok powrotu do Ojczyzny. Dla 5 PAC-u dzień 1 stycznia 1944 roku będzie zawsze dniem pamiętnym. Był to bowiem dzień przysięgi pierwszego rekruta pułku.

Od rana już szykowano się do jutrzejszego podwójnego święta, czyszczono broń, przystrajano kwaterę i sztab na przyjęcie gen. Berlinga i płk. Nałęcz-Bukojemskiego. Szkołę przygotowywano do uroczystego wieczoru sylwestrowego. Orkiestra 6 baterii, w pełnym składzie dwóch mandolin i harmonii, od rana przeprowadza próby w wiejskiej łaźni, ponieważ muzyczna wyrocznia pułku, szef sanitarny ppor. Helińska (obecnie kapitan, szef służby zdrowia 7 dyw.) orzekła, że łaźnia ma najlepsze warunku akustyczne. W tym samym lokalu przeprowadzano jednocześnie zmywanie całorocznych grzechów pod fachowym kierownictwem „wroga wszy nr. 1", ppor. Szramek. Obserwując jej wyjątkowy talent w tym kierunku czułem, że moje serce topnieje i to było bezpośrednim powodem „popełnienia" przeze mnie późniejszego małżeństwa z nią.

W chatach rosyjskie gospodynie prasowały nowe mundury i przyszywały do nich bieluteńkie kołnierzyki. Niejedna z nich płakała na myśl o wyjeździe któregoś z żołnierzy, ale to tajemnica wojskowa..

Po obiedzie cały pułk ogolony, ostrzyżony, w nowych mundurach udał się na nabożeństwo polowe. Był zimny dzień grudniowy, ale ksiądz major Kupsz potrafił rozgrzać każde polskie serce. Mówił o niedoli braci naszych jęczących w jarzmie niewoli, mówił o krematoriach, które nigdy nie gasną, i tysiące serce żołnierskich biło zgodnym rytmem, rytmem zemsty: „Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz, tak nam dopomóż Bóg."

Wieczorem we wszystkich chatach słychać było kolendę „Nowy Rok bieży, w jasełkach leży" i niedawno powstałą piosenkę „Szumi szumi Oka, jak Wisła szeroka".

Dziwny symboliczny czar miało w sobie brzmienie polskiej kolendy wśród rosyjskich chat.

Długo w nocy rozlegały się te śpiewy w „Wakino i innych wioskach centralnej Rosji podczas nocy sylwestrowej 1943 roku

Nazajutrz pułk złożył przysięgę a 5 stycznia wyruszył na front.

Następnego Sylwestra spędzaliśmy pod Warszawą.

Jan Kulig.

Wspomnienia noworoczne

Rok 1912. Mała i duszna izba na przedmieściu warszawskim. Z jedenaściorga rodzeństwa zostało nas w domu dziesięcioro. Różka zamężna Olek ożeniony a Władek w Niżnymnowogrodzie na Targach Przemysłowych. Starsze rodzeństwo pracuje w pobliskiej fabryce naczyń emaliowanych firmy „Front".

Miałem wtedy lat siedem.

Pamiętam wieczór sylwestrowy, bo przyszły wtedy „Herody". Matka obdarzyła ich kawałkami ciasta, ale na przedstawienie nie było miejsca. Na podłodze leżała szachownica sienników, jak w domu noclegowym włóczęgów. Na choinkę nigdy nie było miejsca.

O dziesiątej wszedł ojciec. Dziś miał daleki kurs. Z furgonem pachnącego razowca wyjechał aż do Marek. Od swych stałych odbiorców otrzymał kolende w postaci kilkunastu paczek papierosów. Nam rzucił na sienniki garść farbowanych cukierków.

Zegar wydzwonił dwanaście razy. Ojciec ucałował serdecznie naszą kochaną matkę, rzucił szerokie spojrzenie na dwuszereg sienników, zatrzymał się dłużej nad twarzyczkami dwojga wnucząt - sierot, westchnął głęboko i zasnął na małej ławce pod ścianą. Nowy Rok nie [illegible] nam nic [illegible].

Rok 1913. Zostało nas tylko [illegible]. Miejsce na ławce pod ścianą zostało opróżnione. Ojciec zmarł nagle, przed czterema miesiącami. Władek znowu we Władywostoku a Franek wcielony do batalionu kolejowego w Taszkiencie.

Pamiętam śmierć i pogrzeb ojca. Po całodziennej zwózce chleba należało zaopatrzyć i nakarmić konia. Sieczkarnia szła ciężko. Serce nie wytrzymało. To serce, które wytrzymało niewolniczą pracę ojca w tylu jaśnie pańskich folwarkach pow. pułtuskiego, a potym przepędzanie z folwarku w Gilnicy, bo — „macie za dużo bękartów do żarcia" — bić przestało. To było dwanaście lat temu i przecież było nas mniej.

Ten Nowy Rok był jeszcze smutniejszy. W skupieniu wysłuchaliśmy, gdy nasz komiczny zegar wydzwonił północ. Matka płakała, siedząc na ulubionej ojcowskiej ławie.

Rok 1914. Czyż nigdy nie uśmiechnie się do nas życie? Wojna światowa. Od braci z Rosji żadnych wiadomości. Fabryka „Front" zlikwidowana. Bezrobocie i skrajna nędza.

Rok 1916. Na ulicach śmiechy pijanych Niemców.

Z siedmiu braci zostało nas tylko dwu, najmłodszych. Wszyscy pozostali znajdują się w wojsku, bądź też zostali ewakuowani do Rosji. W tym roku poznałem co znaczy smak kartoflanych obierzyn, zapiekanych na kuchennej płycie. Moja czteroletnia siostrzenica przestała chodzić. Nogi zgięte w pałąk. Blado-zielona cera i błyszczące z gorączki głodowej oczy. —

W noc noworoczną zamarzła nam w mieszkaniu woda. Najmłodszej siostrze reumatyzm powykręcał cudacznie ręce.

Rok 1917. Z oddali idą kolędnicy z gwiazdą.

Jestem na wsi u „dobrego wuja". Przez lato pasałem krowy. Cała wieś zna pastucha z Warszawy, a niektórzy chłopcy wyraźnie się naigrywają, „że to przed wojną warszawiaki nie chcieli gadać z chamami, a teraz sprzedali forteklapy i pasą bydło".

Gdybym mógł im otworzyć moje serce. Gdybym mógł im odpowiedzieć o moim „forteklapie" i o moim całym dzieciństwie, naznaczonym piętnem nędzy dworskiego parobka. Kolędnicy minęli wujową chatę, bo wiedzieli, że wuj nie znosi wrzasków. Nerwowy.

W ten Nowy Rok, przez zamarzłe okienko wyglądałem za kolorową gwiazdą kolędników, która oddalała się ze śmiechami wiejskich chłopaków.

Rok 1918. Polska. Wszyscy bracia w domu. Pożegnałem poczciwe krowy i swych „dobrodziejów". Po dwuletniej przerwie chodzę do szkoły.

Nowy Rok 1919 napawa nas wiarą w szybką poprawę bytu klasy robotniczej. Mamy Rząd Ludowy. A przecież my cała nasza rodzina to garść tego ludu, który najbardziej był wyzyskiwany i najwięcej ucierpiał.

Wojna r. 1920. Awantury kijowskie i wileńskie. Stałe pobrzękiwanie szabelką i małpowanie wypraw krzyżowych. Słabość polityczna klasy pracującej, oportunizm przywódców, przelew krwi robotniczej przez policję Kierników i innych satrapów endeckiego reżimu. Tak stale, aż do roku 1926. I znowu krew bratnia leje się na ulicach Warszawy. Nie dla wyzwolenia klasy robotniczej, nie o wolność dla tysięcy więźniów politycznych, robotników — komunistów. Dla „Jego" legendy. A „ON" zdradził czerwone sztandary bo mu nigdy nie chodziło o dobro klasy robotniczej.

Później przyszły rządy mocarstwowe", z Brześciem, Berezą i sotniami policji z Golędzinowa.

Katastrofa z września 1939 r. — i znowu śmiechy pijanych Niemców. Te same śmiechy z roku 1916. Czyżby historia miała się powtarzać?

Nowy Rok 1940, aż do roku 1945 zna każdy Polak. Zna go i ten z Anina, z każdego miasta i z każdej wsi polskiej. Tych lat nic nam nie wydrze z pamięci.

Nowy Rok 1946, był pierwszym radosnym Nowym Rokiem dla wszystkich Polaków, bez względu na miejsce ich pobytu. Radość z odzyskania wolności i z klęski barbarzyńskiego okupanta złagodziła nasz ból po wielkich ofiarach jakie cały naród polski złożył molochowi wojny.

Nowy Rok 1946 spędziłem z dala od wyzwolonej Ojczyzny.

W dniu Nowego Roku 1947 jestem w Polsce takiej o której marzyłem w latach młodzieńczych, gdy najboleśniej odczuwa się krzywdę zrabowanego dzieciństwa i jego odwiecznych praw do radości. Dziś sięgając pamięcią poprzez 35 lat do początkowego okresu nędzy i poniewierki — doceniam zdobycze klasy robotniczej w naszej demokratycznej Polsce.

Zastanawiając się nad przeszłością, jestem dumny z dojrzałości politycznej klasy robotniczej, która docenia dobrodziejstwo ustroju w którym znikły szachownice sienników służba folwarczna u jaśniepanów, wyzysk pracy bezrobocie terror policyjny w obronie fabrykantów, i szacherki polityczne ługusów reakcji którzy zaprzedali sprawę naszej niepodległości.

Mój komiczny zegar nie wydzwonił mi godzin minionej północy. Zginął w ruinach Warszawy. Nie żyje moja poczciwa matka. Pozostało nas jeszcze dziewięcioro: trzy siostry i sześciu braci. Dwie z nich owdowiały w czasie wojny. Jedna straciła najukochańszego syna. Zamęczony w obozie koncentracyjnym. Pięciu braci — to szeregowcy armii kolejarskiej.

Pisząc te wspomnienia, pozdrawiam w dniu Nowego Roku moich najbliższych. Cieszę się, że przetrwaliśmy okres najcięższy w smutnym życiu naszej typowej proletariackiej rodziny. Życie zdrowo dla Polski Ludowej. Wierzę że rok 1947 będzie dla nas rokiem przełomowym. Cierpieliśmy zbyt wiele, a zrozumieliśmy jeszcze więcej. Wyzysk i nędza klasy pracującej miast i wsi należy już tylko do koszmarnych wspomnień.

STACH SKOWRONEK

Ciekawostki

MARY BETHOUN — BOJOWNICZKA O PRAWA MURZYNÓW AMERYKAŃSKICH

Ma dziś już 71 lat. Była jednym z pierwszych dzieci murzyńskich, narodzonych w Ameryce po zniesieniu niewolnictwa. Od najmłodszych lat pracowała na plantacjach bawełny, nie mając nawet czasu na naukę czytania. Wreszcie, po otwarciu szkoły w stanie Carolina, zdobywa wiedzę najpierw w wiosce rodzinnej, później jako stypendystka uniwersytetu w Chicago. W r. 1904 otwiera na Florydzie własną szkołę dla dzieci murzyńskich. W prymitywnych warunkach, walcząc z trudnościami finansowymi, uczy 250 dzieci. Dzieło Mary Bethoun urasta z czasem do rozmiarów wielkiej szkoły zawodowej dla 450 kandydatów na nauczycieli lub rzemieślników. Prezydent Roosevelt powierzył Mary Bethoun kierownictwo sekcji szkolenia dzieci murzyńskich przy „ministerstwie dla spraw młodzieży". A liczba młodzieży murzyńskiej, która czeka na opiekę i kształcenie, wynosi dziś 600.000. Urząd powierzony Mary Bethoun, to najwyższa funkcja, jaką kiedykolwiek zaszczycono w Białym Domu kobietę. Nic więc dziwnego, że Mary Bethoun to dziś symbol walki o równe prawa dla Murzynów, to nadzieja na lepszą przyszłość milionów ludzi, dotąd pozbawionych praw.

KUPIŁ SOBIE HOTEL, BY MÓC SIĘ WYSPAĆ.

Nie tylko w zniszczonej działaniami wojennymi Europie odczuwa się brak mieszkań. I w Stanach Zjednoczonych widzi się ludzi, którzy nie mają gdzie skłonić głowy. New York Times opisuje fakt, że studenci w Mariette stanu Ohio, nie mając gdzie mieszkać, wynajęli statek i urządzili sobie w nim schronisko. W mieście Corpus Christi w stanie Texas chciał pewien bogacz zamieszkać w hotelu. Ale wszystkie miejsca były zajęte. Zawezwał więc agentów i kupił hotel. W San Diego w Kalifornii wynajęła pewna kobieta fotel na nocleg za 15 dolarów miesięcznie. W Linden, stan New Jersey pojawił się w prasie inserat: „Młody ojciec, zmuszony pracować z dala od miejsca zamieszkania, przyjmie opiekę nad dzieckiem w godzinach wieczornych w zamian za mały pokoik". W Los Angeles można stale widzieć na dworcu śpiącą parę małżeńską. Wykupują oni bilet do najbliższej stacji kolejowej i nie mogą być z dworca usunięci. W Oklahoma City zwrócił się pewien człowiek do dyrektora więzienia o możność sypiania na poddaszu. Niestety, wszystkie miejsca były już zajęte.

938 LISTÓW MIŁOSNYCH

Prasa angielska donosi o niezwykłym procesie przeciw byłemu kapitanowi armii brytyjskiej, A. E. Iles'owi, skazanemu na dwa miesiące więzienia za bigamię. Iles, mimo że nie był rozwiedziony, ożenił się w 1943 z niewidomą p. Marion Hornel, która wysłała do niego na front 938 listów. Z treści listów tych wynika, że Marion Hornel wiedziała o tym, iż pierwsza żona Ilesa żyje. Listy Marion Hornel pisane są systemem Brail'a.

BUTELKA WHISKY W SAFIE BANKOWYM.

W safesach African Reserve Bank jest przechowywane złoto, którego wartość obliczają na 1.210.500.000 dolarów. Z okazji uroczystości 25-lecia istnienia banku sekretarz Rissik zdradził tajemnicę skarbca. Safesy mają ściany ze stali i cementu, a drzwi ich ważą tylko 14 ton. W każdym safesie znajduje się butelka whisky, aparat tlenowy, lampka i koszyczek suszonych owoców, na wypadek, gdyby który z urzędników banku przypadkiem został w skarbcu zamknięty. Wentylatory regulują dopływ powietrza do podziemi.

640 DZIECI PORZUCONYCH PRZEZ RODZICÓW W NOWYM YORKU.

Rząd amerykański jest zaniepokojony stale wzrastającą ilością dzieci, które rodzice porzucili. Tysiące małżeństw rozchodzą się rok rocznie w Ameryce, pozostawiając dzieci bez opieki i środków do życia. W roku 1945 naliczono w Stanie New York 640 takich dzieci poniżej 6 lat. Prawo amerykańskie nie przewidywało dotąd żadnych rygorów w podobnych wypadkach. Dopiero ostatnio opracowano projekt ustawy, zmuszającej rodziców, którzy zdecydowali się na rozwód, do zapewnienia dzieciom należytej opieki i warunków do życia. Tak przedstawiają się stosunki w bogatej Ameryce. Ciekawe, jaki obraz przedstawia pod tym względem Europa?

AMERYKAŃSKI POMYSŁ I CHIŃSKA CIERPLIWOŚĆ.

Dwaj bracia, Paweł i Lawrence Gierlinger w Pensylwanii wpadli na pomysł wykonania modelu swego rodzinnego miasta Reading. Od czterdziestu lat pracują obaj bracia nad realizacją swego planu. Miasto Reading podzielone jest na trzy części i przedstawia rozwój od chwili założenia aż po dzień dzisiejszy. Wszystkie części są przedstawione w skali 1:25. Model miasta Reading zajmuje przestrzeń 400 m². Oceniają go na 100.000 dolarów. Zasadniczo budowa była ukończona w r. 1941, ale bracia Gierlinger stale jeszcze mają coś do uzupełnienia, a każda zmiana w budowie miasta jest uwidaczniana w modelu. Kościołek modelu miasta Reading jest wyposażony w miniaturowe organy, na których można wygrać kilka melodii kościelnych.

KROWY NIE LUBIĄ MUZYKI JAZZOWEJ.

Na pewnej wystawie bydła w Londynie uprzedzono zwiedzających, że muzyka nie będzie dostosowana do ich upodobań, lecz musi uwzględniać potrzeby i „gust" wystawianych okazów. W tym kierunku przeprowadzono szereg studiów, które doprowadziły do interesujących rezultatów. Niektórzy hodowcy dali zainstalować w oborach aparaty radiowe, ponieważ zostało stwierdzone, że przyjemny nastrój, jaki wywołuje muzyka, wpływa na wytwarzanie się większej ilości mleka. Ale musi to być „odpowiednia" muzyka. Na wystawie londyńskiej muzykę tę troskliwie dobrano. Beethovena wykluczono, (okazało się, że Symfonia Pastorale wywołuje zgubne skutki). Muzyka nowoczesna, jazz, wywołuje gnuśność u krów. Najwięcej przypada krowom do gustu Bach, podczas gdy zaraz po pierwszych akordach muzyki Wagnera mleko się warzy. Pełne uznanie mają krowy dla muzyki Mozarta, również cieszy się dobrą marką Haydn. Rozczulająco wprost działa na krowy melodia „pierwsza kukułka" — może budzi w nich wspomnienia młodości.

„Demokratyzacja" Japonii

CESARZ HIRO-HITO W AMERYKAŃSKIM GARNITURZE

Po klęsce Japonii, wierzono przynajmniej, że kraj ten zostanie wkrótce zdemokratyzowany. Konferencja w Moskwie z grudnia 1945 r. pozwalała żywić tego rodzaju nadzieję. Tymczasem w Japonii nie wiele się zmieniło. Chyba tyle, że cesarz Hiro-Hito, zamiast w kimonie, hodzi w amerykańskim garniturze i że Mac Arthur jest niepodzielnym panem i władcą Japonii. O demokracji w kraju nie ma na razie mowy.

KLASA ROBOTNICZA W WALCE O DEMOKRACJĘ.

Po upadku Japonii, demokraci japońscy zorganizowali się i zażądali abdykacji Tenno, który stał na czele wschodniego faszyzmu. Niestety, Cesarz został nadal na tronie. Amerykanie pozbawili go wprawdzie atrybutów boskich, ale mimo to jest nadal cesarzem i nie kto inny, tylko on ogłosił nową konstytucję.

Cesarz nadal posiada miliony hektarów ziemi i ma 1.490 milionów pensji. Nie należy się więc dziwić, że skoro Amerykanie pozwolili mu zatrzymać to wszystko, to on bez bólu zrzekł się swego boskiego tytułu „Syn Nieba". Demokraci japońscy twierdzą, że cesarz japoński znalazł swego zastępcę w tej boskiej godności: samego generała Mac Arthura.

Jakkolwiek dążenia amerykańskie zmierzają do utrzymania konserwatywnej Japonii, ruch demokratyczny mimo wszystko walczy, aby skończyć raz na zawsze z feudalnymi władcami-kraju.

Uświadomienie polityczne w Japonii jest obecnie większe niż kiedykolwiek przedtem. Pierwszy raz od roku 1918 wybuchły ostatnio strajki robotników transportowych, kopalnianych oraz marynarzy, domagających się podwyżki płac. Związki zawodowe liczą 3 miliony członków. Partie komunistyczna i socjalistyczna liczą miliony zwolenników. Chłopi odmawiają płacenia podatków. Demokraci zyskali wpływy kilku dzienników, które narażając się przed rządem są ich rzecznikami. Jakkolwiek ostatnie wybory w porozumieniu z Mac Arthurem rząd przeprowadził na korzyść reakcji, jednakże nawet z nich można wnioskować, że za demokracją jest 45 proc. narodu. Tego zdrowego odruchu narodu japońskiego nie zdoła powstrzymać ani USA, ani cesarz Hiro-Hito ani sam Mac Arthur.

KONCERN ZAIBATSU

W skład koncernu Zaibatsu wchodzą potężne rodziny Mitsui, Mitsubichi, Sumitobo i Yasuda oraz inne pomniejsze. 60 proc. całego przemysłu krajowego jest w rękach tego koncernu. Rozporządza on kapitałem 24 miliardów jenów. Koncern ten miał ulec likwidacji. Do tej pory jednak tego nie uczyniono. Zmieniono jedynie niektórych kierowników koncernu, zastępując ich dawnymi podwładnymi, z którymi właściciele koncernu w dalszym ciągu utrzymują osobiste kontakty, i w ten sposób wywierają nadal wpływ na życie gospodarcze.

REFORMA ROLNA

Ogłoszono ją tylko szumnie. W rzeczywistości nic nie zrobiono. Reforma przewiduje udzielenie większych pożyczek dla drobnych rolników, którzy by mogli odkupić ziemię, przez siebie uprawianą. Według statystyki, drobni rolnicy stanowią połowę ludności. Japonii. Nie przewidziano jednak w reformie parcelacji ziemi wielkich „władców" feudalnych, którzy mają w swych rękach połowę ziemi ornej całego kraju.

Przemysł artystyczny

Wiele akcyj jest podjętych wyłącznie z myślą o wsi. Wystarczy tu wymienić akcję przemysłu dla wsi, popieranie budownictwa, jednoczenie kultury rolnej. Natomiast mało mówi się o dopływie gotówki do wsi, o stworzeniu ubocznych źródeł zarobku, zwłaszcza dla gospodarstw młodych.

Wytwory własnego gospodarstwa w większości wypadków nie wystarczają na zaspokojenie pierwszych potrzeb, nie może być mowy o zbywaniu ich. Trzeba z konieczności stworzyć dodatkowe źródło dochodu, oto zadania stojące przed nami dzisiaj.

Rozwiązać je podjęła się Centrala Przemysłu Artystycznego. Powołana do życia dnia 1 października 1946 r. przez Ministerstwo Przemysłu rozpoczęła już żywą działalność. Jaki jej cel? Popieranie drobnej wytwórczości ludowej, posiadającej piękno artystyczne. Drogami wiodącymi do celu to wyszukanie takich punktów wytwórczości, zapoznanie się z ich potrzebami finansowymi, technicznymi, danie im odpowiednich zamówień, zorganizowanie zbytu wewnętrznego. W tej chwili akcją tą są objęte te warsztaty, które wytwarzają przedmioty artystyczne o charakterze zdobniczym i użytkowym. Z chwilą rozszerzenia się działalności C. P. A. będzie się powiększać i ilość producentów. Gdy bowiem drobny wytwórca przekona się, że jego produkt znajduje popyt, powiększy swój warsztat, przekaże swe umiejętności w większej liczbie jednostek. Dojdzie kiedyś do tego, co obserwujemy już dziś w Korczynie, wsi powiatu krośniewskiego, gdzie każdy dorastający mężczyzna czy kobieta jest równocześnie rolnikiem czy tkaczem. Korczyna zresztą nie jest odosobnionym wypadkiem. Miejscowości te pod każdym względem stoją znacznie wyżej w porównaniu z nieuprzemysłowionymi. W tych wsiach 3/4 gospodarstw — to karłowate, które dzięki stworzeniu ubocznego źródła zarobku doszły do zamożności.

Ileż przytem zachowało się tradycyjnych wzorów, ileż piękna regionalnego dzięki temu ciągle żyje. Obudzić dawne tradycje, wskrzesić zapomniane wzory — oto drugi cel Centrali Przemysłu Artystycznego.

W jaki sposób chce go C. P. A. zrealizować? Daje przede wszystkim surowce, ułatwia zbyt wewnętrzny i zewnętrzny. Wewnątrz kraju stwarza dopływ gotówki do wsi, wyrabia poczucie estetyczne, rozpowszechnia go wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Za granicą, gdzie Polska ciągle jeszcze jest atrakcją, zmienia sąd o nowym poziomie artystycznym o nowej kulturze. Nasza wytwórczość jest należycie reprezentowana, gdyż każdy przedmiot jest poddany ocenie Komisji Selekcyjnej, działającej z ramienia Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Kraje zachodnie, które przede wszystkim bierzemy pod uwagę jako rynki zbytu mają ogromne zapotrzebowanie na wytwory indywidualnego artyzmu. Z przemysłem fabrycznym tych krajów trudno nam konkurować, powinniśmy więc wykorzystać to jedyne źródło, które nie wymaga większych funduszy inwestycyjnych.

Dzięki bogatemu indywidualizmowi, który cechuje wytwórczość naszych rzeźbiarzy, tkaczy czy stolarzy, dzięki ogromnej pomysłowości i uzdolnieniu ich — otwierają się przed Polską duże możliwości.

M. G.

Różne rodzaje piękności

Pojęcia estetyczne zmieniają się stosownie do stopnia szerokości geograficznej, dając specyficzną barwę w pojęciach piękności.

Jak wiadomo w Arabii kobiety malują sobie palce na czerwono a usta na niebiesko; w południowej Afryce kobiety tureckie pokrywają ręce po łokcie kolorowym tatuażem. W Persji zdobią twarz różnymi rysunkami, oczy zaś otaczają czarną obwódką. W Indiach farbują zęby na czerwono. W Syjamie jeśli kobieta chce uchodzić za piękną, musi mieć zęby jak heban czarne. U Hotentotów niewiasty malują całe ciało w czerwone i białe kratki. W Grenlandii kobiety nacierają twarz farbą niebieską i żółtą, przeciągając pod skórą nitki pokryte sadzami. Indianki nacierają się szafranem i tłuszczem.

Na wszystkich niemal wyspach Oceanu Spokojnego i Indyjskiego tatuowanie uważane jest za największą ozdobę u kobiet i poniekąd zastępuje im odzież. W Nowej Zelandii kobiety ranią ciało ostrymi narzędziami w różne wzory, nie dając ranom się zagoić, i tworzą w ten sposób blizny, które mają podnieść ich urodę. Inny rodzaj ozdoby polega na ucięciu małego palca lewej ręki. Na Sumatrze troskliwe matki spłaszczają nosy swym córkom, ażeby były urodziwe. Wśród wielu plemion Indian płn. Ameryki istniał zwyczaj spłaszczania czaszki w celu jej upiększenia, dziś zwyczaj ten powoli zanika.

W Chinach duże oczy wcale nie są uważane za ozdobę. Kobieta piękna musi mieć małe oczy, brwi długie i wąskie, cerę żółtą a przede wszystkim małe nogi. W tym celu od dziecka podwijają dziewczynkom palce pod stopy i bandażują silnie, ażeby się noga nie rozrosła.

W Syjamie i Kochinchinie długie paznokcie stanowią ozdobę, mają one nieraz kilka cali długości i muszą być noszone w bambusowych futerałach, ażeby się nie łamały. Murzyńska piękność musi mieć małe oczy, nos spłaszczony, wełniste włosy i skórę jak heban czarną.

W Nowej Gwinei przebijają nos i wsuwają w niego kawałek drzewa lub kości dla ozdoby.

U niektórych plemion w południ. Ameryce nacinają wargi i przeciągają przez nie drewnianą pałeczkę itd.

Jak widzimy, nie zawsze to co nam się podoba jest piękne.

Kącik dla dzieci

SEN DANKI

Danka była bardzo nieporządną dziewczynką. Sukienkę miała zawsze podartą i poplamioną, pończochy dziurawe, a buciki nieoczyszczone. Mamusia zawsze ją prosiła: Danko poceruj sukienkę i pończochy, wyczyść buciki. Nic nie pomagało. Danka przyszła ze szkoły, zjadła obiad i już jej nie było. Siostrzyczka jej Renia, mimo, że była młodszą dbała o swe rzeczy i zawsze czyściutko wyglądała. Mamusia obydwóch dziewczątek była wdową, chodziła codziennie do pracy, więc nie miała tyle czasu, by wszystko sama zrobić.

Pewnego wieczoru, Danka jak zawsze rzuciła sukienkę na krzesło, buciki z pończoszkami w kąt i położyła się do łóżka. Naraz słyszy krzyki i widzi jakieś obszarpane postacie, zbliżające się do łóżka. Na przedzie kroczy jej sukienka, poplamiona i podziurawiona. Patrz! — krzyczy. Co ze mnie zrobiłaś? Byłam taka piękna! Kwiatki na mnie jak żywe śmiały się do wszystkich! Inne w mym wieku wyglądają jeszcze ładnie, a ja jestem jak żebraczka! Przypatrz mi się dobrze! I zaczęła groźnie machać rękami nad przerażoną Danką. Nagle skoczyła jej na piersi i owinęła się w koło, wrzynając się w ciało. Za nią stały pończochy w samych strzępach. A my, takie byłyśmy ładne, wysmukłe! A teraz brudne powypychane i podziurawione! Och ty niedobra! Skoczyły i owinęły się koło szyi Danki. Danka dusi się, kaszle, ale pończochy ściskają jej szyję coraz bardziej. A tam co za postać z długimi rękami i nogami? To fartuszek z oberwaną falbanką i kieszonką. Spójrz na mnie ty brudasie — rzekł smutno. Wszystkie fartuszki śmieją się w szkole ze mnie, a przecież i ja niedawno byłem piękny. Lecz dzisiaj zemszczę się na tobie! Krzyknęła Danka, bo fartuszek skrępował jej szelkami ręce i nogi. Chce wołać mamę, lecz nie może, bo chusteczka, która wyleciała z kieszonki, na to nie pozwala. Wcisnęła się w usta i dusi. Na końcu stały buciki. Wyrosły jakieś dziwnie duże. Sięgają prawie poręczy łóżka. A nas poznajesz? Patrz na nasze rany zabrudzone! Nigdy nas nie oczyścisz, nie nasmarujesz! Jeszcze niedawno byłyśmy takie zgrabne! Gdy stałyśmy na wystawie za szybą, wszystkie dzieci wzdychały do nas! Lecz dzisiaj dosyć tej udręki! Nadszedł czas zemsty! I już prawy bucik podniósł się, by zdeptać jej głowę, gdy Danka krzyknęła głośno i obudziła się. Nad nią stała mamusia z zatroskaną twarzą. Co ci Danko? chora jesteś? I zaczęła ją odwijać z koca, który się dziwnie poplątał. On to tak dusił Dankę w nocy. Danka zarzuciła mamusi ręce na szyję. Och mamusiu miałam taki straszny sen. Lecz od dzisiaj mamusiu będę zawsze grzeczna i wszystko sobie poceruję i wypiorę. Od tego czasu Danka była zawsze czysto ubrana, a mamusia cieszyła się, że jej córeczka tak się zmieniła.

Mrozówna Maria

POLAK

Poszło wojsko na rozprawę
sypnąć wrogom w mowie krwawej
kule zamiast słów;

Polskie Wojsko poszło z bronią,
zwyciężonych Niemców goniąc
poza Odry nurt —

aby znowu mógł nad Wisłą
swoją własną tworzyć przyszłość
wolny polski Lud!

Nie ma w świecie takiej gleby
gdzieby polski żołnierz nie był
i nie lał swej krwi!

Cudzych żołdów nie chce za to!
Tylko wolność mu zapłatą
i spełnione sny.

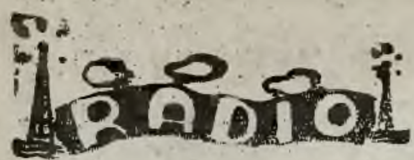
Niech nie dławi żal za gardło.
że nas wszędzie tylu padło...
że nas kocha śmierć..

Gdy narusza wróg granice —
wyjść naprzeciw! oddać życie!
— to Polaka rzecz.

Stój, żołnierzu! Broń u nogi!
Niech spotkają zawsze wrogi
twardy piersi mur...

Temu, kto nam wolność kradnie
wnet odpowiedź jasna padnie
w twarz z żelaznych rur!

A. Sewery



OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA

na środę, dnia 1 stycznia 1947 r.

7,57 Sygnał czasu i audycja „Na dzień dobry". 8,00 Muzyka. 10,30 Suma z Warszawy z kazaniem. 12,15 Poranek symfoniczny. 13,40 Audycja wojskowa z Warszawy. 14,10 Kolędy i pastorałki wielkopolskie. 14,35 Chwila Biura Studiów. 14,40 Teatr Wyobraźni „Odludki i poeta". 15,20 Audycja rozrywkowa. 16,00 Audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 16,25 Audycja chopinowska. 17,00 „Podwieczorek przy mikrofonie. 18,15 5 minut poezji. 18,20 Audycja dla świetlic wiejskich. 19,00 Transmisja z Teatru Wielkiego w Poznaniu opery „Rycerskość wieśniacza" — Mascagni'ego i „Pajace" Leoncavallo. 20,15 Dziennik wieczorny. 20,40 Dalszy ciąg opery. 21,55 Kalendarzyk wydarzeń. 22,25 Audycja rozrywkowa. 23,00 Audycja słowno - muzyczna. 24,00 Zakończenie programu.

Działalność i zamierzenia P. C. K. okręgu śląsko-dąbrowskiego

W połowie grudnia odbył się w Warszawie Zjazd Pełnomocników Okręgowych i Inspektorów PCK w Zarządzie Głównym przy współudziale przedstawicieli Ministerstwa Obrony Narodowej, Opieki Społecznej, Administracji Publicznej i Ministerstwa Zdrowia. Na konferencji tej omówiony został plan pracy PCK na rok 1947, **który jest związany z planem odbudowy kraju i ma** na celu przyjście z jak najdalej idącą pomocą wszystkim potrzebującym, a przede wszystkim pokrzywdzonym przez wojnę obywatelom.

PCK Okręgu Śląsko - Dąbrowskiego układając plan na rok następny, główny nacisk położył na przeszkolenie sanitarne jak największej ilości kobiet, które uzupełniły by braki poczynione w szeregach pielęgniarstwa przez wojnę. Otwarta została szkoła pielęgniarska w Zabrzu. Jednakże fachowe siły, które z niej wyjdą po upływie dwóch lat nie są w stanie zapobiec brakom istniejącym w tej chwili.

Przeprowadza się obecnie szkolenie sióstr pogotowia sanitarnego trwające dwa i pół miesiąca. Wkrótce zostaną otwarte 40-to godzinne kursy ratownicze, a także przy każdym kole PCK wiejskie punkty sanitarne, które przyjdą z pierwszą pomocą w nagłych wypadkach, będą rozszerzały zasady higieny, zapobiegały chorobom zakaźnym, zwalczały wszawicę itp.

Drugim ważnym zadaniem PCK Okręgu Śląsko - Dąbrowskiego jest współpraca z PUR-em w akcji repatriacyjnej dzieci. Przywieziono już 1200 dzieci, które częściowo odebrali rodzice lub rodziny zastępcze, reszta zaś pozostaje na utrzymaniu PCK w Domach Dziecka w Katowicach i w Rybniku. Dzieci przywiezione z Niemiec są natychmiast badane przez lekarzy. Trzydzieści procent dzieci przyjeżdża chorych na gruźlicę, są one kierowane do sanatorium w Rabce, które stosownie do planu ma zostać rozbudowane, gdyż nie jest w stanie pomieścić wszystkich chorych.

PCK Okręgu Śląsko - Dąbrowskiego zorganizował w okresie letnim kolonie dla dzieci robotników i rolników zaolziańskich, które tęskniły za polskim otoczeniem i dla których okazja odpoczynku i zabawy wśród swoich była głębokim przeżyciem. Pełnomocnik PCK Okr. Śl.-Dąbr. dr. Szebesta udzielając informacji prasie zaznaczył, że sumy które pochłaniają wszystkie ośrodki PCK wynoszą 2 miliony złotych miesięcznie. Suma ta, nie jest jednakże jeszcze wystarczająca gdyż potrzeby są ogromne a ludzi bez dachu nad głową, głodnych nie ubranych i chorych wiele. **Gorącym życzeniem Zarządu PCK jest zwiększenie liczby członków, toteż wszyscy w poczuciu swego obywatelskiego obowiązku powinni jak najliczniej stanąć w szeregach PCK, aby swymi skromnymi złotówkami przyczynić się do zwiększenia budżetu, a tym samym udzielić pomocy najbardziej potrzebującym.**

PCK współpracuje z bratnimi CK z Ameryki, Szwajcarii, Szwecji i Danii, których udział w akcji pomocy jest b. wydatny. (ht)

Życzenia Noworoczne

W imieniu Prezydium Komitetu Woj. Śląsko - Dąbrowskiego dla Odbudowy Warszawy

SKŁADAMY ŻYCZENIA NOWOROCZNE

wszystkim członkom Miejskich, Powiatowych i Gminnych Komitetów oraz całemu społeczeństwu, a przede wszystkim górnikom, hutnikom i pracownikom umysłowym, za złożone dary i współpracę w dziele niesienia pomocy zniszczonej Stolicy — W a r s z a w i e. Składamy życzenia pomyślności i dobrobytu społecznego całemu społeczeństwu naszego województwa — co da możność jeszcze większego wysiłku w zrealizowaniu cennego daru w r. 1947 w postaci nowoczesnego mostu Śląsko-Dąbrowskiego łączącego brzegi wiślane w sercu Stolicy — ukochanej Warszawy.

Przewodniczący:
(—) TKOCZ KAROL
Sekretarz Generalny:
(—) KUPCZYŃSKI BRONISŁAW

Sukcesy częstochowskiego „Chochlika"

Teatr kukiełkowy „Chochlik" zdobył sobie już w pierwszym sezonie swego istnienia opinię jednego z najlepszych w Polsce. Obecnie, w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia rozpoczął drugi sezon widowiskiem „Jasełka" napisanym przez Mariana Józefowicza.

„Jasełka" w „Chochliku" cieszą się dużym powodzeniem zarówno wśród dzieci jak i dorosłych. Świadczy o tym pełna widownia i żywiołowe oklaski.

Oryginalnie ujęty tekst „Jasełek", artystycznie wykonane przez art. malarza **Hollaka** lalki i efektowne dekoracje artysty **Wagnera**, składają się na całość wartą obejrzenia.

„Jasełka" w „Chochliku" pokazane są w sposób żywy, trzymający uwagę widza w napięciu. Kontakt z widownią nawiązują dwie kukiełki, przedstawiające żaków krakowskich, Kubusia i Grzesia. Robią to tak zręcznie, że dzieci spontanicznie, chórem odpowiadają im na pytania.

Widowisko urozmaicają jeszcze tańce, zręcznie wplecione w akcję: taniec kuchcika z kominiarzem, taniec tancerek Heroda oraz ciekawie pomyślane tańce wałki i chrabąszczy.

Jeśli chodzi o kukiełki, to trudno by się zdecydować, której z nich dać pierwszeństwo. Wszystkie są nadzwyczaj wyraziste i efektowne. Prócz tradycyjnych postaci „Jasełek" jak król Herod, diabeł, trzej królowie itp. pokazano nam w „Chochliku" Mickiewicza, Kopernika, Chopina, Kościuszkę i ks. Józefa Poniatowskiego. Hołd Dzieciątku złożyli prócz biblijnych postaci królowie: Kazimierz Wielki, Władysław Jagiełło i Jan III Sobieski. Wśród hołdowniczej rzeszy był polski robotnik i górnik oraz kilka par wieśniaczych w charakterystycznych ludowych strojach z różnych okolic Polski.

Wykonanie słowne tekstu oraz ilustracja muzyczna również są bardzo dobre. Z przyjemnością zwłaszcza słucha się pięknie wykonanych kolęd.

L. W.

Zmiany statutu Spółki Brackiej

Zarząd Spółki Brackiej na posiedzeniu w dniu 9 grudnia 1946 r. powziął szereg uchwał w przedmiocie zmian statutu Spółki Brackiej. Najważniejszymi z nich są następujące:

1. **Wniosek o odprawę** z powodu zamążpójścia winien być pod rygorem utraty prawa do odprawy zgłoszony przed upływem 12 miesięcy licząc od początku miesiąca następującego po zakończeniu członkostwa. Ubezpieczone, które wyszły za mąż po dniu 1. 4. 45 r. mogą w drodze wyjątku zgłosić wniosek o odprawę **do dnia 31. 3. 1947 r.** Zarazem postanowiono wprowadzić do odprawy dodatek przejściowy w wysokości wielokrotności dodatku do stopniówek.
2. Jeżeli były członek Kasy Pensyjnej po wystąpieniu z pracy kontynuuje ubezpieczenie za opłatą pół składki, to zachowuje wszystkie poprzednie okresy składkowe w całości, tak że okresy te są w całości zaliczane do wymiaru świadczeń.
3. W razie zbiegu pensji inwalidzkiej (wdowiej, sierocej) z rentą wypadkową wypłaca się trzy czwarte pensji brackiej niezależnie od wysokości renty wypadkowej. Oznacza to polepszenie bytu pensjonistów wypadkowych, gdyż według dotychczas obowiązujących przepisów osobom takim wypłacono tylko $^2/_3$ brackiej pensji.
4. Od 1. I. 1947 r. ustalono aż do odwołania
   a) uznaniówkę na 10,— zł. miesięcznie
   b) składkę z tytułu kontynuacji ulgowej na 75,— zł miesięcznie.

W związku z tym dyrekcja Spółki Brackiej zwraca specjalną uwagę na to, że uprawnienia nabyte i utrzymane do 1. 9. 1939 r. zachowują swoją moc do końca 1945 r. Od tej daty zaczyna biec przewidziany w § 58 statutu termin 12-miesięczny do opłacania uznaniówek. Za miesiąc styczeń 1946 r. należy więc uiścić uznaniówkę **najpóźniej do końca roku 1946**, za miesiąc luty najpóźniej do końca stycznia 1947 r. itd. Nieuiszczenie uznaniówek w przepisowym terminie powoduje utratę prawa do dalszego opłacania uznaniówek oraz utratę ekspektatyw.

5. Dodatki pogrzebowe ustalono z mocą od 1. 1. 1947 r. jak następuje: po inwalidach na 3.000 zł., po inwalidkach, żonach inwalidów i wdowach 2.000 zł., po dzieciach inwalidów (inwalidek) i sierotach 1.000 zł.

(mgr. Haselbach)

Zjazd przewodniczących G i MRN powiatu gliwickiego

W dn. 19 bm. w sali konferencyjnej Starostwa Pow. w Gliwicach odbył się zjazd wszystkich organizacji związków zawodowych, przedstawicieli partii politycznych, duchowieństwa, organizacji młodzieżowych, przewodniczących Gminnych i Miej. Rad Narodowych z całego powiatu gliwickiego. Zjazd ten został zwołany na podstawie okólnika Krajowej Rady Narodowej z dnia 28. XI 1946 r. dot.: zebrań sprawozdawczych. W zjeździe wziął udział delegat Biura Kontroli przy Krajowej Radzie Narodowej.

Zjazd zagaił przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej ob. **Krupa Eustachy**, następnie zabrał głos delegat Biura Kontroli przy K R N podkreślając znaczenie zadania Komisji Kontroli Gminnych Rad Narodowych.

Wiceprzewodniczący ob. **Pająk** złożył sprawozdanie z przebiegu działalności prac Powiatowej Rady Narodowej. W sprawozdaniu tym przedstawił całokształt z wykonanej pracy oraz podkreślił prawdziwość polskości przebijającej w sercach ludności autochtonicznej.

Z kolei przemawiał przewodniczący Komisji Obw. Daniny Narodowej ob. **Napora** poruszając sprawę nakazów płatniczych Daniny, apelując do obecnych obywateli o jak najszybsze wpłacenie Daniny.

Gołonóg pozbawiony jest lekarza

(as) W gminie Gołonóg, liczącej 9 tysięcy mieszkańców, nie ma ani jednego lekarza.

Zdarzały się ostatnio wypadki, wymagające szybkiej pomocy lekarskiej (krztusiec, dyfteryt) i nie było możliwości uratowania chorych.

Trzeba tu zaznaczyć, że całą niemal ludność gminy stanowią robotnicy pracujący w okolicznym przemyśle.

Odpowiednie czynniki winny niezwłocznie zainteresować się losem mieszkańców Gołonoga.

Poddelegatura Komisji Specjalnej czuwa

Niesumienny urzędnik celny powędrował do więzienia

Dzięki sprawności **ORMO** cieszyńskiego, które przyłapawszy kilku osobników na chęci przemytu, doniosło i powiadomiło Poddelegaturę Komisji Specjalnej w Bielsku, ta ostatnia przeprowadziła dochodzenie przeciwko Karolowi **Huplikowi**, pracownikowi Urzędu Celnego w Cieszynie. W toku dochodzeń ustalono, że wyżej wymieniony bawiąc po stronie czeskiej, wszedł w porozumienie z czeskim celnym inspektorem i jeszcze dwoma innymi obywatelami czeskimi, a wykorzystywując swoje stanowisko urzędnika celnego, umożliwił im przedostanie się na naszą stronę mimo, iż sami nie posiadali przepustek jak również samochód nie był zaopatrzony w tryptyk międzynarodowy. Osobnicy przewieźli ze sobą znaczną gotówkę w walucie czeskiej i w Cieszynie Wschodnim udali się wraz z Humplikiem do jednej z masarń, gdzie poczynili spore zakupy słoniny, tłuszczów i wędliny, które mieli zamiar przemycić do Czech. W czasie załadowywania artykułów przechodzący członkowie ORMO mimo woli zwrócili uwagę na podejrzanych gości, którzy do obcego auta znosili paczki. Powiadomiona Milicja natychmiast zatrzymała przemytników, zapobiegając w ten sposób na czas „wycieczkowiczom" wywozu żywności. Karolem Humplikiem, który niesumiennie wypełniał swe obowiązki urzędnika celnego zajęła się Poddelegatura przekazując go do więzienia. Do Specjalnej Komisji w Warszawie został wysłany wniosek o skierowanie Humplika do przymusowego obozu pracy.

*

Poddelegatura Komisji Specjalnej wykryła, że w Bielsko-Bialskich Zakładach Tłuszczowych dzieje się źle. Zajęto się więc Zakładami nieco bliżej i stwierdzono, że niejaki **Stanisław Heczko**, majster margarynowych przetworów, będący zarazem zaufanym pracownikiem dyrekcji dopuszczał się stale i systematycznie kradzieży margaryny i oliw, co udawało mu się wyśmienicie, gdyż jako zaufany dyrekcji nie podlegał on kontroli osobistej przy opuszczaniu fabryki, którą w ciągu dnia mógł opuszczać ilekroć jenó zapragnął. Wypływała więc z fabryki pod kapotą imci pana Heczki margaryna i oliwa — co trwało od grudnia 1945 aż do listopada br.

W związku z powyższą sprawą Komisja Specjalna wdrożyła dochodzenia również przeciwko naczelnemu dyrektorowi fabryki, inż. **Antoniemu Klukowskiemu**, za tolerowanie kradzieży i niezgłaszanie ujawnionych wypadków władzom powołanym do ścigania tego rodzaju przestępstw.

(Stem)

Z akcji wyborczej w powiecie nyskim

W powiecie Nysa odbyły się ostatnio liczne wiece przedwyborcze w miejscowościach: **Paczków, Głuchołazy, Skałka, Ścinawa, Dolna Jasienica, Niwnica, Bukowa i Złotopole.**

Po przemówieniu przedstawicieli Stronnictw Bloku Demokratycznego, na wszystkich wiecach zostały uchwalone **rezolucje potępiające rozbijackie metody jedności narodowej ze strony PSL oraz zapewniające rząd, że całe społeczeństwo staje do współpracy nad odbudową kraju.**

Wszystkie głosy będą oddane na kandydatów Bloku Demokratycznego.

W niektórych wiecach brali udział przedstawiciele Wojska Polskiego oraz orkiestry wojskowe. (x)

Z radia

Koncerty orkiestry symfonicznej radia katowickiego mają już swoją ustaloną markę. Stanowczo jednak za mało poświęca się tej placówce uwagi i entuzjazmu.

Symfoniczna orkiestra radia katowickiego jest dziś bezsprzecznie najlepszym zespołem orkiestrowym w Polsce, a za lat kilka będzie to zespół o wartości w skali ogólnoeuropejskiej.

Skromność, pracowitość i prostota cechuje zespół i ludzi, którzy w nim pracują; to właśnie jest główną przyczyną niedoceniania ich wartości.

Na czele orkiestry stoi młody utalentowany dyrygent Witold Kałka-Rowicki. Talent zarówno jak każdy kamień drogocenny, wymaga oszlifowania aby ukazać się oczom widza w całej swej krasie i blasku. Kałka - Rowicki jest dziś niewątpliwie jednym z najbardziej utalentow. wśród młodych dyrygentów polskich, ale konieczne jest jeszcze wypolerowanie jego wartości artystycznych. Byłoby niesłychanie pożądanym dla kultury muzycznej w Polsce, aby Departament Muzyki umożliwił Kałce-Rowickiemu zapoznanie się ze wzorami sztuki dyrygenckiej w Z.S.R.R. Talent Kałki-Rowickiego ma przed sobą jeszcze bardzo bogate perspektywy rozwojowe i nie wolno go zmarnować.

Ostatni radiowy koncert symfoniczny z udziałem solisty Władysława Wochniaka, był jednym z tych, których nie zapomina się tak łatwo.

Złożył się na to zarówno wysoki poziom artystyczny solisty Władysława Wochniaka, jak i świetna forma dyrygenta i orkiestry.

Władysław Wochniak szybko wybija się na czoło wiolonistów polskich. Grę jego cechuje dojrzałość artystyczna, piękny soczysty ton, czystość intonacji i męską, pozbawiona wszelkiej czułostkowości i efekcików, a jednak pełna temperamentu i poezji interpretacja. Wykonany przez Wochniaka koncert Wieniawskiego i „Pieśń Roksany" Szymanowskiego stały na najwyższym poziomie artystycznym. Władysław Wochniak jest koncertmistrzem orkiestry radia katowickiego, oraz profesorem w Państwowej Powszechnej Szkole Muzycznej. Na obu tych polach swej pracy może się poszczycić doskonałymi wynikami, uznaniem swych przełożonych i wielką sympatią kolegów.

W części orkiestrowej usłyszeliśmy dowcipną w instrumentacji, młodzieńczą kompozycję, Antoniego Szałowskiego, uwerturę i „Symfonię z Nowego Świata" Dworzaka. Oba utwory wykazały wysoką klasę orkiestry i dyrygenta.

Precyzja rytmiczna, lekkość pałeczki, doskonałe rozplanowanie efektów dynamicznych, uwypuklenie fraz muzycznych i pełna świadomość partytury to wartości pozytywne Kałki-Rowickiego.

Piękne brzmienie, dokładność, skupienie i zdyscyplinowanie, to zasadnicze cechy zespołu.

Nie jest ważne to, że powiedzmy, ktoś zagrał jedną nutę nieczysto, czy raz się sypnął rytmicznie, nawet na słońcu są plamy co mu nie przeszkadza grzać i świecić. Tak też jest z orkiestrą symfoniczną radia katowickiego, wysokie wartości muzyczne, entuzjazm, szczery zapał i umiłowanie sztuki, rozgrzewają nawet najoschlejszych słuchaczy i uczą kochać muzykę.

Helena Lewandowska-Kowalewska

Za wystąpienie z PSL napad bandycki

W Małych Lasowicach pow. Oleśno odbyło się w dniu 22 grudnia br. zebranie gromadzkie, w czasie którego około 18-tu członków PSL zgłosiło swe wystąpienie z tej partii tłumacząc swój krok tym, że do PSL wciągnięto ich podstępem, i że z obecną polityką PSL nie mogą się pogodzić.

Wkrótce po zebraniu zostali oni napadnięci we własnych mieszkaniach i pobici, przy czym postrzelono żonę jednego z b. członków tej „bohaterskiej" partii.

W dniu 23 grudnia br. zostali napadnięci dwaj członkowie Komisji Wyborczej w gromadzie Uszyce gm. Zdzieszowice. Napastnicy pobili dotkliwie swe ofiary i zbiegli.

Przebieg napadu wskazuje, że i w tym wypadku mamy do czynienia z bandą związaną z PSL.

Z WESOŁEJ  TRYBUNY

TYGODNIOWY DODATEK SATYRYCZNY — RED. JÓZEF PRUTKOWSKI

Życzenia Noworoczne

Prezydentowi Sobolowi
aby przeczytał choć kawałek książeczki, za którą wręczał nagrodę literacką.

Red. Bielskiemu
więcej materiałów bielskich, mniej redakcyjnych.

Red. Ziembie
mniej piórek do fruwania, więcej piór do pisania.

Red. Brzezie
aby go częściej podlewali.

Płk. Stahlowi
ażeby nareszcie uderzył w czynów stali.

Redakcji „Kocyndra"
aby zaczęto śmiać się z „Kocyndra" a przestano z jego redaktorów.

Redakcji „Sportu"
aby polska reprezentacja strzelała więcej bramek, niż „Sport" strzela byków korektorskich.

Dyr. śląsko - Dąbrowskiemu
aby zamiast „Dwu Teatrów" miał jeden teatr, ale dobry.

Filmowi Polskiemu
aby więcej kręcił.

Niektórym „dyrektorom"
aby mniej kręcili.

Lift-boy



— Zemdlał! Dajcie mu kieliszek koniaku
— Dz...iękuuuuję. Wyp...piłem już... litr czystej.

Stefania Bajska

Wesołych Świąt!

Amerykański żołnierzu, spocznij!
Wiem, że się w Chinach wzdrygasz od bomb.
Huk bomb przygłusza życzenia noworoczne:
— Wszystkiego najlepszego! Wesołych świąt!

Nic nie pomogą ci brytyjskie dwa lwy!
W Indiach bez przerwy trwa śmiertelny front.
Jakże usłyszysz przez grzmoty i salwy:
— Wszystkiego najlepszego! Wesołych świąt!

Już zapomniany czas zbrodni i przewin.
Błyśnie Schumacher rzędem złotych plomb.
I zaraz rękę uściśnie mu Bevin:
— Wszystkiego najlepszego! Wesołych świąt!

W Egipcie ciągle gorąco, choć styczeń.
I w Palestynie czuć wciąż wojny swąd.
Przestańcie wreszcie, bo nie słychać życzeń:
— Wszystkiego najlepszego! Wesołych świąt!

A my z Olsztyna, z Gdyni i Głuchołaz
Z Łodzi, znad Bugu, znad Odry i stąd.
Wznosimy razem odbudowy toast:
— Wszystkiego najlepszego! Wesołych świąt!



DUMA TCHÓRZÓW
— Nasz maleńki synek świetnie się zapowiada. Już zaczyna śmierdzieć.
(Breda).

Józef Prutkowski

Niemiecka wigilia

Łamie się opłatkiem Fryc, Hans i Emilia,
Radosna zabawa ciągnie się do ranka.
Bardzo jest jasna niemiecka wigilia,
Choć płoną świeczki zamiast pieców w Majdanka.

Fryc delikatnie łamie się opłatkiem.
Niedawno łamał więźniom w Oświęcimiu ręce.
Żylastą łapą bił bezbronne matki,
Dziś łamie się opłatkiem przy zbożnej piosence.

Hans wiesza świecidełka na cudnej choince.
Aniołek złotowłosy zachwyt jego budzi.
Wiesza go na wierzchołku. Niedawno w Treblince
Na szubienicy zręcznie wieszał ludzi.

Emilia ręce ma wymyte mydłem
Z fabryki, którą wspomina Emilia.
Anioł na drzewku zatrzepotał skrzydłem.
Jakaż wesoła niemiecka wigilia.

A perspektywy na przyszłość najlepsze.
Schumacher ciągle po Anglii się szwenda,
Więc chleją Niemcy i żrą niby wieprze.
Hej Kolenda... Kolenda...

To na serio

Choinka

Choinka nawet nie pachnie już lasem. Nazbyt mocno pachną wędliny, mięsiwa, makowce, serniki.

Las nie pachnie wigilią. Pachnie zdradą, zbrodnią, hańbą. Społeczeństwo wybrało drzewko iskrzące się i cudne, drzewko spokoju i pojednania. Wszyscy znaleźliśmy się w lesie choinek, aby uścisnąć sobie szczerze dłonie.

* * *

Jak ogromnie przypominają one różnych rzekomych B. Chaterów, czy podejrzanych AKtywistów z AKcji i reakcji. Przekonałem się, że prawdziwi bojownicy o wolność nie opowiadają o swoich bohaterskich czynach, o swoich orderach, paskach i gwiazdkach.

Czyż może być radośniejsza gwiazdka od tej naszej gwiazdki w Wolnej Polsce?

* * *

Zapłonęły sztuczne ognie.

Płoną jak patriotyczne przemówienia trybunów kawiarnianych. Syczą fontanną iskier, robią wrażenie na dzieciach — ale nie świecą te ognie, nie grzeją, nie zapalają. Zwyczajne ozdóbki choinkowe i kawiarniane. Sztuczne ognie.

* * *

Bezimienni królowie niosą szmirę, kadzidło i złoto. Szmirę znajdujemy potem w różnych witrynach księgarskich, na deskach scenicznych, w kioskach. To co królowie złożą w darze w ciągu jednego wieczoru, starczy potem na rok.

Kadzidło pachnie przez rok cały w różnych urzędach. Kadzą urzędnicy swoim zwierzchnikom, kadzą petenci urzędnikom.

W tym drugim wypadku nie wystarczy, niestety, kadzić, trzeba jeszcze bulić. I oto musi zjawić się trzeci dar — złoto.

Bez tego daru petent zamienia się w impetenta.

* * *

Zapalono świeczki. Nie są one tak efektowne jak sztuczne ognie, nie eksplodują gejzerem iskier, nie syczą, nie sypią gwiazd srebrnych ale podobają mi się mimo wszystko bardziej.

Przypominają mi nauczycieli. Są biedne, oświecają i płaczą.

To są jedyne łzy na tej świątecznej choince.

KATON

Uwaga!! **CENTRALA SKÓR SUROWYCH**

ODDZIAŁ WOJEWÓDZK

w KATOWICACH

Warszawska 19 / Telefony: 310-42. 45

skupuje WSZELKIE

SKÓRY

ZWYKLE i FUTERKOWI

PŁACAC *najwyższe*

CENY RYNKOWI

Centrala przeprowadza zakup poprzez swoj Agentury Powiatowe, magazyny których znajdują się przy Rzeźniach Miejskich w każdym mieście

Bezpośrednia sprzedaż skór przez posiadaczy agenturom Centrali daje pewność uzyskanie godziwej zapłaty.

Posiadacze skór!!

We własnym interesie nawiązujcie jak najszybciej łączność z naszymi agenturami i nie dawajcie się wyzyskiwać różnym pośrednikom nielegalnym.

Centrala Skór Surowych

WOJEWÓDZKA

CENTRALA CH HANDLOWA

PRZEMYSŁU MIEJSCOWEGO

KATOWICE

GLIWICKA 8 TELEFONY 303-08 311-71

jako organ Wojewódzkiej Dyrekcji Przemysłu Miejscowego

zakupi dla ZRZESZONYCH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH następuj. SUROWCE i ARTYKUŁY:

***z branży* CHEMICZNEJ:**

stearynę, parafinę. kwas azotowy, cyjanek sodu. cyjanek żelaza wątrobę siarczaną, róż polerówniczy, wapno wiedeńskie (w proszku). kwas azotowy, siarczan niklu, siarczan miedzi. kwas borny chlorek sodowy, cytrinian sodowy galalit, dolomit mielony. kwarc mielony szpat, kaolin, dekstrynę, dermatol, jodoform, glicerynę, olej maszynowy rzao lakiery nitro

***z branży* WŁÓKIENNICZEJ:**

konopie pakuły konopne dług. 25 mm., przędze bawełnianą, wełnę owczą, przędzę zgrzebną, konople długowłókniste, wyczeski konopne, len czesany, papier „Sulfit". wełnę błonnikową (tekstra). papier „Jawa" biały, papier „Netron". tekture 1 mm. oraz fibre

***z branży* METALOWEJ:**

bednarkę żelazną cienką, drut żelazny 5—6 mm.. biały metal. aluminium, nikiel, złom miedzi, mosiądzu, ołowiu oraz srebra

***z branży* SKÓRZANEJ:**

skóry twarde, miękkie oraz pasy transmisyjne — 4389kr

Centrala Zbytu Państwowego Zjednoczenia

Przemysłu Cukierniczego

Zabrze, ulica Wolności 293

Telefony:
2905 Dyrektor — Sekretariat
2920 Kierownik Handlowy
2272 Wydział Handlowy
875 Buchalteria



poleca: doskonałe w smaku, sporządzane z najlepszych surowców

cukierki nadziewane, twarde, wyroby drażetkowe i czekoladowe, pralinki

i w efektownych bombonierkach

czekoladki deserowe

na wagę i w oryginalnych opakowaniach luksusowe doskonałej jakości

wyroby czekoladowe, trufle, koniaczki śliwki w czekoladzie, marcypanki i wszelkiego rodzaju andruty i opłatki tortowe

z następujących nam podległych fabryk:
„Hanka" w Siemianowicach, Dworcowa 2, tel. 23230
„Hazet" w Gliwicach, Tarnogórska 15, tel. 2878
„Delta" i „Olza" w Cieszynie, Błogocka 24, tel 1278
„Ślązak" w Raciborzu, 3-go Maja 36, tel 23
„Nysa" w Nysie, Wojska Polskiego 53, tel 413
„Gwiazdka" w Katowicach-Weln., Stalina 5, tel 30337
„Koniczynka" w Świętochłow., Kolejowa 24 tel 40522
„Delicja" w Bielsku, Batorego 6, tel. 1281
„Pszczółka" w Będzinie, Kościuszki 92, tel 71812
„Opolanka" w Opolu, Rybacka 2, tel. 4417
„Piast" w Głogówku, Kościuszki 20/22. tel. 32
„Odra" w Brzegu n. Odrą, Brigidek 2, tel. 49
„Fryborg" w Świebodzicach (Dolny Śląsk). tel 558
„Halina" w Chorzowie, ul. Katowicka, tel. 412-95

4459 kr

Wszystkim Szanownym Dostawcom i Odbiorcom składamy najserdeczniejsze życzenia noworoczne

---

CENTRALA

ZAOPATRZENIA HUTNICZEGO

KATOWICE, UL. ZAMKOWA 12

TEL. 367-01

ZAKUPUJE

WSZELKIE SUROWCE HUTNICZE, URZĄDZENIA TECHNICZNE ORAZ MATERIAŁY POMOCNICZE DLA ZAOPATRZENIA HUT

DOSTARCZA

NA PRAWACH WYŁĄCZNOŚCI IMPORTOWANE METALE KOLOROWE W BLOKACH ORAZ ZŁOM METALI NIEŻELAZNYCH

4469 kr

PANSTWOWE ZJEDNOCZENIE **PRZEMYSŁU KONSERWOWEGO**

CENTRALA HANDLOWA

ODDZIAŁ w BYTOMIU, Chrzanowskiego 1 b, telef.: 2623, 2466, 2477

Podajemy do wiadomości, że ROZPOCZĘLIŚMY PRODUKCJĘ

konserw gulaszu wieprzowego, wołowego oraz szynek

Dla przemysłu ciężkiego, wojska, spółdzielń, zniżka
Zamówienia przyjmujemy telefonicznie lub listownie

Sklepy i stołówki zaopatrywać się mogą w składach konsygnacyjnych:

KATOWICE, ULICA PLEBISCYTOWA 20, TELEFON 312-11
CHORZÓW, 3-go MAJA 17, TELEFON 421-27
BYTOM, ULICA BROWARNIANA 1, TELEFON 29-60
BIAŁA-BIELSKO, ULICA KONOROWICKA 3
SOSNOWIEC, 3-go MAJA 18, TELEFON 620-20
GLIWICE, ULICA BARLICKIEGO 10, TELEFON 50-36
KOŹLE, ULICA ŚW. ANNY 9. TELEFON 320 4345kr

POZA TYM DO NABYCIA:

marmolada na białym cukrze, kapusta kwaszona, ogórki kiszone, pikle, pasta pomidorowa, kompoty, groszek, fasolka, szparagi, moszcze, budynie, olejki do ciast, proszki do pieczenia, jarzyny suszone i t. p.

Państwowe Przedsiębiorstwo Składów Żelaza

ZARZĄD W BYTOMIU, UL. WROCŁAWSKA 5

dostarcza ze swoich 21 placówek w kraju

wytwory hutnicze (żelazo, blachy i rury) i wyroby żelazne na potrzeby przemysłu państwowego, prywatnego, rolnictwa, rzemiosła i budownictwa po cenach reglamentacyjnych

4414kr

Bytomskie

Zakłady Budowy Maszyn

BYTOM, Jagiellońska 23, telefon 45-47

produkujące:

DŹWIGI, PODNOŚNIKI, SUWNICE, CZĘŚCI MASZYN, URZĄDZENIA GÓRNICZE WSZELKIEGO RODZAJU, KOŁA ZĘBATE, ODLEWY ŻELIWNE I Z METALI KOLOROWYCH oraz

wykonujące:

OBRÓBKĘ MECHANICZNĄ I REMONTY MASZYN

poszukują:

TECHNIKÓW, TOKARZY, FREZERÓW, SPAWACZY, ŚLUSARZY MASZYNOWYCH, FORMIERZY DO ODLEWNI I FACHOWCÓW NA WYTACZARKI. 5760 g

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny.

»GIESCHE«

FABRYKA CHEMICZNA S. A.

pod Zarządem Państwowym
KATOWICE II., ul. HUTNICZA 1
TELEFON Nr. 335-32 i 345-31

organizacyjnie podległa

ZJEDNOCZENIU PRZEMYSŁU NAWOZÓW SZTUCZNYCH w GLIWICACH
ul. Górnych Wałów 28

produkuje:

SUPERFOSFAT (nawozy sztuczne) i KRZEMOFLUOREK SODOWY

Sprzedaż odbywa się przez Centralę Handlową Przemysłu Chemicznego w Gliwicach ul. Zawiszy Czarnego 7

4441kr



Najserdeczniejsze życzenia Noworoczne obyw. pułk. Redlichowi, dyrektorowi Końskiemu i wizytatorowi Kani, twórcom i opiekunom szkoły CZPH składają

5953g Studenci z Krakowa.

WOJEWÓDZKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU DRZEWNEGO
w Katowicach, ul. Dąbrowskiego 15 m. 3

zatrudni natychmiast kilku

stolarzy modelarzy

na modele odlewnicze. Potrzebny także

majster stolarsko-modelarski

na kierownika zakładu.

Zgłoszenia prosimy kierować pod wyżej podanym adresem. 4479kr

---

Pijcie piwo - płynny chleb!

PAŃSTWOWY PRZEMYSŁ FERMENTACYJNY
ZJEDNOCZENIE POŁUDNIOWE W ZABRZU

poleca

znane ze swej jakości

PIWA

JASNE i SŁODOWE

oraz



WINA

i SOKI OWOCOWE

4400 kr

CENTRALA ZBYTU

ZABRZE, SIENKIEWICZA 28, TELEF.: 3656-57-58-59

Pijcie wino - płynny owoc!

Wszystkim naszym Odbiorcom życzymy

Dosiego Roku

»DEGES« Sp. Akc. Katowice

5900g

RESTAURACJA **KATOWICE**

OSTENDA

poleca Słowackiego 20

DOBRZE KONSERWOWANE PIWA.
OBFITĄ I SMACZNĄ KUCHNIĘ
oraz
TRUNKI WSZELKICH GATUNKÓW

Codziennie DANCING

ORKIESTRA WYBOROWA

4128kr

Dosiego Roku życzy

Dyrekcji i Pracownikom Zrzeszenia Spółdzielni Spożywców Przemysłu Hutniczego w Katowicach,
Dyrekcji i Radzie Zakładowej Huty „Sosnowiec",
Radzie Nadzorczej, Członkom i Pracownikom Spółdzielni

Zarząd
Spółdzielni Spożywców Huty „Sosnowiec"
Spółdzielnia z odp. udział.
w Sosnowcu

4461kr

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

przesyła swoim klientom

Firma

PRACOWNIA KUŚNIERSKA

Edward Stan Petrcka

Katowice ul. Pierackiego 7. 4356kr

Chorzowskie Zjednoczenie

Przemysłu Węglowego

w Chorzowie

zakupi:

kilka maszyn do pisania z normalnym długim wałkiem oraz **kilka maszyn do liczenia.**

Szczegółowe oferty należy składać pod adresem: Chorzowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego w CHORZOWIE, Rynek 9 — 12, lub telefoniczne pod nr. 409-01.

(PAP) 4363kr

SZCZECINĘ i JELITA

naturalne

sprzedaje

Towarzystwo Przemysłowo-Handl. »BACUTIL« w Bytomiu
5759 g Chrzanowskiego 12 Tel. 50-75

CENTRALA **ZBYTU**

Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Cukierniczego
Zabrze, ul. Wolności 293
Telefon Nr 22-72

poleca

znane z doskonałej jakości cukierki „Victoria", „Tosca", szachy, aksamitki, kawowe, mleczne i inne wyroby PAŃSTWOWEJ FABRYKI CUKRÓW

„HAZET"

w GLIWICACH
ul. Tarnogorska 5
Telefon Nr 28-78

4460 kr.

Poszukuje się

wykwalifikowanych

maszynistek

Zgłoszenia kierować bezpośrednio do fabryki Łączników i Wyrobów Lano - Kutych E. Erbe, Zawiercie, ul. Pierackiego 2.

(PAP) 4433kr

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA

Oddział Rejonowy w Sosnowcu

ULICA 3. MAJA 11a TEL 62-339 i 62-338

SKŁADAJĄC WSZYSTKIM SWOIM P. T. ODBIORCOM

SERDECZNE ŻYCZENIA NOWOROCZNE

zawiadamia,

iż w dniach od 2—4 go stycznia 1947 roku

wstrzymuje sprzedaż

z powodu inwentury

4471 kr

HUTA BOBREK

w Bobrku Bytomskim

produkuje:

koks, benzol, smołę, siarczan amonu, surówki: maternowską i zwierciadlistą, żelazomangan, wlewki stali surowej, oraz cegłę żużlową

Rachunek żyrowy: Narodowy Bank Polski. Oddział w Bytomiu.

Telefon: Bytom 34-61 Stacja kolejowa: BOBREK — bocznica własna.

SKŁADA ŻYCZENIA NOWOROCZNE SWOIM ODBIORCOM I PRACOWNIKOM.

4472kr

Kupimy

Silnik samoch.

6-cio cylindr. do samochodu „Wanderer"

tylko w dobrym stanie

Mikołowskie Zjedn. Przemysłu Węglowego Mikołów (PAP) 4467kr

ul. Szpitalna 4 .·. tel. 21362-63

Pamiętaj o Pomocy Zimowej

Wszystkim Instytucjom Państwowym i Samorządowym, Zjednoczeniom, Związkom oraz najszerszym Rzeszom Ubezpieczonych

składa życzenia z okazji

NOWEGO ROKU

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Katowice, Pl. Wolności Nr. 2

Opole, ul. Krakowska Nr. 51

4466kr

Noworoczne życzenia składa swoim Klientom

We-Mar — Włodzimierz Markwitz

Bławaty, Dywany, Galanteria, Konfekcja

Bytom ul. Katowicka 4, tel. 2157, 2211.

5950g

PWS Państw. Warsztaty Samochodowe OKRĘGU ŚLĄSKO-DĄBROWSKIEGO

KATOWICE

Warsztat Nr. 1
ul. M. Reja 6 a
telefon 312-90
Remonty nadwozia, roboty blacharskie i tapicerskie, lakierowanie samochodów

Warsztat Nr. 2
ul. Sobieskiego 7
telefon 364-38
Kapitalne remonty silników, chłodnic i instalacji elektrycznych, ładowanie akumulatorów

Warsztat Nr. 3
ul. Lubeckiego 4
telefon 354-75
Wulkanizowanie opon i dętek samochodowych

Warsztat Nr. 4
ul. Krakowska 95
telefon 313-95
Remonty silników i podwozia, ładowanie akumulatorów.

CHORZÓW

Kier. Warsztatów
ul. Ligota Górnicza 1
telefon 405-66
Remonty nadwozia, roboty blacharskie i tapicerskie, lakierowanie samochodów, remonty silników, wulkanizowanie opon i dętek

GLIWICE

Kier. Warsztatów
ul. Zawiszy Czarnego 3
telefon 46-75
Remonty silników i podwozi, ładowanie akumulatorów, wulkanizowanie opon i dętek

PRĄDNIK

Zakład Wulkanizac.
ul. Batorego 31
telefon 377
Renowacja ogumienia samochodowego

Dyrekcja Okregowa PWS

KATOWICE, MICKIEWICZA 6, TEL. 351-77

TYMCZASOWY ZARZAD PAŃSTWOWY

„Elibor"

SPÓŁKA AKCYJNA HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA

L. J. Borkowski

CENTRALA: Warszawa, ul. Zielna 49
tel.: 86-113, 88-837

Składy:
ul. Wolska 103, tel. 87-962
ul. Prądzyńskiego 9
ul. Targowa 30, tel. Praga 304

Oddziały:
Warszawa, Bydgoszcz, Częstochowa, Dąbrowa Górn., Gdańsk, Gdynia, Jelenia Góra, Kraków, Kielce, Lublin, Łódź, Piotrków, Poznań, Radom, Rzeszów, Sandomierz, Szczecin, Wrocław

Dostarcza:
cement, wapno budowlane i nawozowe, szkło okienne, ornamentowe, papę, izolacje, fajanse sanitarne, kamionkę sanitarną, cegły, dachówkę, dreny, klinkier, kafle, węgiel, koks, drzewo. 4463kr

PAŃSTWOWE ZAKŁADY

HUTA ZGODA

W ŚWIĘTOCHŁOWICACH

życzą wszystkim Odbiorcom i Pracownikom

DOSIEGO ROKU

4475kr



KRAKOWSKA PIEKARNIA i CUKIERNIA

Adama Kopciucha-Kopciuszewskiego

KATOWICE, UL. FRANCUSKA NR. 23

TELEFON 346 94

poleca: 4361 kr

dwa razy dziennie świeże pieczywo, specjalność: solanki makowe .·. Przyjmujemy zamówienia na śluby i przyjęcia .·. Obsługa solidna.

Wszystkim swoim Klientom życzę Dosiego Roku

Reklama dźwignią handlu!

ZAKŁADY STARACHOWICKIE

W STARACHOWICACH

zakupią

parowozy wąskotorowe dwu lub trójosiowe dla toru o rozpiętości szyn 75 cm., w stanie gotowym do użytku wzgl. wymagającym niewielkiego remontu.

Szczegółowe oferty wraz z opisem parowozów, podaniem ceny stanu zużycia, warunków płatności i t. p. należy kierować pocztą pod adresem zakładów. (PAP) 4447kr

ŚLĄSKA ROZLEWNIA WIN

Sp. z ogr. odp.

w Katowicach, ul. Warszawska 6. tel. 360-89 życzy swoim odbiorcom

DOSIEGO ROKU

4464kr

WSZYSTKIM SZANOWNYM KLIENTOM najserdeczniejsze życzenia Noworoczne składa

BRONTKOWA MAGDALENA

Sprzedaż Artykułów Papierniczych

Katowice, Hala Targowa. Plac Drobiu

5859g

POLSKA SPÓŁKA OBUWIA BATA W CHEŁMKU

zakupi każdą ilość

odpadków celuloidowych oraz makulatury filmowej

rozpuszczających się w acetonie.

Oferty kierować do Wydziału Zaopatrzenia.

4348 kr

ZARZĄD MIEJSKI MIASTA KATOWIC podaje do publicznej wiadomości, że Główna Kasa Miejska

będzie zamknięta

w dniach 2, 3 i 4 stycznia 1947 r., a to z powodu zamknięcia rocznego.

4477kr

Wszystkie kioski „Trybuny Robotniczej" mają prawo przyjmować ogłoszenia i prenumeratę. Admin. „Trybuny Robotniczej"

Komitet Redakcyjny Redakcja i Administracja Katowice Mickiewicza 9 — tel. 340 41/42 Dział ogł. tel. 361—06 — Konto PKO III 4900
Oddział Miejski ul. 3-go Maja 29, tel. 336 30. — Adr. Redakcji Kraków, Wiślna 4 — tel. 586-33. — Redaktor przyjmuje od godziny 9—12. R 17393

1947 Kalendarz Trybuny Robotniczej 1947

STYCZEN		
1	S.	Nowy Rok
2	C.	Makarego
3	P.	Genowefy
4	S.	Tytusa
5	N.	Telesfora pap.
6	P.	Trzech Króli
7	W.	Lucjana
8	Ś.	Seweryna Op.
9	C.	Juliana m.
10	P.	Jana Dobr.
11	S.	Honoraty
12	N.	Arkadiusza m.
13	P.	Hilariusza pap.
14	W.	Eufrozyny
15	Ś.	Pawła I pust.
16	C.	Marcelego
17	P.	Antoniego op.
18	S.	Katedry św. Piotra
19	N.	Henryka
20	P.	Fabiana
21	W.	Agnieszki
22	Ś.	Wincentego
23	C.	Jana Jałm
24	P.	Tymoteusza
25	S.	Pawła
26	N.	Polikarpa
27	P.	Jana Złot.
28	W.	Ildefonsa
29	Ś.	Franciszka Sal.
30	C.	Martyny
31	P	Piotra w.

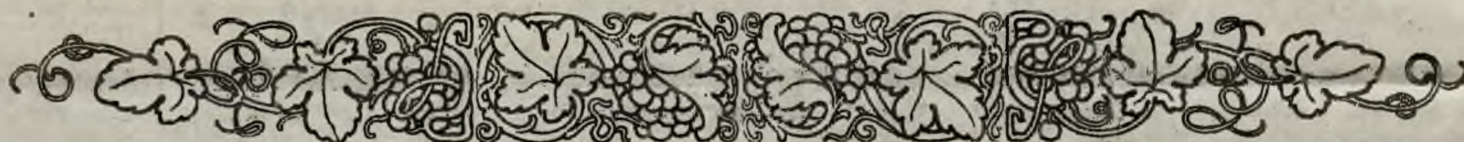
LUTY		
1	S.	Ignacego bisk.
2	N.	Oczyszcz. NPM.
3	P.	Błażeja
4	W	Weroniki
5	Ś.	Agaty
6	C.	Doroty
7	P.	Romualda
8	S.	Jana z M.
9	N.	Apolonii
10	P.	Scholastyki
11	W.	Feliksa pap.
12	Ś.	Gaudentego
13	C.	Grzegorza II pap.
14	P..	Walentego
15	S.	Faustyna
16	N.	Juliana
17	P.	Flawiusza
18	W	Symeona
19	Ś.	Popielec. Konrada
20	C	Leona b
21	P	Eleonory
22	S	Małgorzaty
23	N.	Piotra
24	P.	Macieja ap.
25	W.	Cezarego
26	Ś.	Wiktora
27	C.	Aleksandra
28	P.	Romana op.

MARZEC		
1	S.	Albina
2	N	Heleny ces.
3	P.	Kunegundy
4	W	Kazimierza
5	Ś.	Jana od Krzyża
6	C	Felicyty
7	P.	Tomasza z Akw.
8	S.	Jana Boż
9	N.	Franciszki wd.
10	P.	40 Męczenników
11	W.	Konstantyna
12	Ś.	Grzegorza W.
13	C	Krystyny
14	P.	Matyldy
15	S.	Longina
16	N.	Cyryla b.
17	P.	Gertrudy
18	W.	Gabriela
19	Ś.	Józefa Obl. NMP.
20	C.	Eufemii
21	P.	Benedykta
22	S	Pawła b.
23	N.	Katarzyny W.
24	P.	Ireneusza
25	W	Zwiast. NMP.
26	Ś	Jana Pust.
27	C.	Ruperta b.
28	P.	Sykstusa pap.
29	S.	Eustachego
30	N.	Palmowa, Kwiryna
31	P.	Balbiny p.

KWIECIEŃ		
1	W.	Teodory
2	Ś.	Franciszka
3	C.	Ryszarda
4	P.	Izydora bp.
5	S.	Wincentego
6	N.	Wielkanoc
7	P.	P. Wielkanoc
8	W.	Dionizego
9	Ś.	Marii Kleof.
10	C.	Ezechiela
11	P.	Leona W pap
12	S.	Juliusza
13	N.	Hermenegildy
14	P.	Justyna
15	W	Anastazji
16	S.	Bernadety
17	C.	Aniceta pap
18	P.	Apoloniusza
19	S.	Hermogenesa
20	N.	Teodora
21	P.	Anzelma
22	W	Sotera
23	Ś.	Wojciecha
24	C	Jerzego
25	P.	Marka ew.
26	S.	Kleta
27	N.	Piotra Kon.
28	P.	Witalisa
29	W.	Piotra z Wer.
30	Ś.	Katarzyny

MAJ		
1	C.	Św. Robotnicze
2	P.	Zygmunta
3	S.	Znalez. Krz. św.
4	N.	Floriana
5	P.	Piusa p.
6	W.	Jana w ol.
7	Ś.	Floriana
8	C.	Stanisława
9	P.	Św. Zwycięstwa
10	S.	Izydora
11	N.	Franciszka
12	P.	Pankracego
13	W.	Serwacego
14	Ś.	Bonifacego
15	C.	Wniebowst. P.
16	P.	Andrzeja
17	S.	Weroniki
18	N.	Wenantego
19	P.	Piotra
20	W.	Bernardyna
21	Ś.	Tymoteusza
22	C.	Heleny
23	P.	Dezyderiusza
24	S.	Joanny
25	N.	Zielone Świątki
26	P.	Zesłanie D. Św.
27	W.	Jana pap.
28	Ś.	Augustyna
29	C.	Marii Magd.
30	P.	Ferdyn., Feliksa
31	S.	Anieli

CZERWIEC		
1	N.	Nikodema
2	P.	Marcelego
3	W.	Erazma
4	Ś.	Franciszka
5	C.	Boże Ciało
6.	P.	Norberta
7	S.	Roberta
8	N.	Medarda
9	P.	Prima i Felicjana
10	W.	Bł. Bogumiła
11	S.	Barbary
12	C.	Onufrego
13	P.	Antoniego z P.
14	S.	Bazylego
15	N.	Jolanty
16	P.	Benona
17	W.	Innocentego
18	Ś.	Marka
19	C.	Gerwaz. Protaz.
20	P.	Sylweriusza
21	S.	Alojzego
22	N.	Pauliny
23	P.	Zenona
24	W.	Jana Chrzc.
25	Ś.	Wilhelma
26	C.	Jana i Pawła
27	P.	Władysława
28	S.	Ireneusza
29	N.	Piotra i Pawła
30	P.	Emilii



LIPIEC		
1	W.	Juliusza
2	Ś.	Nawiedz. NMP.
3	C.	Leona II pap.
4	P.	Teodora
5	S.	Antoniego
6	N.	Łucji
7	P.	Cyryla i Metod.
8	W.	Elżbiety
9	Ś.	Weroniki
10	C.	7 Braci m.
11	P.	Januarego
12	S.	Jana Gw op.
13	N.	Anakleta
14	P.	Bonawentury
15	W.	Henryka ces.
16	Ś.	M. B. Szkapl.
17	C.	Aleksego
18	P.	Szymona
19	S.	Wincentego
20	N.	Czesława
21	P.	Praksedy
22	W.	Św Wyzwolenia
23	Ś	Apolinarego
24	C.	Krystyny
25	P.	Jakuba
26	S.	Anny
27	N.	Natalii
28	P.	Wiktora
29	W.	Marty
30	Ś.	Rufina
31	C.	Ignacego L.

SIERPIEŃ		
1	P.	Piotra
2	S.	Alfonsa
3	N.	Szczepana
4	P.	Dominika
5	W.	M. B. Śnieżnej
6	Ś.	Przem. Pańskie
7	C.	Kajetana
8	P.	Cyriaka m.
9	S.	Jana
10	N.	Wawrzyńca
11	P.	Tyberiusza
12	W	Klary p.
13	Ś.	Hipolita
14	C.	Euzebiusza
15	P.	Wniebowz. NMP.
16	S.	Rocha
17	N.	Jacka w.
18	P	Heleny ces.
19	W	Ludwika
20	Ś	Bernarda op.
21	C.	Joanny
22	P.	Tymoteusza
23	S.	Filipa
24	N.	Bartłomieja
25	P	Ludwika
26	W	M. B. Częstochow.
27	Ś	Cezarego
28	C	Augustyna b.
29	P.	Ścięcie Jana Ch.
30	S.	Róży Lim.
31	N.	Rajmunda

WRZESIEŃ		
1	P.	Idziego
2	W.	Stefana kr.
3	Ś.	Bronisława
4	C.	Rozalii
5	P.	Wawrzyńca
6	S.	Zachariasza
7	N.	Reginy
8	P.	Narodz. NMP.
9	W.	Doroty, Piotra
10	Ś.	Mikoł. z Tol.
11	C.	Jacka
12	P.	Imienia. NMP.
13	S.	Filipa
14	N.	Podwyż. Krz. św.
15	P.	Nikodema
16	W.	Cypriana
17	Ś.	Franciszka Ser.
18	C.	Tomasza
19	P.	Januarego
20	S.	Eustachego
21	N.	Mateusza ap.
22	P.	Maurycego
23	W.	Tekli
24	Ś.	Gerarda
25	C.	Kleofasa
26	P.	Józefata
27	S.	Koźmy i Damiana
28	N.	Wacława
29	P.	Michała
30	W	Hieronima

PAŹDZIERNIK		
1	Ś.	Bł. Jana z Dukli
2	C.	Aniołów Stróż.
3	P.	Teresy od Dz. J.
4	S.	Franciszka z As.
5	N.	Placyda
6	P.	Brunona
7	W.	Justyna
8	Ś.	Brygidy wd.
9	C.	Dionizego
10	P.	Franciszka B.
11	S.	Emiliana
12	N.	Maksymiliana
13	P.	Edwarda
14	W.	Kaliksta
15	Ś.	Jadwigi
16	C.	Gerarda
17	P.	Małgorzaty
18	S.	Łukasza
19	N.	Piotra z Alk.
20	P.	Jana Kantego
21	W.	Urszuli
22	Ś.	Korduli
23	C.	Seweryna
24	P.	Rafała
25	S.	Kryspina
26	N.	Ewarysta
27	P.	Sabiny
28	W.	Szymona
29	Ś.	Chrystusa Króla
30	C.	Alfonsa
31	P.	Antoni b w.

LISTOPAD		
1	S.	Wszystkich Św.
2	N.	Dzień Zaduszny
3	P.	Huberta
4	W.	Karola Borom.
5	Ś.	Emeryka
6	C.	Feliksa
7	P.	Antoniego Bal.
8	S.	Gotfryda
9	N.	Teodora
10	P.	Andrzeja
11	W.	Marcina
12	Ś.	5 Braci Polaków
13	C.	Stanisława Kostki
14	P.	Józefata
15	S.	Gertrudy
16	N.	M. B. Ostrobram.
17	P.	Salomei
18	W.	Anieli
19	Ś.	Elżbiety
20	C.	Feliksa Wal.
21	P.	Ofiarowanie NMP.
22	S.	Cecylii
23	N.	Klemensa
24	P.	Jana od Krzyża
25	W.	Katarzyny
26	Ś.	Grzegorza
27	C.	Waleriana
28	P.	Zdzisława
29	S.	Saturnina
30	N.	Andrzeja

GRUDZIEŃ		
1	P.	Natalii
2	W.	Hipolita
3	Ś.	Franciszka Ks.
4	C.	Barbary
5	P.	Anastazji
6	S.	Mikołaja
7	N.	Ambrożego
8	P.	Niep. Pocz. NMP.
9	W.	Leokadii
10	Ś.	M. B. Loretańsk.
11	C.	Damazego
12	P.	Aleksandra
13	S.	Łucji
14	N.	Dioskora
15	P.	Waleriana
16	W.	Euzebiusza
17	Ś.	Łazarza b.
18	C.	Gracjana
19	P.	Urbana
20	S.	Teofila
21	N.	Tomasza ap.
22	P.	Zenona
23	W.	Wiktorii
24	S.	Ad. i Ewy. Wigilia
25	C.	Boże Narodzenie
26	P.	Szczepana I m.
27	S.	Jana Ap. Ew.
28	N.	Młodzieniaszków
29	P.	Tomasza
30.	W	Eugeniusza
31	Ś.	Sylwestra I pap.

1947 Kalendarz Trybuny Robotniczej 1947